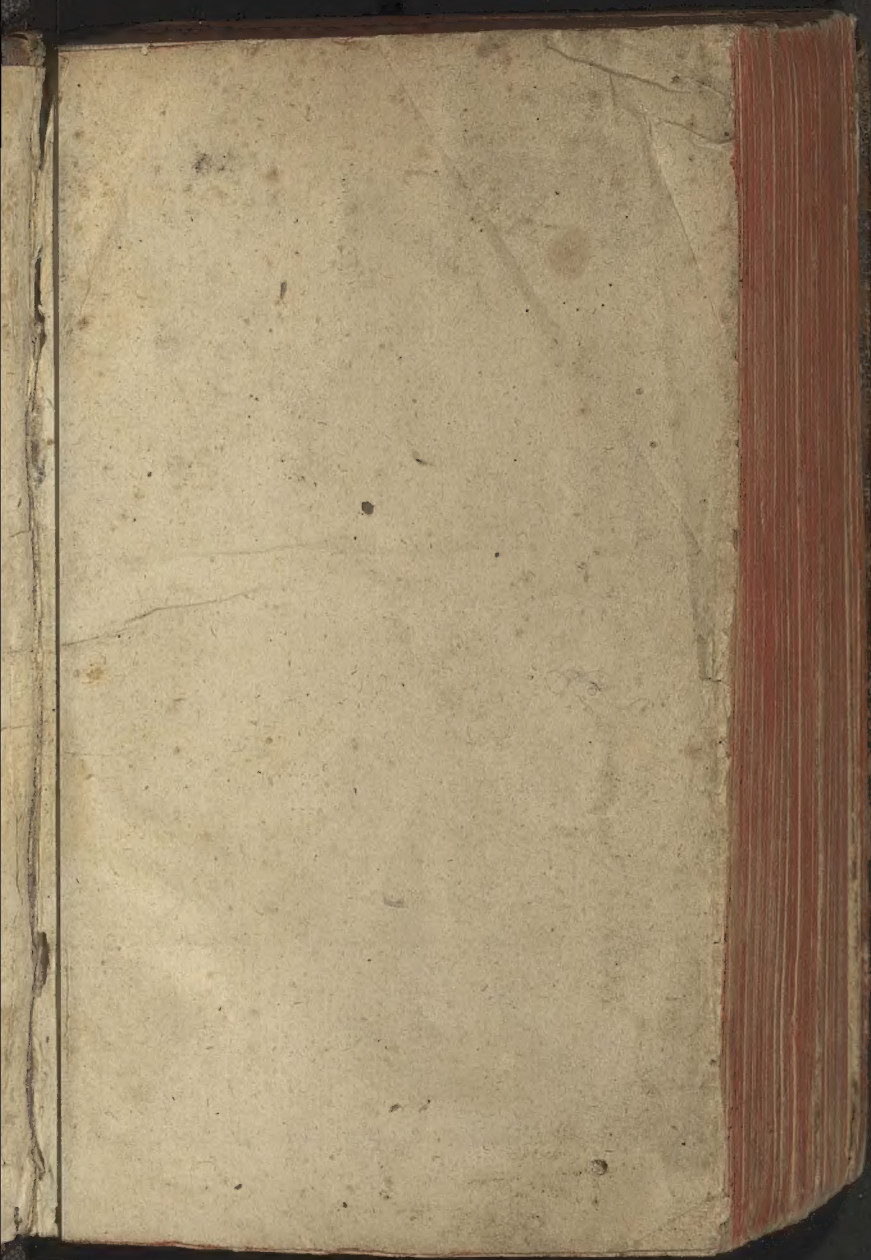
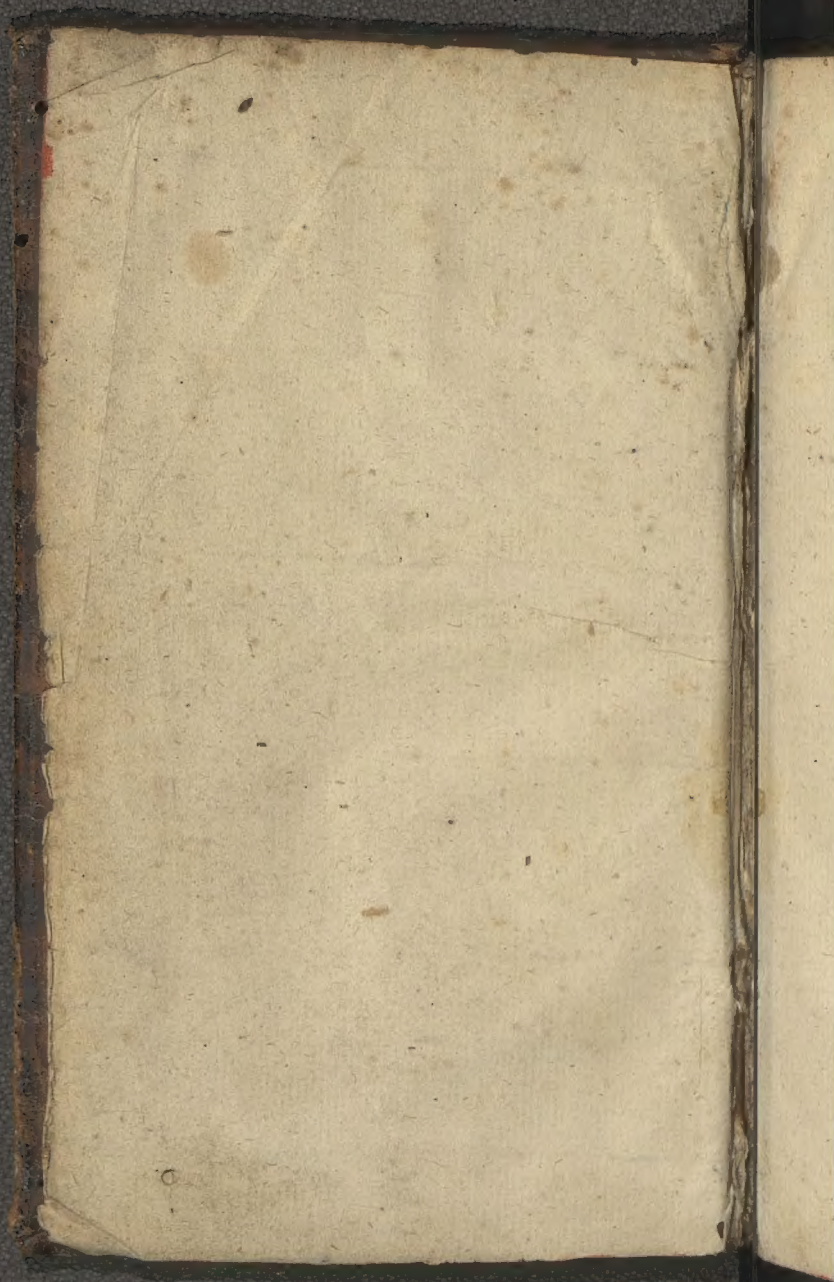




AUG. 7422

7425





in
9 *Isti atramente*

P
PO

PR

Tri

Ex. 1

KAZANIA
DLA
PRZYGODY
PO WIEKSZEY CZĘŚCI Z FRANCUSKICH
WYBRANE

á
PRZEZ X. JANA KANTEGO GŁADYSZA K. Ł.

Na Oyczyſty Język

PRZETŁOMACZONE.

TOMIK II.



W K A L I S Z U

w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Plsey.

Roku Paſkiego 1779.

Fr. Pro. Venantii
Orej. Inez.
Ch. Meisner

ALMANAC

FOR THE YEAR

OF THE YEAR

1742

PRINTED BY

JOHN BARNES

IN THE CITY OF

NEW YORK

AND SOLD BY

JOHN BARNES

AT THE SIGN OF

THE ANCHOR

IN THE CITY OF

NEW YORK

AND SOLD BY

JOHN BARNES

AT THE SIGN OF

THE ANCHOR

IN THE CITY OF

Aug. 7422-7425

OS
Na
P
Na I
Na I
Na I
Na I
Na I

❧ ❧ ❧ ❧ ❧

REJESTR KAZAN

TOMIKU DRUGIEGO

~~~~~  
*Na karcie*  
~~~~~

O Sercu JEZUSOWYM.	-	-	1.
Ná Dzień S. Aloyzego Gonzagi			
Patro: Młodzi Szkolney.	-	-	19.
Na Dzień S. Máryi Mágdaleny.			30.
Ná Dzień w Niebowz: N. M. P.			47.
Ná Dzień S. Franciszka Assyjskie:			61.
Na Dzień S. Elżbiety wdowy Kro-			
lewny Węgierfkiey.	-		80.
Ná Dzień S. Barbary Panny i Mę:			95.

Na



Na Dzień Bożego Narodz: - 110

Ná Dzień S. Szczepana pierwszego

Męczennika. - - 125.

Ná Dzień Poświęcania Kościoła. 144.

O Miłości Bliźniego, - 166.

O Wzgorzeniu, - 178.

Ná Obluczyny. - 196.




KA-



KAZANIE O SERCU JEZUSOWYM

*Confitebor Tibi Pater Caeli Et Terræ,
quia abscondisti hæc à Sapientibus, Et
revelasti ea parvulis. Mathæi 11.*

 Co za istota jest Nabożeństwa, do
Najświętszego SERCA JEZUSO-
WEGO, które BOG dawniey-
szych wieków przed wysokimi nauką i
świętobliwością ludzmi ukrył, a tera-
źniejszy czas nam prawdziwie ma-
luczkin, bo wysokiej świętobliwości pier-
wiatkowego Kościoła nie mającym, ob-
A iawił

Tom II. Kazani Przygodnych.

iawił, już gdzie indziej o tym mówiłem,
 gdy opisałem, że jest Nabożeństwo do SER-
 CA JEZUSOWEGO rozgorzałe do ludzi
 miłości pełnego, a razem krzywdami, kto-
 re od niewdzięcznych ludzi cierpi, zmar-
 twionego, którym Nabożeństwem temuż
 SERCU Najświętszemu ofobliwską cześć
 oddaemy, na uszanowanie godności Jego,
 na zawdzięczenie miłości przeciwko nam,
 i w nadgodę krzywd, które ofobliwie w
 Najświętszym SAKRAMENCIE od nie-
 wdzięcznych ludzi, a między niemi i od
 nas ponosi, ale to obszerniej trzeba wytło-
 maczyć. Nayprzód iako insze Nabożeń-
 stwa lubo między sobą różne, naprzykład
 do Imienia JEZUSOWEGO, do Boże-
 go Ciała, do pięciu Ran i Krzyża JEZU-
 SOWEGO ściągają się do uczczenia sa-
 mego JEZUSA, lubo za materją, około
 ktorey się bawią, mają różne od siebie rze-
 czy, bo co inszego jest Imię, co inszego
 Ciało, co inszego Krzyż Chrystusów;
 cześć jednak która się tym rzeczom dzie-
 ie, naypryncypalnziej ściągają się do same-
 go Chrystusa: tak Nabożeństwo to, lubo
 za ofobliwą materją ma SERCE JEZU-
 SOWE, przecież że SERCE to nieinaczej
 jest materją Nabożeństwa tego tylko ile
 jest złączone i żyjące przez Duszę Ubo-
 słwioną, przez Osobę wtórą TROJCY
 Przenajświętszey, z którą nigdy nieroz-
 dzielnie złączone jest, ofobliwizmi da-
 rami Boskiemi, wszystkie wszystkim na-
 wet

wet
 cemi
 cześć
 my, N
 my, r
 nieroz
 iako g
 my,
 Jego,
 człow
 iowi
 iego
 ale na
 pocato
 rękę J
 Jego
 bożeń
 i nabo
 łością
 dzące
 ktoreg
 do cał
 To pie
 stwie
 powin
 Jezusa
 Ciała
 z Du
 Boskie
 my iak
 tym z
 i z Os
 honor

wet ludziom nadane dary przewyższającemi zubożone, nieomylnie honor ten, cześć, którą Sercu Jezusowemu świadczemy, Nabożeństwo to, które do Niego mamy, należy do całego Chrystusa, i całemu nierozdzielnie świadczy się Jezusowi. Tak iako gdy człowiekowi honor iaki czynimy, honor ten niejedney tylko części Jego, ale całemu zupełnie świadczy się człowiekowi, upadasz do nog dobrodziowi twemu, samym że się tylko nogom jego honor ten świadczy? bynajmniej ale na całą zlewa się osobę. Idziesz do pocałowania Monarchy reki, samą tylko rękę Jego czcisz, bynajmniej, bo całej Jego osobie ten honor należy. Tak Nabożeństwo nasze do Serca Jezusowego, i nabożnie pieśczone z rozgorzałych miłością Chrystusową serc naszych pochodzące affekta, i modlitwy tak za cel, do którego dążą, mają Serce Jezusowe że się do całego nierozdzielnie Jezusa ściągają. To pierwsza rzecz, którąśmy w Nabożeństwie tym naszym należycie zrozumieć powinni, że my tu niebierzemy Serca Jezusowego iako części Jego od innych Ciała członków oderwanej, obumarłej, i z Duszą niezłączonej, od Osoby Syna Boskiego odłączonej, ale Serce to czcimy iako część żyjącego JEZUSA, a z tym z innymi Ciała członkami i z Duszą i z Osobą Jego złączone, a tym samym honor ten i nabożeństwo nasze ściągają się

i należy do całego nierozdzielnie JEZUSA, lubo za materyą pod zmysły podpadające ma Serce JEZUSOWE. Nabożeństwo zaś to ma te dwie osobliwsze rzeczy. Naprzód uczczenie godności Serca JEZUSOWEGO, powtore zawdzięczenie miłości Boskiej przeciwko nam, i nadgrodenie niewdzięczności naszych. O obydwu razem mówić niepodobno, o pierwszym teraz nauczymy się. Ze osobliwsza zacność Nabożeństwa tego do Serca JEZUSOWEGO pochodzi z godności rzeczy tej, którą tym Nabożeństwem oczciemy.

Ktoraś za cel osobliwszych pieśszot swoich miała Serce JEZUSOWE osobliwie w ten czas, gdyś Dalecinę JEZUSA na rękę swoich płałowała; (*) Ktoraś potem Mechtyldzie Świętey objawiła, że nikt Cię miłey niepozdrawia, tylko kto Cię przez Serce JEZUSOWE pozdrawia; uprosisz skuteczna łaskę, abyśmy Cię do Nabożeństwa tego samą Jego zacnością zachęcili, serc naszych Królowa i Pani. Przenawdroższa Boga Rodzico Dziewico.

Zem obiecał wszystko objaśnić cokolwiek do należytego zrozumienia Nabożeństwa tego należy, niegodzi Cię opuścić, że to Nabożeństwo jest w użwaniu od dawnego czasu między osobami życia świątobliwości sławnemi. Wielcy Święci i Święte

cwi

(*) *Nada si in anno Caeleſt. 15. Aug.*

ewicz
poboż
dyna
tylda
wielu
wiony
święt
towne
ne w
cili d
wili i
go ci
wiano
malow
pozwy
Ruef
swoje
zwolił
iu poc
Zakon
ktore
zwan
JEZ
Święt
okaza
tego
ślado
Nabo
ścią
prze
brze
i Xeb
Indy

O SERCU JEZUSOWYM. 5

ćwiczyli się w nim, S. Bernard Opat tak pobożny gruntownie, Piotr Damian Kardynał, S. Elzearyusz, S. Gertruda, Metchtylda, Klara, S. Katarzyna Seneksta, i wielu bardzo innych Dusz Świętych, wstawionych zostało uszanowaniem tego Najświętszego Serca. Widziemy to gruntownie Nabożeństwo szczęśliwie ustanowione wszędzie, mądrzy nauczyciele zachęcają do niego, sławni Kaznodzieje w mowili i z pożytkiem. Godni Pasterze mocno go chwalili, budowano Kaplice, wystawiano Ołtarze, w prowadzano Bractwa, malowano Obrazy, stanowiąco Święto, pozwolono Odpusty. Kolbert Arcybiskup Rueński potwierdził to Nabożeństwo w swojej Dycezyi jeszcze roku 1698. i pozwolił aby odpusty były głoszone w Kraju poddanym Duchowney władzy Jego. Zakonnice Nawiedzenia Najświęt: Panny, które za życia Świętego Ich Fundatora nazywane są Cerkami Najświętszego Serca JEZUSOWEGO, pobudzone duchem Świętego Franciszka Salezyusza znacznie okazały wszędzie swoją żarliwość, około tego Nabożeństwa i dały przykład do naśladowania innym Zakonnym Osobom. To Nabożeństwo rozkrzewiło się z pomyslnością przedziwną prawie w całej Francyi, przeniosło się aż do Polski, a nawet aż za brzegi Morokie, ustanowione jest w Malace i Xebece, rozgłosiło się w Chinach i w Indyj, na koniec z potwierdzenia które
ma

ma wszędzie, z szacunku, który onim czynią ludzie, zasługami i cnotą wielcy, spodziewać się możemy że się rozszerzać coraz bardziej będzie, osobliwie że iuz Sto-lica Apostołska nadała Odpust zupełny osobom, które obchodzić z nabożeństwem święto Serca JEZUSOWEGO będą. Z tym wszystkim byli tacy, którzy niezrozumia-wszy natury Nabożeństwa do Serca JEZUSOWEGO mówili, że Nabożeństwo to różności żadney niema od nabożeństwa, do Najświętszego SAKRAMENTU, atoli kto należycie zrozumie nabożeństwa tego naturę, łatwo przyzna że te wszystkie różności, które zwyczajnie są, jednego nabożeństwa od drugiego, znajdują się w tych dwóch nabożeństwach. Nayprzod rzeczy, około których się nabożeństwa te bawią, są insze od siebie. Nabożeństwo do Najświętszego SAKRAMENTU, ma za cel i materią Ciało Chrystusowe, żadnym sposobem szczególney materii niebiorąc do Serca JEZUSOWEGO. Nasze zaś Nabożeństwo ma za cel Serce JEZUSOWE nieobracając szczególnie intencyi swojej do Ciała Chrystusowego. Potym przyczyna pobudzająca nas do Nabożeństwa ku Najświętszemu SAKRAMENTOWI jest godność i zacność nieskończona Ciała Chrystusowego. Zas przyczyna pobudzająca nas do Nabożeństwa ku Sercu JEZUSOWIEMU jest oprócz popolitey z Ciałem Chrystusowym, insza godność

godność i zaćność Serca JEZUSOWEGO, iako nayznacznieyszey części JEZUSA ile człowieka, a potym iest miłość Boska, którą Serce to rozgorzałe było. Zatem koniec dla ktorego cześć powiną Nayświętszemu SAKRAMENTOWI oddaemy, i nabożeństwo mamy do Niego, żebyśmy Chrystusowi z nami aż do końca czenia świata mieszkaćemu. *Ego vobiscum sum usq; ad consummationem seculi*, powinny honor świadczyli, i do tego końca wziętko się to ściąga, cokolwiek na poszanowanie Majestatu tego postanowiono iest od Kościoła Bożego, na to są dni święte, modlitwy uroczyte, na to ozdoby Kościoła i Ołtarzow.

Nabożeństwa zaś do Serca JEZUSOWEGO koniec na tym należy, abyśmy miłości Jezusowej od ludzi nieuważoney i wzgardzoney jakimkolwiek sposobem nadgródę uczynili, który koniec żadnym sposobem własny bydz nie może nabożeństwu do Nayświętszego SAKRAMENTU, bo chocby Chrystus w Nayświętszym SAKRAMENCIE żadney krzywdy i wzgardy nieodebrał; ieszcze Majestat Jego utraiony pod przypadkami Sakramentalnemi Chleba i wina widziany, i znami obcuiający, *in terris visus est et cum hominibus conversatus*, tegoby wyciągał, ażeby i dni uroczyte na pamiątkę tego dobrodzieystwa wyznaczone były, i publiczne z naywiększą wspaniałością Processye odprawowały się. Tego zaś osobi-

blowszego nabożeństwa do Serca Swęgo niech iaby był JEZUS, tak iako go żądał, i wolą tę swoją, przez znaczney świętobliwości Zakonnicy Małgorzatę Alakok nieobiałiby, gdyby tey niewdzięczności od ludzi niedoznawał, ponieważ na to chciał tego nabożeństwa, abysmy Mu iakokolwiek nadgradzali krzywdy te, które od niewdzięczności naszej cierpi. Cel który jest założony w tym nabożeństwie jest nayprzod uznać i cześć tyle, ile z nas częstym uszanowaniem, gorącemi aktami miłości, dziękczynieniem, i różnemi sposobami czczenia wszystkie przedziwne ułożenia tego Najsświętszego Serca. Powtorze nadgradzać wszystkiemi sposobami, niegodziwości i obelgi, na które miłość go wydała, przez cały wiek życia Jego śmiertelnego, i na które też sama miłość wydała go ieszcze codziennie w Najs: **SAKRAMENCIE**; a że ćwiczenie nabożne niemoże być bez wyobrażenia materialnego, i pod zmysły nasze podpadającego, które dając się nam oczywiście widzieć, odnawiałoby w nas pamięć, i ułatwiałoby używanie, przeto Zbawiciel Chrystus obrał Najswiętsze Serce swoje za cel widomy naygodniejszy naszego uszanowania, i nayzdolniejszy oraz do zamierzonego temu nabożeństwu końca. I ta jest różnica między nabożeństwem do Najswiętszego **SAKRAMENTU**, a nabożeństwem do **JEZUSOWEGO** Serca.

Teraz

O SERCU JEZUSOWYM. 29

Teraz już znacność nabożeństwa tego zrozumieymy, z godności rzeczy tej, którą tym nabożeństwem czcimy, to jest z godności samego JEZUSA, z godności samego Serca JEZUSOWEGO.

W starym testamencie nie było nic szacowniejszego nad skrzynię przymierza, ktorej BOG wszystko model dał Mojżeszowi. *Facient mihi Sanctuarium, et habitabo in medio eorum, Arcam de lignis compingite.* (a) Bo to był Tron BOGA osobiwiey z Izraelitami mieszkającego, i w tym poszanowaniu ta skrzynia była, że iej wszyscy głęboki oddawali pokłon. A że ow kapłan nieznalezonym poszanowaniem dotknął się iej, trupem zaraz padł. *iratusq; est indignatione Dominus contra Ozam, et percussit eum, qui mortuus est ibi iuxta Arcam Dei.* (b) A Betfamidow że nieznalezonym względem na tę skrzynię spojrzeli więcej jak pięćdziesiąt tysięcy trupem BOG położył. *Percussit autem de viris Betfamidibus septuaginta viros, et quinquaginta millia plebis* (c) Jeżeli tedy tej godności była, i w takim poszanowaniu chciał mieć BOG starozakonną skrzynię, w ktorej prawa Boskie, rozga Aaronowa, i dziwna owa Manna złożona była, dopieroz iakiego poszanowania od nas godne Serce JEZUSOWE, które już nie figury, ale figurowane rzeczy oznacza. W wyśokim poszanowaniu są u wiernych Ra-

ny

(a) Exod. 25. (b) 2. Reg. 6. (c) 1. Reg. 6.

IO KAZANIE.

ny Chrystusowe, owszem i narzędzia me-
ki Jego, jako Kolumna, Ciernie, Krzyż,
Gwoździe, Włócznia, i inne; iakiegoż
poszanowania godne Serce JEZUSOWE,
które było Bóstwa Syna Bożego ulubio-
nym Tronem, w którym Duch Przenay-
świętszy z wszystkiemi darami swoiemi
spoczał. *Requiescet super Eum Spiritus Domini*,
z którego wszystka pełność błogosławień-
stwa łask i zasług na ludzi wypłynęła. Z te-
go Serca wypływa tyle Cudow, tyle na-
tchnienia, tyle czułości, tyle uzdrowienia,
tyle prawd dla nauki naszey, i tyle też
dla obmycia zmasz naszych, tyle mocy do
wzmocnienia sił, i pobudzenia do cnoty.
Na tym Sercu spoczywał nayukochańszy
Uczeń Jan Święty, i czerpał z niego pło-
mienie miłości, i przepaści łask, których
żaden rozum pojąć niemoże. To Serce
przy Męce JEZUSA Chrystusa rozto-
pniało się w poszrod wnętrzości Jego ia-
ko wosk topniejący: *Factum est cor meum tan-*
quam cera liquefasc in medio ventris mei. I
przenikało mieczem boleści Serce Nay-
świętszey Matki Jego, słowem mówiąc, to
to jest Serce, do którego tak się gorąco
przywiązywał S. Tomasz wołając, *Domini*
meus es Deus meus. Coż może być spra-
wiedliwzego iako szanować, czeić, wiel-
bić to Nayłodźsze JEZUSA Serce, i z nim
się złączyć zupełnie. Jest to Serce nay-
większe ze wszystkich serc, ponieważ za-
myka w sobie, wszystkich wybranych, jest
nay-

o SERCU JEZUSOWYM II

naymocniejszy, bo moc Jego niezna granic, naymędrszy, bo jest stolicą mądrości przedwieczney, naylitościwszy, bo go miłość uformowała dla okupu ludzi, jest nayukochańszy ze wszystkich serc, bo nam sprawiło łaźnię z krwi swojej, że nam wyłewa bez przestanku powodzie miłosierdzia swego. Więc jeżeli czczono z naywiększym pożanowaniem w każdym czasie Rany JEZUSA Chrystusa, i jeżeli Kościół chcąc wpoić wdzieciach swoich miłość JEZUSA Chrystusa, wystawia im bez przestanku przed oczy też same Rany; czegoż dokazać niepowinno wspomnienie i wyobrażenie Najsświętszego Jego Serca? trzeba więc się nauczyć iaka jest zacność tego nabożeństwa pochodząca z godności JEZUSOWEGO Serca.

Dwoiakiem zaś sposobem uważać możemy Serce JEZUSOWE, pierwszym, iako jest samo w sobie, drugim iako jest względem wszystkich ludzi. O pierwszym tylko sposobie teraz dla szczupłości czasu mówić będziemy, ile ten tylko ściągają się do dzisiejszey materji.

Godność Serca JEZUSOWEGO, iak jest samo w sobie, brać się nayprzod może z przyczyny, że jest częścią naypryncypalniejszą Ciała JEZUSOWEGO, według wszystkich badaczów przyrodzenia zdania, co jest słońce na tym materialnym świecie, to jest wciele ludzkim Serce, i iako słońce mocą swoją, i ożywianiem, wszy-
stkim

skim materialnym rzeczom znaczną pomoc czyni, tak Serce wszystkim innym ciału ludzkiego członkom życie daje, i dla tego gdy omdlewa serce, wszystkie ciała ludzkiego członki omdlewiają, i gdy serce umiera całe ciało ludzkie umierać musi. Bo według nauki Mędrców serce w ciele ludzkim jest początkiem życia i początkiem wszystkich spraw naszych, a zatem i w Chrystusie, jako prawdziwym BOGU, ale oraz doskonałym Człowieku: *Perfectus DEUS, perfectus homo ex anima rationali, humanaq; carne subsistens.* (*) Serce było początkiem życia Jego, to wszystkim członkom Ciała JEZUSOWEGO życie i siły, do czynienia spraw dawało. Że oko JEZUSOWE na Piotra, Mateusza, i innych grzeszników weyrzało, że ucho ślepe narodzonego, setnika i innych tyśacami prozby słyszało, że usta Chrystusowe od puszczające Magdalenie grzechy, słowa te wymawiały, że ludzi niebieskiej mądrości uczyły, że ręce tyle dziwnych dzieł poczyniły, że nogi całą Palestynę z dobrodzieiſtwy zbiegały, wszystko to początek swoy miało z Serca JEZUSOWEGO, bo to, życia i siły, wszystkim tym członkom użyczało, i owszem życie całe JEZUSOWE naturalnie od Serca Jego zawisło. A zatem cokolwiek niekończącego pożytku z życia JEZUSOWEGO mamy, wszystko to Sercu JEZUSOWEMU

(*) Symbol. S. Athan.

MU przyznać i przywłaszczyć powinniśmy. Zkąd godność Serca JEZUSOWEGO z tak wyśmienitych skutków uznać, i uznaną cześć mamy po wszystkie momenta życia naszego.

Przydamyż tu jeszcze nierozdzielne nigdy złączenie z Osobą TROYCY Przenajświętszey, tak, że Serce to powinno się nazywać Sercem Boskim, a zatyć wszystkie rzeczy stworzone godnością, przewyższające. A jeżeli Sukienka Chryztusowa, i owszem same narzędzia męki Jego z siebie podle, i zelżywości pełne przez dotknięcie się Ciałą JEZUSOWEGO, poświęcone, tey godności nabyły, że w najwyższym u ludzi są szacunku; jeżeli wtożnia, że się Serca tego, raniąc je, dotknęła, nie tylko u ludzi ale nawet i Aniołów ma swoy honor; coż za honor mieć powinno to Serce, od którego samym dotknięciem rzecz tak podła szacunku nabyła? To pierwsza przyczyna z ktorey godność Serca JEZUSOWEGO powinniśmy uważać.

Druga przyczyna jest, że to Serce jest początkiem i rzrodłem wszystkich wewnętrznych affektów człowieka. Tam wszystkie wewnętrzne człowieka czynności, czy do złego czy do dobrego poróżnienia, i chęci zaczynają się, tam spoczywają i czynią wyrażenia tak ukontentowania, iako i bojaźni, częstokroć tak gwałtowne, że o stracę życia wielu przyprowadziły,

znay-

znaydziecie to w dzieiach, że niektórzy zbytecznie z wewnętrznego żalu, czyli zbawionego, czyli też (żał się Boże) infzego, niektórzy z ukontentowania, i wielkości wewnętrznego gustu, życia postradali. Ta jest znowu wszystkich ta nauczyciela Anielskiego nauka. *Corde, ore opere contigit mereri, sed inter hæc primum opere est cor quod insluit super alia in bono sibi malo.* * Jako zmysły mają powierzchowne swoje własne czynności, na przykład oko widzi, ucho słyszy, tak Serca powinność jest wszystkim te wewnętrzne czynności nie jako ożywiać i wnie wpływać. Pełno tego w piśmie, gdzie tak cnoty wszystkie, wiara, nadzieja, miłość BOGA, i bliźniego, pokuta, niewinność, iako też występki, i namiętności, na ostatek iako wesołość, smutek, i bojaźń sercu się przypisują, i owszem często bardzo w piśmie przez serce rozumie się cały wewnętrzny człowiek, iako *Prover. 23. Fili prabe mihi Cor Tuum*, pewnie tu BOG nie samego serca, ale całego człowieka żąda. Ponieważ serce ludzkie jest początkiem i zrodłem, z którego życie człowiekowi wypływa, i jest początkiem wszystkich wewnętrznych afektów naszych, na których najwięcej cały wewnętrzny człowiek zawisł; toć słusznie przez serce tenże cały wewnętrzny człowiek rozumieć się może. Uważmyż

ważmyż ztąd godność Serca JEZUSOWEGO. Pewna to jest że sprawy wszystkie Chrystusowe tak wewnętrzne iako i zewnętrzne, osobliwie występujące były wszystkie doskonałości, i godności nieskończoney pełne, a te wszystkie z serca JEZUSOWEGO iak z źródła pochodziły. Jakieże godności powinno być to Serce? Jeżeli strumień czysty i piękny, iakże źródło niema być czyste i piękne! Jeżeli serca ludzkie obumarłe i martwe, tym w większym są u ludzi szacunku, im większymi cnotami ozdobieni byli ci, których są serca, dla tego że tym godnieysze były serca, im wysmienitsze cnoty ich iako z źródeł swoich pochodziły. O cośmy niepowinni rozumieć o Sercu JEZUSOWYM, które było źródłem spraw i cnot Jego, w stopniu najwyższym szacunku nieskończonego! Cokolwiek wielkiego, cokolwiek szacunku godnego w sercach innych widzimy, wszystko to mniej jest niżeli próżek w porównaniu do Serca JEZUSOWEGO. Czy może być między stworzeniem co wysmienitszego, szacowniejszego, podziwienia godniejszego nad to Serce, w którym to się wszystko znajdowało cokolwiek człowiekowi takiemu który razem był BOGIEM przystało, w którym wszystkie cnoty w stopniu najwyższym były? Ztądśmy poznać powinni godność Serca JEZUSOWEGO, ztąd daley sobie
wnieść

wnieść iakośmy go szacować powinni, i to jest fundament nabożeństwa naszego, abyśmy zrozumieli godność Serca JEZUSOWEGO, a starali się wiadomości tej nabyć, a tak na rozumie sporządzeni łatwo wolą nakłonieny do należytych afektów, bo uznana najwyższa godność Serca tego, do powinney czci nas pobudzać powinna. Cnoty z Serca tego jako z źródła pochodzące powinny nam być naśladowania materyą, i toć naysłodsze będzie Zbawicielowi naszemu, do Serca Jego nabożeństwo, kiedy Serce to jako zwierciadło cnot wszelkich sobie wystawiamy, i przed nim niedoskonałości serca naszego uważać będziemy. Tak czytał S. Bernard, mawiał On: O Naysłodszy JEZU, jak wielkie skarby zamykasz, w Sercu Twoim! pojąć niemożna, że ludzie nie są dotkliwi na stratę, ktorey podpadają, przez zapomnienie Naysłodszego Serca Twego. Co do mojej osoby (mowi ten święty) niechcę nie zapomnieć, bym go sobie mógł ziednać i dziedziczyć, poświęcę mu odtąd wszystkie myśli moje, zdania Jego i chęci, będą memi, nakoniec wszystkołożyć będę na kupno tego drogiego skarbu. Ale na coż go kupować, przydać, ponieważ prawdziwie jest moim, będąc Zbawicielem, który jest głową moją? a co się głowy tycze czyliż nie należy do wszystkich członków? To Nayswiętsze Serce będzie odtąd Kościołem, w którym
nie

niepr
dy Na
umiari
znayd
moich
zya
w Se
swego
baczyn
by w
ią obr
Jaki p
Nieg
Zbaw
ce sw
roztr
niedos
ca na
obmy
kornie
plynac
ła ie.
ka Kr
niekor
prze
rozol
tę mi
Krw
cie m

nieprzeſtanę go nigdy czcić. W tym te-
dy Najświętſzym Sercu znaydę wzor dla
umiarkowania namiętności moich. W nim
znaydę łaźnią na obmycie niedoſkonaleſci
moich. Tak czyniła Katarzyna Rakoni-
zya * ktora, i oczy wlepiwſzy, i rozum
w Sercu Jezusowym zatopiwſzy, ſerca
ſwego niedoſkonaleſci uważała; a te zo-
baczywſzy proſiła pokornie JEZUSA, że-
by wyięte z pierſi Jej ſerca Krwią ſwo-
ią obmył, i tak obmyte Jej oddał. I tey
łaſki przez życie ſwoie pięć razy doznała.
Niegodne ſerca naſze tey łaſki, aby ie
Zbawiciel wziął w nayniewinnieyſze Rę-
ce ſwoie; nie my ſami przy ſzczerym
roztrząśnieniu ſumienia, zobaczywſzy
niedoſkonaleſci, i owszem ſzpetności ſer-
ca naſzego, nayprzod ie pokutnemi łzami
obmyimy, potym rzućmy pod nogi po-
kornie Ukrzyżowanego JEZUSA, aby
płynąca z boku Jego Krew z wodą obmy-
ła ie. Wiem moy Panie! że jedna kropel-
ka Krwi Twoiey doſtateczna była, aby
nieſkończone grzechy obmyła ludzkie;
przenieſ tak obicieſ ją wylał, że ſię nią Je-
rozolimſkie ruiny zafarbowały. Przez
tę miłość Twoię, ktora i jedney kropelki
Krwi nieżałowała. ale ią z ſiebie na obmy-
cie moje wyciſnęła, proſzę Cię, obmyj pe-
ne

Tom II. Kazań Przygodnych.

* Vejer in Filio Adopt. Tom. 2.

ne szpetności serce moje, niech Cię od-
tąd i przez całe życie moje, a za łas-
kawym miłosierdziem Twoim przez
całą wieczność w Niebie czytym
sercem kocham,

A
T E
N.



KAZA-

Vili

Diliget

Jak
Jcha
gelia
ZY M
wienia
ła do
S. W.
BOGI
fikich
kaze
Jego.
chy, c
tnego
mowie
kę czy

KAZANIE

O ŚWIĘTYM

A L O Y Z Y M

Patronie Młodzi Szkolney.

Vidi Angelum Dei fortem Apoc. 5. v. 2.

Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo

Math. 22.

Jak wiele rzeczy cudownych i niesłychanych, które nam już Święta Ewangelia i życie i przykłady, o S. ALOYZYM Młodzi Szkolney Patronie do mówienia podają, tak żadna prawie ludzka siła do ich opowiedzenia niewystarcza. Tu S. Ewangelia życie Anielskie, miłość ku BOGU i bliźniemu, wypełnienie wszystkich przykazań, wytlawiać na przykład może w ALOYZYM. Dopieroż życie Jego, oprócz przedziwney owej ferca skruchy, oprócz owego dosyćczynienia pokutnego, czystości ciała i myśli, oprócz, mówię, tych cnót, o wyższości wzmiankę czyni ALOYZEGO świętobliwości.

Bz

Przy-

Przychodzi mi też na pamięć i wola Kościoła Bożego, w postanowieniu święta dzisiejszego, w nadaniu przez szcść Niedziel Komunikującym i Spowiedź odprawiającym tak obfitych łask i odpustów. Wpisany wliczbę SS. Pańskich ALOYZY (mowi Bulla Kanonizacyi) aby młodzi uczący się do naśladowania był wystawiony. Oto wola Kościoła Bożego. Abym cnoty ALOYZEGO S. młodzi Szkolney przed oczy wystawił. O ktoreyże cnotcie wsze-gułości mam mówić? Jeżeli się na tych, do ktorych tu osobiście mówię, obeyrzę, jeżeli się temu końcowi, do ktorego przez swoje nauki zmierzają, przypatrzę, jeżeli żywą ich młodość i czerstwość uważę; nie pożyteczniejszego, a przedsięwzięciu miłszego nieuczynię, iako, kiedy niezwyciężone Męstwo ALOYZEGO przełożę. Obaczą w Młodzieniązku ALOYZYM, młodzi zwycięstwo: rozkoszy i świata, a od swego Patrona, iak rozkoszami i światem gardzić mają. nauczą się. Uproś łaski Ty do mówienia Nays. M. Panno.

C Z E S C I.

DWie są drogi, ktore się tym, co z lat młodych po naukach skończonych na wolność wychodzą, pokazują. Ciężka i przykra iedna, ościstemi kolcami zatrudniona i zarosła. Utrata i miła druga. O pierwszej mowi Chrystus, że prowadzi do żywota. O drugiej, że do piekła. *Ardua*

nix

via quæ ducit ad vitam, lata & spatiosa quæ ducit ad interitum. Patrzenie! iaka jest między temi drogami różność, woła S. Hieronym, ta do śmierci, tamta prowadzi do życia; tę wszyscy wychwalają, wszyscy o niej wiedzą, o tamtej ledwie iaka wiadomość; ta szeroka, że nią grzesznicy idą, których jest nieskończona liczba, ubita, kwiatami ułana do siebie, co żywo ludzi ciągnie, tamta dla trudności cnoty smutna i okropna. Na rozstaniu tych dwóch dróg stawia rozkosz i uciecha świata, niewinności łotrzyzny, okrutnej śmierci matka, zbrodni i nieprawości źródło, która gdy wy pogodzi czoło, płoruny rzuci; gdy się śmieie, zabija, gdy się przymila, truje. I ktoż jest, o BOŻE! albo przynajmniej iako mało, którychby w siłach swoich nieupłatała. Daycie tu niezwyciężonego Samsona liczne Pułki wojującego Hitynow (przypomnicie dzieje Piśm. S.) iednym palcem prawie obalającego bramy, targającego powrozy; i tego związała w Dalili rozkosz. Daycie Hołosernefa Asyryjskiego Krola Jerozolimie strasznego; temu oczy odiawszy, głowę utnie rozkosz. Daycie mądrego Salomona, daycie Dawida Goliata zwyciężającego! tych pod swoją niewolą podobnie rozkosz. Wystawcie niedobytę Miałta, Sodomę i Gomorrę; na te siarczyłte z Nieba ognie sprowadzi rozkosz. Co mówię Miałta! świat cały

cały potopem zalecie rozkosz. *Omnis caro corripitur van suam.* A na coż ia to wspomnam? na co te przykłady przywodzę? Cto abyście męstwo ALOYZEGO S. poznać mogli, który oczu swoich na żadną rozkosz nieobrocił, ale ią w pierwszym młodości wieku zwyciężył. Zznał to o nim Le iarm n Kardynał, ktoremu zgruntu wiad me było sumnienie jego, że przez cale życie, ktorego było lat dwadzieścia cztery, żadney myśli nieprzykoyney nie miał.

Ani tak trzymaycie, żeby do tey doskonałości ALOYZY S. przyśzedł bez wszelkiey pilności wojny i utarczki. Uczynił to, ALOYZY słuchacz, co czynią, którzy otoczonego od nieprzyjaciół bronią Malta. Zamknął ALOYZY bramy zamku tego, w którym przemieszkowała niewinność, zawarł wielką pilnością drzwi oczu swoich, iak ostrożnie, posłuchaycie. Przez wiele lat na dworze Krola Hiszpańskiego zokaję między nayprzednieyszymi Panięty, nigdy na twarz Cesarzowy nie spoyrzał, i z twarzą iey nie znił, lubo dia iey pozdrowienia codziennie przychodzić musiał. Ale to ieszcze mało. Zadziwcie się młodzi, co tak wolno oczami szastiecie. Z marką własną, tylko spuściwszy na dół oczy, ALOYZY S. rozmawiał. O dziwny przykładie skromności oczu, iak mało mała teraz nasłagowni-

wnik
czy,
były
kiey
czyn
prze
nii,
dliw
ufzu
SA
nie t
go n
takow
zara
flow
Pful
czyn
Jama
braze
stwa,
ię z
w ob
Krol
pom
dliw
przy
bron
go,
chow
piack
wiel
sobie

wników! Tak miał zawsze spuszczone oczy, że nikt nigdy niewidział, jakie Jego były zrzenice. Wstrzymywał się od wszelkiej uciechy i rozrywek, iak wobleżeniu czynią, gdy go raz do tańca wzywano, przeląkłszy się nato, porwał się od kompanii, i na osobne miejsce poszedłszy na modlitwie BOGA błagał. Zamykał drzwi uszu swoich, i zagradzał cierniową JEZUSA Koroną. *Se pi aures Tuas spinis*, tak, że nie tylko sam nigdy słowa nieprzyłtoynego niewymowił, ale i nikt przy nim nie takowego wymówić nieśmiał, karał takich zaraz i gromił AŁOZY S. Apostoła. Słowy: *corrumpunt bonos mores colloquia prava*. Psują dobre obyczaje złe rozmowy. Uczynił na obronę niewinności wał nie przełamany, to jest: osmego roku przed Obrazem Matki Nays: uczynił ślub Panieństwa, i nim iako twierdzą niewinność swoją zmocnił i obwarował, zażył też, iak w obleżeniu bywa, posiłkow od Niebieskiej Krolowy, którą ustawicznie pozdrawiał, pomocy Jej przez ułtne i wewnętrzne modlitwy wzywając. Żywności swoim nieprzyjaciółom niedodawał, i pokarmu ciała bronił. Od roku trzynastego wieku swego, to młode Panię tak pieśzczenie wychowane, pościł trzy razy wtydzień a w piątki o samym chlebie i wodzie. Tak wielkie czynił umartwienie w jedzeniu, że sobie żołądek zepsuł. Pojąć niemożna było,

to, jak mogł żyć, tak mało iedząc. Czy-
nił wycieczki na nieprzyjaciela dowowego,
to iest ciało swoje, które bieżowaniem aż
do krwi trucił. Odprawiał ustawiczną
straż, większą część nocy na modlitwach
trawiąc, i pod miętko uślaną pościei, twar-
de deski i drewna podkładając, a niema-
jąc włosienicy, kładł ostrogi swoje mię-
dzy ciało i koźulę.

C Z E S C II.

ACz o tym mi tu męstwie ALOYZEGO
S. mówić trzeba było, które na wzgar-
dzie swata, bogactw i dostatkw zawisło,
bo w tym zwycięstwie, naywiększą chwałę
Luch S. zdaie się zakładać, gdy ty h, kto-
rzy tym wszystkim, co świat miłuje, po-
gardzają, błogosławionemi Mężami mianu-
je, *Beatus vir, qui post aurum non abiit, nec
speravit in pecunia thesauris*. Takiemu zwy-
cięstwu, które ALOYZY GONZAGA z swia-
ta i godności odniósł, przypatrzmy się.
Trzynastego roku wieku swego, uczy-
nił ALOYZ S. ślub zostać Zakonnikiem.
Szefnatego, w dzień w Niebowzięcia Ma-
rki Boskiej przedsięwziął, wstąpić do Za-
konu Towarzystwa Jezusowego. Coż tu
do męstwa ALOYZEGO S. przytocze-
my! Hasło to było potyczek Jego, bo
mu się przez to obszerne wojny a potym
tryumfi pole otworzyło. Oyciec Mar-
graft, gdy się o zamiślach ALOYZEGO
Syna swego dowiedział, natychmiast o-
gnem się zapalił, rozgami i biciem, iże-

liby
Krony
sci i
LOY
nawa
groźn
BOG
dla
żony
stwo
walec
wyko
g: tow
chay
nieu
Nied
rozg
bie, i
ten c
przy
rać,
ieden
się by
Wi
groźn
ale d
podc
cniey
Oyci
mogł
oczv
ru Ce

liby świat porzucił, groził. Zdrugiey strony świat, z dwemi powabami, godności i dostatkami, mocny attrak do serca ALOYZEGO p zypuściły. Coż on w tey nawałności uczynił? Oto Oycu rozgami grożącemu odpowiedział. Dalby to Pan BOG, żebym ja był godzien co cierpieć dla imienia JEZUSOWEGO. O niezwyctyżony w dziecinnym wieku statku! O męstwo Mężów Bożkich i sing Chrystusowy, h walecznych godne, na rozgi i bicia dla wykonania Bożkiego powołania ALOYZY gotowy. Co mówię na rozgi i bicia? Słuchajcie młodzi, a swoiey gnuśności w pełnieniu Bożkiego powołania zawitydźcie się. Niedbał ALOYZY na pogroźki, ba i rozgi; to mało. Oto wyznawał to o sobie, iako Mutius Witellescus, Generał na ten czas Zakonu świadczy, gdyby mu się przyszło przez męki piekielne przedzie- rać, aby, przynajmniej przez moment ieden był w Zakonie Świętym, na toby się był odważył.

Wielkie męstwo ALOYZEGO S. po- groźki i gniew Oycowski wytrzymać; ale daleko większe, zwyciężyć zdady i podchlebitwa, które więc ludzi najsil- niejszych złowiły i skępowały. Gdy Oyciec nie pogroźkami na nim wymoc nie- mógł, udał się do łaskawości, stawiał przed oczy wielką fortunę i bogactwa, u Dwor- u Cesarzkiego pierwsze względy i łaski.

Zażył

Zażył na wyprobowanie ducha Jego Jana Archi 'resbitera Kasztylionu, który mu podawał różne, przy godności, dostąpienia Nieba sposoby. Zażył Jana Gonzagi, który mu przykrości w Zakonnym życiu opisał. A ALOZZY co na to wszystko? co rozumiecie, czy zwyczajem terazniejszych młodych, iko stała trzeina, zachwiał się; stał we wszystkich przeciwnościach, niezwyciężony ALOZZY, stał iako skała na morzu, na którą, lubo białą fale, obalić iey iédnak niepotrafią. O niesłychane w młodych latach męstwo, o cnóto młodzieńszkom ćwiczącym się w naukach potrzebna! Gdyby mi świat cały ze wszystkich bogactwy ofiarowano, mawiał ALOZZY, powołaniabym mego nieodtąpił.

Pamiętał ALOZZY S. na owe głębokiey uwagi pełne słowa *Quid prodest homini si mundum univēsum lucratur, animā vero suā, detrimentum patitur?* Pamiętał na przestrożę owę u Mateusza S. w Roz: 19. *Amen dico vobis quia dives difficile intrabit in Regnum cēlorum.* Miał na pamięci obietnice Chrystusowe, ktokolwiekby opuścił Oycę, Matkę, i Dom swoy; stokrotną nadgródę odbierze. *Qui reliquerit Patrem, v. Matrem, vel Domum Sc. centuplum accipiet.* Przenikał bardzo dobrze, iak niebezpieczna rzecz gardzić stanem Zakonnym, gdy kogo do niego BOG dobrociłwy powoływa. Temi u-

wagami

wagami przeciwko nieprzyjaciółom świata, jako tarczą najmocniejszą, uzbroiał ducha swego.

Ale gdy i tym sposobem Oycę zwyciężyć niemógł, udał się do ostatniego ataku. Oddalony od twarzy zagniewanego Oycę, idzie do swego pokoiku, uzbraja ręce ostrą dyscypliną i kraie bez litości niewinne ciało, wchodzą głębokimi kłódniami, ciekawi czymby się ALOYZY zabawił. O widoku Niebu do upodobania, do podziwiania Rodzicom! zobaczą przed krucyfiksem klęczącego ALOYZEGO. Zbrożona krew posłacka; oblane; gdzie klęczał, łzami miewł; ciało ostremi dyscyplinami razami zranione i siniące, truchcie na okropny widok Oyciec, płacząca Matka! łzy łzami tuli, i ledwie oddychając od leży podziwiania, temi do ALOYZEGO mówią słowy. Ah! zmięczyłeś Synu Oycowskie serce, zwyciężyłeś przedsięwzięcia nasze, iż nikt więcej twoim zamiśłom przeszkadzać nie będzie. To życie i krew, którą toczył, zachowaj dla Chrystusa rana, któremu cię na usługi oddamy. Te były słowa zmęczonego łzami i krwią S. ALOYZEGO, Oycę. To było męstwo i tryumf, który z świata otrzymał ALOYZY.

Zwyciężyłeś świat ALOYZY, a jeszcze w tym wieku, w którymśgo najbardziej poznawać i kochać był powinien.

Zwy-

Zwyciężyłeś, zwyciężyłeś rozkoszy ciała, a jeszcze w tej porze, kiedy największe przeciw Tobie sily miały. Bo kiedyż żądze owe i natarczywości pokus bardziej na człowieka biłą, iako w młodzińskim wieku. Ale gdyś miłość przeciw Rodzicom zwyciężył, te wszystkie zwycięstwa przewyciężyć zdasz się. Łatwiej bowiem bogactw nie kochać i dostatkom, niż Rodziców, bo ta miłość wrodzona jest. I to zwycięstwo tak wielkiey Ci świętobliwości chwały przydało, że nic w życiu Twoim z tym dziełem porównać się niemoże. *Beatus qui post aurum non abiit nec speravit in pecunia thesauris -- fecit enim mirabilia in vita sua.*

Czemu gdy ja się pilnie przypatruję; o iakże wam młodzi w naukach zostający, tak wielkiego Patrona winiszować niemam. Wam ten S. Patron do naśladowania od Kościoła Bożego podany. Macie przykład z niego, iak rozkoszy i świat zwyciężać. Nauczcie się nieprzenosić uciech nad BOGA. Niech więcej u was nieważy ciemność, niż światło, kropla z żołącią zmieszana, niż morze słodczy. Uważcie, iak momentalna rozkosz, co ciefszy, wieczna męka co trapi i dręczy. Wszelka inna piękność względem BOGA brzydkością jest. Gardził ALOYY rozkoszami świata, bo wszystko wedle Mędrca próżnością bydz widział, *Vanitas vanitatum*. Proźby Oycow-
ście

skie przełamał, Macierzyńskie pieśczęty
zwyciężył, pamiętając na to, że kto wię-
cey Matkę i Oycę niż Chrystusa kocha,
nie jest Chrystusa godzien. *Qui amat Pa-
trem aut Matrem plus quam me, non est me di-
gnus.* Takim ALOYZEGO S. przykładem,
jeżeli rozkoszy świata zwyciężać
będziecie; zasłużycie sobie na pochwałę
w Ewangelii dzisieyszey: *Erunt sicut An-
geli Dei.* Gdy zwycięstwo z uciech i świa-
ta otrzymacie; staniecie się Aniołami męż-
nemi, *Vidi Angelum fortem.*

AMEN.



KAZA-

K A Z A N I E

NA SWIĘTĄ

M A G D A L E N Ą

*Vides hanc mulierem? ecce mulier quae erat
in Civitate peccatrix. Luc. 1.*

Święty Grzegorz Papież, pisząc o S. Magdalenie, temi słowy mowę swoją zaczy-
na: Bodayże płakać, nie mówić, myślącemu
o pokutującej Magdalenie! *Cogitanti mihi
de Maria Magdalene penitentie, flere libet non
dicere.* Jakoż mówić co do grzeszników o
Magdalenie, arcyniebezpieczna. Jest wie-
lu, którzy, jako pajak, z tegoż kwiatu,
truciznę biorą, z którego miod zberają
pszczołki, którzy, jako błoto, od tegoż
twardnieją i kamienieją promienia, od tego-
żego wosk mięknie, i topnieć. Patrząc
na tę S. grzesznicę pokutę, i tym śmie-
ley grzeszymy, podobnież łaski, i miłotier-
dzie Boskie obiecując sobie, gniew nieu-
blagany i sprawiedliwość na siebie ści ga-
my, jakoby należało dla tego BOGA gło-
wać, że łaskawy; dla tego go obrać że
niechce zguby grzesznika. Bodayże z
Magdaleną płakać. Tego ponas życzy so-
bie

bie i
nadgr
w tym
ferca
aby k
najt.
re, no
Anioł
prac
iedyna
Angelis
Lez n
sza na
osadzo
pokut
Boskie
zmaza
vultu
kać, ie
doba;
tą grz
wa, V
peccatrix
grze(z
podob
wiecez
w reie
kle og
ska blo
szczes
zrzdia



bie i czeka Zbawiciel; lecz pokutnych w nadgrode krwi dla nas przelanej czeka; w tym korzyść Męki swojej, w tym całe serca swego ukontentowanie pokładając, aby który go grzesząc zasmuca, nie zginał. *Hæc mihi consolatio, ut affligens me dolere, non pereat.* (a) Lecz naszych czekaia SS. Aniołowie Stróżowie nasi, w nadgrode prac swoich około nas podiętych. Których jedyna radość pokuta grzesznika, *Gaudium est Angelis super peccatore penitentiam agente.* Lecz naszych czeka politowania godna dusza nasza, w tym ciele niby w więzieniu osadzona, zapomniona od nas samych. Lecz pokutnych czeka na odnowienie Obrazu Boskiego, który BOG na niecy wyraził, a zmazały grzechy, *Signatum est super nos lumen vultus Tui Domine.* Jeżeli z Magdaleną płakać, jeżeli z Magdaleną pokutować się podobą; sławiam wam przed oczy tę Świętą grzesznicę, powtarzam Ewangelię słowa, *Vides hanc mulierem, mulier in Civitate peccatrix.* Ta niegdys publiczną w Mieście grzesznicą, była nam co do grzechów podobną; a teraz tak wielką świętą. Tę wiecznie potępiały zbrodnie, łyż pokutne w rejestr Świętych wpisały. Tey w piekle ogień wzniecały niecnoty, miłość Boska błogosławione zapaliła promienie. O szczęśliwa pokuto! o łyż wylano drogie zrzodła, w których zatopione są niecnoty,

BOG

(a) Job. 6.

BO G ich więcey niepamięta. Więc pokutująca Magdalena widokiem waszym będzie słuchacze i oraz materą nanki. Patrzymy na nie grzesznicy. a chociażbyśmy Magdalenie wyrównali w grzechach; jeszcze Jey w tym życiu. co do cnoty, w Niebie, co do chwały. wyrównać możemy. To jest, iasniey rzecz dla waszego pojęcia tłumacząc. Mówię nayprzod. Możemy Magdalenę S. naśladować w pokucie. Mówię powtórę. Możemy na podobną sobie w Niebie z Magdaleną zażyć chwałę.

C Z E S C I.

Rzecz do pojęcia trudna i prawie niepodobna zda się, aby każdy grzesznik, z upadku, tak świętym powitał; żeby S. Magdalenie co do świątobliwości i chwały w Niebie mógł wyrównać. Niepodobna rzecz zda się, bo nałogow poprzestać trzeba, a już się przywykło do grzechu, już w zwyczaj i naturę prawie położy, wieleraży powtorzone niecnoty. *Definit esse remedium locus, ubi, quæ fuerunt vitia, mores sunt,* mowi Seneka. Niepodobna, aby się kiedy niepowinięła noga, przytak wielu do grzechow okazach, przy kompaniach, gdzie z dobrej manieri wyszło bydź świętym, gdzie się cnoty wstydzą, gdzie ten chwalony, kto więcey grzeszy.

szy. Na co oplakuie Augultyn S. wyznając o sobie. Zmyślałem, powiada, na siebie grzechy, żeby mię nieunikali towarzysze, żem był niewinny, żeby niegardzili mną dla tego, żem był czyſty: *Fingebam me fecisse, quod non feceram, ne haberer obiectior, quo eram innocentior, & ne vilior haberer, quo eram castior.* Trudna rzecz zdaſię naśladowć S. Magdaleny, bo tego unikać, to prześladować naybardziej potrzeba, w czym się naybardziej kochało. Kochacie się wrozkoszach, w łakomſtwie, w honorze ſwoim, w próżności ſwiata. Czy podobna aby nazawſze porzucić wynioſkość, a pokorę Chryſtuſową naśladować? Czy podobno, aby tey miłej kompanii odſtąpić, zawziętość na bliźniego, w miłość obrocić, złych nałogow poprzęſtać? Ah! to rzecz trudna i niepodobna! I w tym podobni ieſcieście do owych nierozumnych drzew, które, gdy do Korony wzywano, taką wymowę dawały: *Quomodo possum deferere dulcedinem meam.* (a) iakſię mam oderwać od ſłodczy moiej, mówiło drzewo głupie, drzewo zaś oliwne przyczynę dawało, *quomodo possum deferere pinguedinem meam.* I tak zdaie ſię wam Chreſćcianie, iż żadną miarą S. Magdaleny naśladować niemożecie. Otoż ia znowu powtarzam i mówię: że choćbyście iak naywiękſzemi grzeſznikami

kami byli; jeszcze Magdalenie S. w tym życiu, co do świętobliwości; w Niebie, co do chwały, wyrównać możecie.

Przyznacie to sami, tylko proszę uważcie. Gdyby do Magdaleny w ten czas, gdy całym sercem do świata przywiązana była, gdy wszystkie jej rozmowy, wszystkie myśli, w próżnościach i grzechach zatopione były, w ten czas, gdy w pożyślnym szczęściu, przy załawionych łotach, przy wesolej kompanii, tylko uciech, i niecnoty szukała: Gdyby mówię w ten czas, kto duchem prorockim tchnięty, rzekł do Magdaleny; Przyjdzie ten czas Magdaleno, przyjdzie czas taki, kiedy Ty, zbrzydźwisz się tym wszystkim w czym się teraz kochasz, złotem tkane od żalu rozdarsz; na tobie szaty, twarz zalawisz łzami, potargawszy włosy, z płaczem i łeczeniem Zbawiciela po ulicach i rynkach Jeruzolimskich, bez wstydu, bez względu na pośmiewiska ludzkie, szukać będziesz, i znalazłszy go w Domu Faryzeuszowym, publicznie do nog Jego padniesz, tam łzy obficie przy nogach Jego wylejesz. I już odtąd obrzydnie ci wszystko to, co ci miło było, gust w potrawach, chęć do rozkoſzy i do rozrywek, stracisz. Przyjdzie ten czas, kiedy, śleśkniesz sobie w pokojach, do Marfylijskiej puszczysz wnidziesz; tam ci łozko, w którym smok przemieniał się, pokojem stała, i ciernie wez

wezgłówkiem, trawa i korzonki pokarmem
 będą. Nędzne twoje oczy, bezsenne no-
 cy prowadząc, wetzách tonąc będą. Pie-
 szczone ciało Twoje, przez posty włosien-
 nice, zimna, upały, przez lat 33. wfu-
 rowey pokucie trwać będzie. Co rozumie-
 cie, co by na to światowa Magdalena rze-
 kła. Bez wątpienia wiaryby temu nieda-
 ła. Czy podobno (pomyślałaby sobie)
 mniej bez obcowania i towarzystwa z ludź-
 mi, między bestyami przestawać? melan-
 choliczne, od wszelkiej rozrywki dale-
 kie, prowadzić życie, ktorey moment ie-
 den bez uciechy przykry. Mnie na pu-
 bliczną w Domu Karyzeusza odważyć się
 pokutę, po ulicach szlochać, wszystkim
 na szyderstwo i pośmiejch podać się ludziom?
 mniej u ktorey punkt honoru, miłszy niżeli
 życie? Jaż na ciało moje tak mam być
 okrutna, ktorego choc szpilką zakłocie,
 śmiertelney rowna się ranie? Ja postami
 się trudzić, ja bezsenne mam prowadzić
 na modlitwach noć? Ah! to nigdy nie-
 podobna! Baśnie to Ezopowym podobne.
Nec fortitudo lapidum fortitudo mea, nec caro
mea aenea. Tak bez wątpienia pomyśla-
 by sobie Magdalena na ten czas świato-
 wa. - A przecię, o mój Boże, jak są skry-
 te i przedziwne rzędy Twoje, jak dzieł-
 na łaska, i miłosierdzie wielkie!

Nietayno wam Chrześcianie, jak nie-
 szczęśliwy był stan Magdaleny, ktorey

miarkować możecie z tych słów Ewangelii. Oto białogłowa w Mieście grzesznica; a S. Chryzolog powiada, że nie tylko w Mieście była grzesznicą, ale była Miasta obrazą, stawszy się pomocą i pomocą do grzechu. O jak przeto był stan nieszczęśliwy duszy Magdaleny. A przecie Chrześciane, łaska i miłosierdzie Boskie wydzwignęły z tak nieszczęśliwego stanu Magdaleny, i wyprowadziły na wolność Corek Boskich. Takie to mocą łaski Boskiej Magdalena, biegała do JEZUSA z płaczem w Dom Faryzeusza, biegała iawnie przez Miasto i ulice, biegała w ten czas, kiedy u stołu zgromadno siedzieli, gdzie nie na przytomki nieuwważając, biegała do JEZUSA, bo taką gardzić nie chciała: *Nescit tarda molimina Spiritus S. gratia*. Co Jey pomocą i pomocą do grzechu było, to wszystko, albo porzuciła, albo zamieniła w cnoty. Oczy załata łzami, któremi do miłości nęciła; załamała ręce, którym wolności pozwalała; ułożyła całość JEZUSOWIE nogi, któremi i prośne gadała słowa. Zgoła płakała, ustawnie przeproszała BOGA. Jako iawnie Jey były grzechy, tak iawnie nawrócenie. Mówi o niej Ewangelia: *Capt lacrymis rigore pedes ejus* że rzewliwymi łzami grzechy swoje obmywała Magdalena i nigdzie nie czytamy, żeby za grzechy płakać i żałować przestała. Ktoż tę cudowną odmianę uczynił w Ma

Magd
skie.
delet m
A
miłosi
zując
moge
BOG
to iel
nić; M
kie. i
BOG
mien
cnem
ko O
rzec
do. N
moga
na w
bna r
gdy
te zo
chodz
Nieba
pom
tyn
ści
wa r
kieg
żeli
ma?
tak z

Magdalenie? Oto łaska i miłosierdzie Boskie, Chrześcianie. *Magna peccata magna delet misericordia* mówi S. Hieronym.

A tu, już moc łaski Boskiej, i wielkość miłosierdzia obaczyć nam należy. Co pokazując Apostoł Paweł, mówi, wszystko mogę w tym, który mię posła. Może Pan BOG i z kamienia, synów, Abrahamowych, to jest pobożnych i świętych, sobie naczynić; Może serce kamienne i zimne w miękkie i gorące obrócić. Ci, którzy w Panu BOGU nadzieję mają, mówi Izajasz, odmienia się, to jest z słabych staną się mocnymi, z leniwych staną się ochotnymi, iako Orłowie latać będą, to jest żadna im rzecz ciężka, nie będzie. Ciężka prawda do Nieba droga, ale temu kto nią, za pomocą, Boską, nieidzie. Zdaleka patrzymy na wysoką górę, y myślimy: nie podobna rzecz abyśmy tę górę przeszli, ale gdy bliżej przyłtapiemy, a ścieżki utarte zobaczymy, pomału i nie znacznie przechodzimy górę. Tak droga do cuot i do Nieba zdaleka jest straszna oziębłym, a o pomocy Boskiej wątpliwym, lecz ochotnym i własce Boskiej ufającym, trudności wszystkie ustępują. Jeżeli Chrystus wzywa nas do iarzma swego lekkiego i słodkiego, iakoż nam pomocy dać niema? Jeżeli innym daie, a czemuż nam dać niema? Tak my jesteśmy dziełem rąk Jego, tak za nas krew przelał, tak nam łaskę wyśtużył

kużył, tak niechce zguby naszej, jako innych. Augustyn S. rozumiał, że mu czyśćcieś cielesna była niepodobna, a gdy widział, iż ją wielom młodzianom i Panienkom BOG daie, mówił do siebie, Augustynie czyli ty tego nie możesz co i ci, czyliż oni to z mocy swojej a nie z BOGA mają, zdaj się ty na Pana, a on cię przyjmie. A nauczyciel narodow Paweł mowi: robiem więcej niżeli drudzy, nie sam robiem, ale łaska Boska ze mną.

Poiąc tego Chrzescianie niemożecie, boście pewnie niedoznali, co za siły są tych, ktorych łaska Boska wspiera. Zważcie sami, jako wam, gdy uspokojone macie namiętności, gdy przy zupełney zостаiecie uwadze, niepodobna się zda, abyście się na te i owe, z obelgą, wstydem, z uszczerbkiem zdrowia i fortun waszych odważyli grzechy, zdumiewacie się na podobne innych zbrodnie, myślicie, niepodobna aby zupełny rozum mający człowiek na to się mógł odważyć. A przecię, gdy miłość oślepi, gniew zamięsza rozum, bies podburzy namiętności, już ci co niepodobno, co szaleństwem się zdało, to czyniemy; i nie tylko łatwo nam to czyhic, ale i miło, choćby zazardem sławy, fortuny i zdrowia. Jeżeli taką moc na nas ma nieprzyjaciel, duszy naszej czart, miłość i zapalczywość; a czegoż dokazać nie może łaska Boska i miłosierdzie Jego. Słuchajcie Ambroże-

go S. Ita facilis redditur virtus, ut difficilior sit, male agere, quam bene. Tak łatwo jest BOGA i cnoty się trzymać, że za łaską Boską idącym na naytrudniejszy rzeczy zdobyć się łatwiej, niżeli się na grzech iakżkolwiek odważyć. Tomia w wielu Świętych, tom w Magdalenie upatrzył, że łatwiej grzesznicy od świata nałogow uciec, niżeli pokutniacey od Chrystusa oderwać się było. To Ambroży S. o Magdalenie. Rzewliwemi łzami grzechy swoje obmywać zaczęła Magdalena, *lachrymis cepit rigare pedes ejus*, a nigdzie nieczytamy, żeby za grzechy płakać i żałować przestala. Co proszę za przyczyna? już obmyła pokutą zbrodnie, a jeszcze łzy wylewa, już powtorzone po dwa razy od Chrystusa usłyszała słowa, *Remittuntur ei peccata multa*, jeszcze Magdalena płacze, jeszcze na pustyni w ostrey pokucie, bieg życia swego przepędza. Co za przyczyna, *est quædam flere voluptas*. Doświadczyła, czemuby nigdy niewierzyła Magdalena, że niemaż słodszeżo życia, iako żyć w gorzkiej pokucie.

Zmyślone są i zdradliwe od zazdroznego czarta pochodzące perswazyje, że odwyknąć złych nałogow, że w pokucie naśladować Magdalene, rzecz trudna, ciężka i niepodobna. Wiercie raczej Prorokowi, (b) *fugitis laborem in præcepto*, trudność

dnosć tylko uroszczoną sobie czyniemy. Wiercież mi, że nie ciężey służyć Bogu jak światu; nie więcey ciężkości i niewygód ponieście pokutując z Magdaleną, iako dla doczesnego zysku codziennie podejmiecie. Wiercie Augustynowi S. nie nawięcey wam się odważyć trzeba dla tego, abyście z Magdaleną równą w Niebie mieli chwałę. Na więcey się odważacie, żebyście z czartem równą w piekle mieli karę. *Si tanta suffert anima, unde pereat, quanta sufferre debet, ne pereat.* Przyznaję ja z Świętym Bernardem, *Primum Tibi importabile videbitur, aliquid processu temporis judicabis non adeo grave, paulo post & leve senties, paulo post etiam delectabit.* Poprześćać nałogow, porzucić okazyje do grzechu wiodące, z każdą łaską Boską zrazu ciężko będzie; daley mało co ciężkości w tym czuć się będzie; daley łatwo będzie; potym nie tylko łatwo ale i miło. Wspomnicie tu sobie na Samsona z włosow oraz i mocy od Dalili obranego. Poszedł on na obidę nieprzyjaciółom swoim. Moc owa, którą Lwy rozdzierał, z fundamentu ramionami wyładzał mury, ieden tyśiące nieprzyjaciół na placu stał trupem, moc mowię owa zdrobniła w Samsonie. Na posmiech Filistynczykom poszedł. Zrazu oprzeć się cale nie mógł, w net z włosy moc wzrastać poczęła, wnet kolumnami wzruszył, Pałacem zatrząsł, pokoje obalil,

lit, i w
Podob
Boskie
wyzna
lowi
ługac
cznie
ca na
iaciel
włzy
gac,

AL
Chrz
Maga
w Nie
to za
do po
miała
mawia
przy
nia i
gwał
wzro
T
bno
pokuc
ści, o
boja

li, i wrozwalinach nieprzyjaciela pogrzebł. Podobnie się i znamy stanie. Teraz z łask Boskich i zmocy wszelkiej przez grzech wyzuci iśleśmy. Oprzeć się nieprzyjacielowi czartu trudno. Niechże z cnoty i zasługami wzrastać w nas łaska Boska pocznie; niech ślodyczy swoje Niebo na serca nasze zleie; przyjdzie nato, że nie przyjaciel nasz zwyciężony zostanie, zwątpiwszy o siłach swoich, przemoc nas nie mogąc, odstąpi.

C Z E S C II.

ALe na coż ia to mówię? Prożno słowa trączę; daremna praca moja. Maią Chrześcianie swoje przyczyny, czemu z Magdaleną pokutować, ani o podobną Jey w Niebie chwałę śtać się niechęć. Coż to za przyczyny. Podobno, że łaski takie do powstania z grzechow nie mają, iaką miała Magdalena? Nieśmicią tym się wymawiać, bo ich przeświadcza sumnienie, przywodząc im na pamięć tyle natchnienia i oświecenia wewnętrznego, które ich gwałtownie nieraz do pokuty i do cnot wszelakich ciągnęły.

Tych gdyby się byli chwycili, podobno by już dotych czas S. Magdalenie w pokucie podobni byli. To pewnie trudności, ciężkości w naśladowaniu Magdaleny boią się? Nieśmicią i tego mówić. Wityd
ich

ich, że dla miłości JEZUSA przykrości podjąć niechęć. Coż tedy za przyczynę wymowki mają? Słuchaj Magdaleno! Słuchaj utracony w Nays: SAKRAMENCIE Boże! słuchajcie Nieba! Oto mówią, alboż to Świętymi wszyscy być mają. Dostyc nam na pokucie, którą nam na Spowiedziach naznaczają; dostyc to dla nas cnoty strzedz się grzechów. O nędzna duszo, w jakim u prawdziwych Katolików jesteś szacunku dla ciała. Wygod, zysku doczesnego, nigdy dostyc nie jest; o nowych co raz myślą sposobach, żeby się w pomyślnym szczęściu, w honorze iak najwyższym było; dla ciebie, o duszo, gdy najmniej czynią, zdaje im się arcywiele, kontenci byle się w Niebie choć tylko za drzwiami było. Cożes miał za obowiązek, o Boże, dla nich krew, i życie poświęcić; bez obowiązku uczyniłeś to dla nich zbawienia, a oni złym się w oczach Twoich odzywają, że obowiązku do pokuty nie mają żadnego; że dostyc ci służą, gdy nie grzeszą, iakoby to już dobry był sługa, który nic złego nierobi Panu, ale też dobrego nic nie czyni. Coż moy Boże za koniec miałes stwarzać ich, mogąc innych na to mieysce stworzyć, którzyby ci całym sercem służyli, zlewając na nich tyle łask, objaśnienia, natchnienia, Sakramenta, i toż Anielski dla nich stanowiąc.

Czyńcie Chrześcianie, co woła! Podobajcie

doba
Jemu
przyki
wi: Ut
wszym
łogi,
stkie
cila r
cila st
tymże
w odw
z wam
ktore
cego
żamk
mi C
ruzol
visti t
die, że
kcie
Boskie
C
wzor
go ni
łask B
niesz
non
by n
ła się
święt
capit
tżami

doba się wam z Magdaleną żyć BOGU i Jemu służyć, z Magdaleny życia wzor i przykład bierzcie. O niey Ewangelia mówi: *Ut cognovit lachrymis capit rigare*. Za pierwszym serca wzruszeniem wszystkie nalogi, wszystkie z grzechem uciechy, wszystkie do grzechu wiodące okazy, porzuciła razem; porzuciła bez odwłoki, porzuciła statecznie. Toż i wy Chrześciane, tymże sposobem czyńcie. Ktoż wie, jeżeli w odwłokę puścicie, czy niełtanie się to z wami, co z głupiem owemi Pannami, które gdy na pierwszy głos przychodzącego z Nieba Oblubieńca się nieporwały, zamkniętą znalazły bramę. Żeby nad wami Chrześciane tak, iako niegdyś nad Jeruzolimą, nie płakał Chrystus. *Non cognovisti tempus visitationis Tue & quidem in hac die*, żeście niepoznali, do tego w tym punkcie czasu, nie poznali nawiedzenia łaski Boskiej, prowadzącej was do pokuty. S.

Czyńcie to wasze nawrocenie na wzor Magdaleny bez odwłoki, żeby do tego niebyła przywiązana ofnowa wszystkich łask Boskich, którą przerwawszy byłbyście nieśczęśliwemi na wieki. *Quæretis me & non invenientis*. Podobno i Magdalena, gdyby na pierwszy głos łaski Boskiej nieudała się do Chrystusa, podobnoby była do tej świątobliwości nie przyszła. *Ut cognovit capit rigare*. Zaczęła Magdalena obfitemi łzami oplakiwać grzechy swoje, i nigdy nie-

nieprzestała. Życie nasze całe obyczaiem Magdaleny niech iedną pokutą będzie. Ten jest żywy dowód kochającej całym sercem BOGA duszy, gdy, ile razy wspomni sobie że obraziła BOGA, tyle razy płacze. Ktorzy tzy pokutne rozśiewać będą, złote żniwo z weselem zbiorą. *Qui in lacrimis seminant cum exultatione metent.* O Magdalenie Grzegorz S. mówi, *quot in se habuit oblectamenta, tot de se fecit holocausta, convertit ad virtutem numerum vitiorum.* Ile ciała swemu zakazanych pozwoliła rozkoszy, tyle z ciała swego uczyniła BOGU ofiar, ile liczyła przedtym zbrodni, tyle cnót na to miejsce heroiczych ponowiła. Ciało wafze do grzechu wam ponętą było; niechże teraz do zbawienia się przyczynia. Serce wafze już gniewem, już innym podobno pałało ogniem; niechże odtąd miłością Boską pała. Oczy, przewodnikiem wam do złego były; niechże już we łzach toną. Usta tyle zbrodni narzędziami były; niechże już będą narzędziem chwały Boskiej, niech ie JEZUSA i MARYI pieczętują Imiona. Magdaleny cnoty zbierajcie w siebie. Leżącą przy nogach Chrystusowych, naśladowcie w pokorze. Leżącą na nogi Zbawiciela drogi olejek, naśladowcie w iakmużnie. Przez iakmużny wypłacaycie się BOGU za grzechy, miłość Chrystusowi w bliźnich świadczona, pokrycie wiele grzechow wafzych, *Redimite peccata*

cata vestra eleemosyna charitas cooperit multitudinem peccatorum. Z tą skruchą, z tą odwagą, i zapomnieniem wstydu wszelkiego, przystępujcie do Sakramentu pokuty; z którą przystąpiła Magdalena do Chrystusa. Z tym affektem, z tym nad męką JEZUSOWĄ uzaleniem bądźcie przy bez krewnych ofiarach Ołtarza; z którym przy krwawey owej Ofierze, pod Krzyżem Magdalena S. stała.

Czyńcie na koniec Chrześcianie, co wam BOG przez natchnienia do serca podawać będzie, pełni nadziei z ukoronowanym Prorokiem. *In DEO faciemus virtutem, & ipse ad nihilum deducet inimicos nostros.* Wątpiemy o siłach naszych, ale z Twoją BOŻE łaską chwyciemy się cnoty; a Ty wniwecz obrocisz nieprzyjaciół naszych, przy łasce Twojej, o BOŻE, Magdaleno w pokucie naśladować będziemy, ale Ty o BOŻE uśmierzysz namiętności nasze, a miłością serca zapalisz. *In DEO faciemus virtutem & ipse ad nihilum deducet tribulantes nos.*

Jeżeli zaś Chrześcianie, podobą się wam na zwyczajney przestawać pokucie; czyńcie co wola, ale pamiętajcie na to, co mówi S. Augustyn. *Irrisus est non penitens qui agit quod penituit, & peccata non minuit, sed multiplicat.* Nie jest to pokutować, ale szydzić z BOGA, naśmiewać się z Sakramentów Jego, gdy znowu grzechami



mi się małżesz, ktoś dopiero obłitemi obmywał łzami. Znowu się niewstydzisz grzeszyć, którychś się dopiero z wstydem spowiadał, i tak nieumnieyszasz grzechow, ale przyczyniasz. Mieymy pilną, na owe straszne Ekklezyastyka słowa, uwagę. (a) *Nescit homo utrum amore an odio dignus sit.* Wten nas nieszczęśliwy łtan wprowadziły grzechy nasze, że nie wiemy i po spowiedziach nawet powtorzonych, niewiemy, czy miłości czy gniewu Boskiego godnemi jesteśmy. Nadzieję tylko mamy, że odpuszczone nam są grzechy nasze, pewności procz objawienia niemamy. Wiemy, żeśmy zgrzeszyli, niewiemy czyśmy, iak należy pokutowali, zwłaszcza akt żalu czy był nadprzyrodzony, czego koniecznie potrzeba. Pamiętajcie na prawidło życia w dzisiejszey Ewangeliї podane, *Cui plus dimittitur plus diligit.* Im więcej komu **BOG** rozgniewany odpuscił grzechow, tym więcej **BOGA** tak łaskawego kochać powinien, Amen.



KA

K A Z A N I E

NA W NIEBOWZIECIE

NAYŚWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

*MARIA optimam partem elegit quae non
auferetur ab Ea. Lucæ 10.*

PRzy odebraniu dziedzictwa w Niebie, a oddaleniu się od nas, Nayświętszey Matki Boskiej, chociaż do radości zachęca nas Kościół S. temi słowy: ciężmy się wszyscy w Panu. dzień uroczyły obchodząc, pod Imieniem Naybłogosławieńszey MARYI Panny, z ktorey w Niebowzięcia cieszą się Aniołowie; chociaż słyszemy prawie weselo wyspiewujących Aniołow, cieszących się Archaniołow, i wszystkie chóry Niebieskie weselące się, z przyscia do Nieba Krolowy swoiey a Matki naszey; przecież ofierociacie serca nasze kwilą się, i smutnym na to poglądają okiem,

I także naywyborniejszey cząłki, dziedzictwa naypożądańszego, szczęścia wiekuiszey

kultey chwały żałujemy, Naymiłszyj Pa-
ni naszey? Bynaymiłszy, i owszem z wiel-
ką pociechą winzujemy tego szczęścia
Krolowy Nieba. Przecież ktoreż dziecię
za odchodzącą daleko Matką niezaleie się
łzami? I mizerna ptaszyna, nierozumne
piskłę, utulić się niemoże opuszczona od
Matki. Lecz uhamować nie może, Matka
za Tobiażkiem swoim, ustawicznie wzdy-
cha: światło oczu naszych straciłszy. A
iakoż my ięczenia wstrzymamy, gdy Matka
światłości niestworzoney, Skarbnica Bo-
skiego miłosierdzia, obrona i ucieczka na-
sza, Pani i Matka nasza, odchodzi od nas?
Nieśmiem przyganiać nabożnym rozkwie-
leniom waszym; jednakże śmieie mówię,
otrzyicie łzy, utulcie płacze i wzdychania,
i owszem obficie się cieżcie Katolicy! Wiel-
ka wesołości przyczyna oddalenie się, od
nas Nayświętszey Matki Boskiej; po to al-
bowiem poszła od nas, żeby nam przychy-
liła Nieba. Chcieycie to uważać. Dla te-
go nayukochańsza Matka odeszła od nas,
żeby obierając sobie częśćkę rozkoszy w
Niebie, nią dzielita się z nami. Jaśniej ie-
szcze mówię. To sobie za ofobliwszą czę-
stkę pociech wiecznych obrata MARYA,
dla wyrobienia interessow naszych bydź
w Niebie. Dla nas zaś częśćka pociechy
naywiększa, Jey przyczyna i obrona. Co,
żebyśmy poszli, wezwymy Ducha Nay-
świętszego. Ad M. D, Gloriam.

Czytan
gminu
Krolow
na iest
gdy h
gubior
była;
MAR
wzrytł
po Chr
ie; że
skoszt
bo wz
w zwie
tego
mieli
żebyś
wyższ
żeby c
zagubie
Aarona
siona, z
ci wie
wy K
nam J
gniew
itat T
rękę T
ła. Q
pro pecc

Có o Esterze w Xiegach Krolewskich czytamy, że z pomiędzy podley kondycyi gminu z miłosierdzia Boskiego, na Tron Krolewski szczegulniey dla tego wyniesiona iest, żeby pod czas oplakanego czasu, gdy lud Boży miał bydź zniesiony, i wygubiony mieczem, iemu pomocą i obroną była; to samo dziś Kościół S. o Nayswięt: MARYI Pannie, do Nieba wziętęy nad wszystkich Aniołów wyniesionej, i pierwszj po Chrystusie Maiestat osiadającey, zeznaje; że dla tego ziemi pozwolona iest, aby skosztowała nędzy naszej; dla tego w Niebo wzięta, żeby wszystkie w Bogu iako w zwierciadle widziała potrzeby nasze; dla tego pozwolona ziemi, żebyśmy przez Nię mieli Zbawiciela; dla tego w Niebowzięta, żebyśmy przez Nię mieli zbawienie. Podwyższona iest niby Arka na górę Syonu, żeby ci, ktorzy się uciekali do Niey, od zagubienia wolni byli. Jest ona roszczka Aarona do przybytku Pańskiego wniesiona, żebyśmy od gniewu Boskiego i śmierci wieczney wybawieni byli. Ażebym słowy Kościoła Bożego mówił. Zabrałeś nam Ją do Nieba Boże dla tego, aby zagniewany dla grzechów naszych, Maiestat Twój błagał za nami, żeby mściwą rękę Twoję przyczyniając się, zatrzymawała. *Quam idcirco de hoc seculo transtulisti, ut pro peccatis nostris apud Te fiducialiter intercedat.*

D

Co

Co samo wyznaje miodopłynny Bernard, mówiąc: Pośredniczkę z wygnania naszego przestaliśmy przed nami, która jako Sędziego Matka i miłosierdzia, skutecznie interceda naszego zbawienia, przed Tronem Najwyższego BOGA, przekładać będzie. *Advocatum premissit peregrinatio nostra, que tanquam Mater Judicis, & Mater misericordiae simpliciter & efficaciter salutis nostrae negotia pertractabit.* A iasniey ieszcze Gwilelm Opat mowi. Cokolwiek przywileiow, cokolwiek chwały MARYA odebrała, to wszystko dla nas, *totum quod habes gratiae, totum quod habes gloriae, peccatoribus debes, omnia enim haec propter peccatores collata sunt.* Wielka jest moc MARYI w Niebie, wielka jest przy czyną za nami do BOGA w Niebie, toć wielka jest i szczęśliwość nasza. Widział albowiem który wszystko od wiekow przyrzeczł BOG, jako grzechami naszymi sprawiedliwość Jego do słuszney zemsty zapalać będziemy, że albo w pogańskie ręce Chrześciany oddać, albo cały świat już zagubić przynależało. Coż czyni BOG dobroćliwy? Oto, żeby naród ludzki nie był zagubiony; z pomiełzy jego wynosi na Tron wieczney chwały, Niewinną MARYA, aby Ta mocną i dzielną swoją przyczyną za nim się wstawiała. Dla czego Chrześcianie z ufnością wielką, do Niey się uciekamy, osobliwie, gdy nam Oyciec Niebieski dla grzechow naszych pogrozi sprą-

sprawi
Tey
obron
kaide
niec
MAR
uwaza

ZE
MA
trzech
przed
za na
Powa
ktora
ukoz
nami
kich
może
przyc
Sona
cla o
na, to
iey p
ła.
awrtar
iko in
odwro
chat,

Na w NIEBOWZIĘCIU M. P. 51
sprawiedliwą karą, uciekamy się do łona
Tey miłosierney Matki naszej: ponieważ
obrona Tey jest mocna i hojna; jest na
każde zawołanie nasze prętka; jest na ko-
niec powszechna. A ztąd częśćkę, którą
MARYA obraca sobie w Niebie dla nas,
uważać możemy.

C Z E S C I.

ZE obrona jest mocna. Najświętszy
MARYI Panny do Nieba wziętej; z tych
trzech przyczyn możemy poznać. Naj-
przód: że jest obrona y przyczynienie się
za nami, do BOGA samej Matki Boskiej.
Powtore: że jest prośba za nami Tey,
która nad innych wszystkich od Chrystusa
ukośkana. Potrzebie: że jest przyczyna za
nami Tey, która dla zasług swoich wiel-
kich w prośbach swoich odznaczona być nie-
może. Ze jest Matką Boską z Tey samej
przyczyny; gdy się za nami wstawia do
Syna swego, niepochybnie Ją Syn wysłu-
cha o co prosi. Bo jeżeli Matka Salomo-
na, tak była szczęśliwa u swego Syna, że
jej przyobiegał wszystko, o co prosić mia-
ła. *Pete Mater mea, inquit enim: fas est, ut
avertam faciem tuam.* Proś o co chcesz Ma-
tko moja, nieprzystoi, abym ja Syn twój
odwrócił twarz twoją, i ciebie niewysłu-
chał, o co tylko prosić będziesz, jeżeli
Da... inne

inne matki miały tyle powagi u Monarchów Synów swoich, że lubo nikt niemógł przyczyną swoją u nich nie wyednać, o nie macierzyńską swoją prozbą, łatwo wyednały, jako nas tyle uczy przykładów. A czyliż byż może, aby prozba, wstawianie się za nami Matki Boskiej do Syna swego, nie więcej miała powagi i dzielności, do wyednania nam tego, o cokolwiek prosić będzie. Tak jest, Chrześciane, tak. Upewnia nas w tym Bernard S. *Exaudiet utiq; Matrem Filius Et exaudiet Filium Patr.* Wyssłucha zawsze Syn kochaną Matkę swoją, wysłucha jednorodzonego Syna Przedwieczny Oycieć; Gdy ta do Syna, gdy ten do Ojca Przedwiecznego, za nami acz niegodnemi wstawiać się będzie. Bo iakoż Jey wysłuchać niema prędzey nad innych, którą nad wszystkich bardziey kocha, ile Matkę, ile Najsświętszą ze wszystkich? Powszechnie mówiąc, im kto jest BOGU miłszy, tym są dzielnieysze i skutecznieysze prozby Jego, które do BOGA zasyła. I z tey przyczyny owi świętobliwi Mężowie, owe niewinne Panny, i wdowy, na tym ieszcze padole płaczu zosłając, wiele mogły wratowaniu potrzeb ludzkich, w modlitwach swoich do BOGA. Przez jedno pokorne krzyżem upadnienie, wskrzeszali umarłych, uśmierzali morowe powietrze, śmiertelnie chorych uzdrawiali, oczym czytamy w żywotach; dopie-
roz

roz c
w Oyc
gdy t
wdę p
przez
terit A
mca a
BOG
będzie
mu.
ścią i
przez
skim.
roka
li cho
dwoc
koch
czym
i wy
T
brony
ścianie
Cork
tkę s
ię, n
wszy
BOG
że ie
ukoc
Świe

roz czegoż niemogą teraz, zostając już w Ojczyźnie, na Twarz patrząc BOGA, gdy tyle mogli na wygnaniu? Tę prawdę poznaemy z słów samego BOGA, przez usta Jeremiasza Proroka. (*) *Si steterit Moyses & Samuel coram me, non est anima mea ad populum istum.* Jeżeli staną (mowi BOG) Moyżesz i Samuel przedemną, nie będzie dusza moja na przeciw ludowi temu. Ze Moyżesz i Samuel świętobliwośćią i doskonałością przechodzili innych, przeto bardziey byli położeni w sercu Boskim. Dla tego mówił BOG przez Proroka do ludu na ten czas będącego, jeżeli chcecie sobie co uprosić u mnie, macie dwóch prawdziwych sług moich, których kocham, niech się ci za wami do mnie przyczynią. Dla nich przyięnę proźby wasze i wysłucham je.

Ta jest druga przyczyna mocney obrony MATKI Boskiej nad nami, Chrześcianie, że Ją Oycieć Przedwieczny iako Córkę swoją, Syn jednorodzony iako Matkę swoją, Duch S. iako oblubienicę swoją, nad wszystkich Aniołów, i Świętych wszystkich ukochał. Więc jeżeli wiele BOG czynił i czyni dla swoich Świętych, że ich dla przedziwney życia doskonałości ukochał; dla Matki swojej nad wszystkich Świętych, Uwielbioney bardziey, dla Ma-

rki

tki nad wszystkich ukochaney bardziey. Ah! czegoż nieuczyni? O iak wielka u BOGA jest przyczyna za nami tey Matki, która gdy prosi, prosi iako Matka Boska! Ażaż nie sprawiedliwa, aby Syn wysłuchał Matkę, i dla Niey wszystko uczynił? Gdy się Ona za nami przyczynia, przyczyna jest naysięwzszey i nawiększey przyjaciółki Boskiej, nawięcey po Chrystusie ukochaney BOGU. A możesz dobrać iwe Serce Boskie na prozbę takową co odmówić.

A nad to gdy uważemy wielkie zasługi przed BOGIEM, Nayswiętszey MARYI Panny, o iak pewną o iak niezawodną ufność i nadzieję, ztąd powziąć możemy: Weźmy na uwagę jeden ow akt Naysw: MARYI Panny, którym przy Zwiastowaniu Anielskim zezwoliła na Macierzyństwo Boskie, mówiąc: *O to ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.* Tym jednym aktem, więcey sobie zażyczyła, niżeli wszystkie rozumne stworzenia, niż wszyscy Aniołowie, niż wszyscy od stworzenia świata ludzie, do tych czas przez heroiczne sprawy i doskonałe cnoty, naprzykład: przez wierne i posłuszne woli Boskiej opowiadanie, Święci Procy; przez pracę w opowiadaniu Ewangelii, Święci Apołłowie; przez śmierć i wylanie Krwi, Męczennicy; przez umartwione życie, Postelnicy; przez stateczną

miłość

Na w NIEBOWZIĘCIE M. P. 155

miłość i złączenie się z Bogiem, Święci Wyznawcy, przez niewinność duszy i ciała, Święte Panay. Więcej mówię wysłużyła sobie, niż ci wszyscy, którzy aż do skończenia świata jeszcze będą. Tym jednym aktem zaślubiła być wyniesioną regoz samego momentu, nad wszystkich Cherubinów i Serafinów, tym jednym aktem wysłużyła sobie, że się stała zaraz wszystkich stworzonych rzeczy Panią, Niebą i ziemią Królową. Tym jednym aktem wysłużyła sobie pełność darów i łask Boskich. Tym naostatek jednym aktem, zaślubiła sobie być Matką Boską, i wszystkiego naszego szczęścia zrodłem i początkiem, Coż mówić o dalszym życiu MARYI? O czego nie zaślubiła sobie u BOGA przez Macierzyńskie starania swoje, około Syna swego przez lat trzydzieści i trzy! O czego nie zaślubiła sobie, cierpiąc to wszystko na Sercu pod Krzyżem, co Syn Jey Chrystus na Ciele i na Duszy cierpiał w Męce całej! Te tedy wszystkie tak wielkie zaślubiła, przyczyniając się za nami gdy pokaże Synowi swemu; Ah! niepodobna, aby Syn tak zaślubionej Matki swojej nie wysłuchał, który Świętych Patronów naszych tyle razy wysłuchiwał, dla mniejszych. Ich daleko zaślubiła!

O jakżeśmy szczęśliwi, Chrześcianie! jeżeliśmy sobie zaślubili, aby nas w tak mocnej miała Opiece i Obronie Najświętsza

szka **MARYA** Panna. Niech wszystkie całego świata grzechy skarżą na nas; niech do sprawiedliwej zemsty pobudzą Sędziego **BOGA**; byle się sama za nami przyczyniała **MARYA**, i błagała Syna swego, pewni jesteśmy, że przy obronie Jej nie zginiemy.

Tak niegdyś pełny Ducha a przedziwny w Nabożeństwie do Najsświętszej **MARYI** Panny, mawiał, Mąż wielki **Zoarez**. Bo jeżeli Ona przeszła wszystkich w zasługach i doskonałości, toć przyzwolita rzecz jest, aby Jej przyczyna więcej mogła, niż innych wszystkich. I czegoż więc ci wszyscy, którzy statecznie mają nabożeństwo do Tej Matki, osobliwie ci, którzy się w potrzebach swych Jej Opiece polecają; czegoż się lękać mają, chyba tego, żeby z Jej Opieki niewypadli? Bo lubo mocna i przedziwna jest Opieka Najsświętszej **MARYI** Panny; potrzeba jednak tego, aby Jej na woli nie zbywało.

Lecz i na tej z strony Jej zbywać nie może, albowiem jako przyczyna Najsświętszej **MARYI** Panny jest wielowładna i mocna; tak na każde wezwanie nasze nabożne, jest prętką, jest ochotną, jest powszechną,

C Z E S C II.

Mocna jest Opieka **MARYI** z tąd, że jest Matką Bożą. Prętką jest i zawsze
gogo-

gotow
jest N
probi
się za
bie do
Izai
o dzie
nad f
poteś
filii ut
boleś
zapom
kiedy
szy,
Jey
Maci
Kanie
statek
szona
niedol
raczy
i potr
za nar
Matka
Krolo
ność
był
aby l
Nay
nigdy

gotowa, że jest oraz Matką naszą. Ze jest Matką Boską, może nam wszystko uprosić u Syna. Ze jest Matką naszą, chce się za nami przyczynić w każdej potrzebie do Syna. Bo iako według pisma S. u Izaiasza, (*) niemoże Matka zapomnieć o dziecięciu swoim, aby się niezmilowała nad synem wnętrzości swych. *Nunquid potest obliuisci mater filii sui, ut non misereatur filii uteris sui.* Tak MARYA, która nas w boleściach Serca swego odrodziła Niebni, zapomnieć nie może nigdy o nas tak, aby, kiedykolwiek płacze nasze i proźby usłysz, wzruszyć się nie miały wnętrzości Jej do miłosierdzia i politowania. Dała Macierzyńskiego swego affektu dowód w Kanie Galileyskiej. gdzie widząc niedostatek młodego gospodarstwa, lubo nieproszona, wstawiła się do Syna swego, aby niedostatkowi mocą swoją Boską zabezpieczyć. Dopieroż kiedy ją uprzedzą proźby i potrzeby nasze, iak nierownie prędzej za nami się przyczyni, gdy nie tylko jest Matką naszą, ale i Krolową. Jako zaś Krolom i Monarchom przyzwoita jest choyność, zkąd Tytus Rzymski Cesarz zwykły był mawiać, niezdobi Krola i Monarchę, aby kto od niego odszedł zaśmucony; tak Najwyższa Krolowa Nieba, a Pani naszą, nigdy nie ścierpi, aby kto od Niey odszedł bez

bez skutku prozby twojej. A nadto Ona sam jest dana od BOGA za pośredniczkę, aby iako do BOGA Ojca mamy w Niebie pośrednika Chrystusa Pana, tak do tegoż BOGA Człowieka Chrystusa mieliśmy pośredniczkę MARYA. Niemożemy więc wątpić, aby miłosiernym affektem nie przyjmowała nas uciekających się do siebie. Więc iako dzieci do Matki, poddani do Pani i Krolowy, iako sieroty do Opiekunki z wielką ufnością, z pewną nadzieją uciekać się powinniśmy, bo przyczyna Jej nie tylko jest mocna, nie tylko prętką i zawsze gotowa, ale jest powszechna dla wszystkich.

Inni Święci Patronowie w Niebie, lubo wszystkim mogą dać pomoc; osobliwie iedak pomoc mogą tym, których Opiece szeregulniczy BOG poruczył. Tak S. Antoni jest Patronem rzeczy zgubionych. Tadeusz zdesperowanych. Wawrzyniec broni od ognia. Walenty od wielkiej choroby udających się. Matka zaś Najsświętsza, iako jest Matką powszechnie wszystkich sprawiedliwych i grzesznych, tak powszechnie wszystkich ratować może. *Cateri Sancti, mowi Idiota, jure quodam Patrocinii, pro sibi specialiter commissis plus possunt prodesse in curia altissimi, quam pro alienis. Beatissima vero MARIA, sicut est omnium Regina, sic omnium Patrona Advocata, et cura illi est de omnibus us, Inni Święci pewnych tylko micysc,*
na

na ko
pozy
I tak
Krole
Patro
Miało
now
nazna
sam
święt
na cał
gulno
dla w
te mil
stkich
gniew
stkie
udzie
mieli
US hab
7
czny
ściąg
z uin
ko de
Bo ob
nie ty
oraz
nieuf
Jey n
Nieuf
Buzy

na których żyli, albo gdzie drogi Ich depozyt ciała złożony leży, są Patronami. I tak w Chierarchii Chrześcijańskiej każde Królestwo Katolickie ma szczególnych SS. Patronów swoich, każda Prowincya, każde Miasto porządne ma osobliwych Opiekunów swoich, których BOG na obronę im naznaczył, i w pewnych tylko potrzebach nam dać pomoc mogą. Opieka zaś Najsświętzey MARYI Panny jest powszechna, na cały świat, na wszystkich ludzi, i wszczegulności na każdego się ściąga. MARYA dla wszystkich w powszechności ma otwarte miłosierdzia swego łono. MARYA wszystkich płaszczem przed sprawiedliwym gniewem Boskim zastania. MARYA wszystkiego rodzaju łask i dobrodziejstw nam udziela, bo BOG chciał abyśmy wszystko mieli przez MARYA. (*) *Omnia nos DEUS habere voluit per MARIAM.*

Zaczynam Chrześciance w tych publicznych całego Królestwa i do was samych ściągaących się potrzebach, uciekajcie się z ufnością do MARYI, iako do Matki, iako do Królowy, iako Opiekunki waszey, Bo obrona Jej nie tylko mocna i dzielna, nie tylko prędka i gotowa zawsze, ale jest oraz powszechna dla wszystkich. Ale i my nieustawamy łaski MARYI wystawiać, Jej miłosierdzie wynosić, dobroć ogłaszać. Nieustawamy MARYI samey po BOGU służyć, Onę po BOGU kochać, MARYI

(*) *S. Bern,*

pomog.



pomocy wzywać, Jey ratunku szukać,
Jey miłosierdzia żebrać.

O Matko Świętey miłości jedyna po
BOGU nadzieio nasza! abyśmy teraz mo-
cy Twoiey doznali, przybyway zratun-
kiem nam mizernym w potrzebach naszych.
Ty sama jesteś, która gniew Boski od nas
oddalić możesz. Ty sama zagniewanego
BOGA ubłagać możesz. Przeto Matko
i Pani nasza przybyway nam z ratunkiem.
Wielkie jest miłosierdzie Twoje o MA-
RYA. A więc gdy widzisz gotowy miecz
gniewu Boskiego, bądź nam tarczą naszą,
bądź Puklerzem naszym, załanianącym nas
od piorunów gniewu Bożego. Niech do-
znamy Twoiey pomocy wszyscy, którzy-
śmy się Twoiey oddali opiece. Przybądź
nam na ratunek w godzinę śmierci, aby-
śmy, BOGA i Ciebie tu i w Niebie wiel-
bili na wieki, AMEN.



KA-

Conj
q

ZE
M
S. i.
DEUS
wstyd
ktorz
nauka
nieś
niem
le p
stacz
świa
di ele
syno
przez



K A Z A N I E

NA SWIĘTO

S. FRANCISZKA

ASSTSKIEGO.

*Confiteor Tibi Pater Caeli & terræ,
quia hæc abscondisti a Sapientibus
& revelasti ea parvulis. Lucæ 10.*

ZE BOG swoich Tajemnic nieobawia
Mędrcom świata tego, to, iako Paweł
S. 1. Cor. 1. mowi: *Quæ stulta sunt mundi, elegit
DEUS, ut confundat sapientes.* Na większe za-
wstydzienie świata tego Mędrcom czyni,
ktorzy na swej ufundowani umiejętności,
naukami próżnemi nadęci, rozumem wy-
niesieni, rozumieją, że są nad ludzi, że
niemi świat stoi. Otoż Chrystus inszą szko-
łę przeciwną światu zakłada, z samych pro-
staczkow nieumiejętnych, pokornych, i u
świata wżgardzonych, *quæ stulta sunt mun-
di elegit.* Ale Panie farnieś przyznał, że
synowie świata tego, daleko są mędrsi,
przezornieysii nad synow światłości; a cze-
mużby

mężby się nie mieli zdać do szkoły Two-
 jey. Prędzeyby ich świat usłuchał, prę-
 dzeyby im iako mędroom swoim uwierzył.
 Ale słuchajmy co BOCI przez usta Jere-
 miasza o takiej mądrości świata tego mo-
 wi. *Sapientes sunt ut faciant mala, bene au-*
tem facere nescierunt. (*) Maią arcydosyć
 mądrości i dowcipu, ale na złe, na wy-
 kręty, na wywyższenie siebie samych, na
 pogwałcenie i zgubę bliźniego. Takowa
 mądrość, funduje się na niegodziwych zda-
 niach, na fałszywych naukach, nowych
 Filozofow. Taką mądrość nieciednego zgu-
 biła wiecznie, że z Neronem narzekać
 musi: *Utinam literas non nossent*, lepiej by-
 ło i litery nieznać, a niżeli pisać owe li-
 sty miłości bezecney pełne: owe paszkwile,
 sławę i podziw innych szarpiące: owe
 rejestra posłuszowane, akta pozmyślane.
Sapientes sunt, ut faciant mala, na złe dosyć
 było rozłupności; a co należy do cno-
 ty pobożności, bogomyślności, cale tego
 pojąć niemogli. Zachować przykazań Bo-
 skich i Kościelnych nieumieli. *Bene autem*
facere nescierunt. Dla czego Apostoł Paweł,
 takową świata mądrość, iedynym głup-
 stwem nazywa. (*) *Sapientia huius mundi*
stultitia est. Więc Chrystus takową mądrość,
 iako cale nieposobną, od nauki swojej
 odrzuca

(*) *Jerem. 4.* (*) *1. Cor. 3.*

odrzuca. *Abfcondifti hæc a fapientibus & prudentibus & revelafti ea parvulis.* Maluczki
 zaś, to iest proftakom objawia BOG owe
 nad rozum i pojęcie ludzkie; Tajemnice
 fwoie święte. Ale daymy to, że Chryftus
 na początku Kościoła fwego Świętego, tak-
 ich potrzebował maluczkich na wzgardę
 i zawstydenie świata tego mędrcom. Ale
 potym miał w tymże kościele Świętym
 wielkich Nauczycielow, i mieć nieprze-
 stawa. Między ktoremi policzony iest,
 Wielki Patryarcha Serafickiego Zakonu
 FRANCISZEK Święty. Miał on Kaza-
 nie w Karnecie niedaleko Affyżu; aż hur-
 mem do niego wszyscy poszli, prosząc,
 aby ich do Zakonu przyjął, i ci byli mu
 przyczyzną, aby był napisał trzecią usta-
 wę. Na innym miejscu po Kazaniu, przy-
 szło ich trzydziestu, prosząc o sukienkę
 Zakonną. W Kościele Panny Maryi de
 Portincula Kazanie mając, tak obmierzył
 świat wszystkim, że się bez liczby do Za-
 konu ciśnąć poczęli, z których pięćset przy-
 jął. Słuchali nauk Jego Soltani Syryjscy
 i Egypscy nie bez pożytku. Widział In-
 nocencyusz III. iako Kościół Laterań-
 ski do upadku nakłoniony barkami fwemi
 podpierał. Grzegorz IX. nazywa go pod-
 porą Chrześciańskiego świata. *Christiani*
Orbis fulcimentum. A zacoż Chryftus w E-
 wangelii dzisiejszey, iako Apostołow, tak
 im podobnych Mężow, maluczkiemi nazy-
 wa.

wa. *Revelasti ea parvulis*. Święty Augustyn rozumie przez tych, maluczkich, pokornych, i uniżonych. *Qui sunt parvuli, nisi humiles?* I tym to małym, to jest pokornym BOG Tajemnice swoje niedościgłe otwiera, i wielkich łask udziela. A jeżeli temu niezupełnie wierzycie; pochwały wielkiemu Patriarsze FRANCISZKOWI Świętemu odemnie powinne, że się tak rzecz ma, dowiodą. Bo iak FRANCISZEK był głęboko pokorny, tak BOG wielkich mu łask udzielił. Im się FRANCISZEK bardziej uniżał, tym go BOG bardziej wywyższał. I ta będzie materya całego kazania. Zobaczemy z iedney strony: iak FRANCISZEK z strony swojej, aby się był wszędzie pokorzył, wszystkich nadożywał sposobow. *Qui sunt parvuli nisi humiles*. Z drugiey strony będziemy widzieli: iako BOG wszelkimi sposobami wszędzie wywyższył FRANCISZKA, *revelasti ea parvulis*. Mowmy o tym na większą cześć i chwałę Temu, który nam się stał wzorem pokory. *Discite a me quia mitis sum & humilis corde*.

Czego żadna cnota moralna niema, to osobliwszym sposobem właściwe jest prawdziwey pokorze Chrzesciańskiej. To jest, że kto się szczerze pokorzy ten podwyższon bywa. Przykazano nam surowo prawem Bożym, kochać nieprzyjaciół; ale tego nie przydano, że, jeżeli ich miło-

miłow
mieć
szcze
Ekole
est, no
my d
iemni
rzecz
wy;
no, że
rey 'fi
że Ch
Imien
wiece
iesze
łtokr
mie
życie
ko po
kto fi
wyższ
wiece
A iez
go Pa
dło, k
wzysł
żonoś
Kazar
osnow
wzysł
i nale
Tom II

Ex 200 of 91 tyle

tylko pokaże, iako Franciszek sam u siebie był pokorny, a iak BOG Franciszka przez Franciszka wstawil, to będzie Część I. Znowu, iak się Franciszek przed ludźmi miał za nic; a BOG Go przed ludźmi chwalebnym uczynił: to będzie Część II.

C Z Ę Ś C I.

KAżdey cnoty istota zależy bardziey na ugruntowaniu swoim w sercu i duszy, a niżeli na powierzchownych sprawach, z kąd BOG na dobrą bardziey ma wzgląd intencyą, a niżeli na sam w skutku uczynek, tak dalece: że samo dobre przedsięwzięcie bez skutku powierzchownego płatne jest często przed Bogiem. O iakżeś z tey miary szczęśliwy i potrzykroć błogosławiony wielki Patryarcho Franciszku Święty! żeś zgruntu w tey się Świętey cnocie, idąc za przykładem Chrystusowym, doskonalil! Wiesz, iak pierwszy wstęp do serca Jego wzięła pokora? Oto pod czas modlitwy przed przykładem pokory ukrzyżowanym Chrystusem zostając, uczuł na sercu iakoby wyryte te z Ewangelii słowa: *Qui vult venire post me abneget semetipsum*. Kto chce iść za mną, niech się zaprze, niech się wyrzeczy samego siebie, to jest, niech siebie ma za nic. Te to były początki Franciszka po-

ko-

kory,
mog
korą,
odm
u sieb
nad
ieżeli
trafia,
gach
własny
podepi
dy ży
czony
gi, le
korę
nadał
luczk
bowie
Frater
Brat
I. w u
scus mi
naym
nem
S. De
nem:
fzek
ubogi
miłos
od lud
stynie
tam na

kory, jeżeli tylko początkami nazwać się mogą, a nie raczey wydoskonaloną pokorą, które w nim tak dziwną sprawiły odmianę. Bo coż to jest być pokornym u siebie? jeżeli uznawać się podlejszym nad innych, Franciszek miał się za nie; jeżeli w obelgach i wzgardzie, gdy się trafia, nie utyskiwać, Franciszek wzniewagach od rodzonych braci, w obelgach od własnych w duchu synów, cieszył się. Być podeptanym pragnął, iak pokarmu wzgardy życzył, coż znaczyły ubogim, skaleczonym, trędowatym, ustawiczne postrugi, jeżeli nie głęboką u siebie samego pokorę? Ztąd poszło, że Zakonowi swemu nadał Imię *Minores*. Sam zaś siebie maluczkiem między mniejszemi nazywał, tym bowiem swoy testament zakończył: *Ego Frater Franciscus parvulus vester, & servus*. Ja Brat Franciszek maluczki wasz, i. sługa. I w ustawach swoich napisał: *Ego Franciscus minimus inter vos*. Jam między wami najmniejszemi najmniejszy, między pokornemi nayspokorniejszy. Przyznał mu to S. Dominik przed Kardynałem Hugolinem: *Tu me vincis humilitate*. Tak Franciszek pokorny z samą krył się pokorą, był ubogi z bogatego, był wzgardzonym dla miłości JEZUSA, ale żeby z tego iakiey od ludzi nieodniósł sławy, na odludne pułstynie do spustoszałych Kościołow uciekał, tam na modlitwie przemieszkując, same

swoię pokorę, ieszcze pokornieyszą czynił. I to to jest bydz prawdziwie pokornym w Duchu.

Ale darmo kryiesz się Franciszku, Proźno, za pokornego umyślu idąc zdaniem, masz się za najpodlejszego. Uczyniłeś w sercu, co należało do Twoiey pokory; BOG co do Jego nieomylnych obietnic należy, czynić będzie, *Qui se humiliat exaltabitur*. O Prawdziwy w nieodmiennych Twych wyrokach BOZE! coś korzących się obiecał wywyższać, sprawdziłeś. Ktożby się był spodziewał, aby Franciszek, który o sobie tak podło według Ducha pokory sądził. tak wyfoko od Ciebie miał bydz wyniesiony. Franciszek się pod nogi wszystkich rzuca; ty go nad ludzi wynosisz. Franciszek wyznaie, że jest ze wszystkich najmniej, *Ego minimus*; ty Franciszka na tak wyfoki wystawiasz Urząd. Tak jest Chrześcianie, tak, Franciszek ciałem porzucony na Ziemię w rozwalinach Kościoła S. Damiana przed Ukrzyżowanym JEZUSEM uniża się, a Chrystus wyraźnemi słowy mówi do Franciszka, idź Franciszku naprawu domnoy, to jest Kościół prawowierny, który się wali, iakby Chrystus mówił, ty Franciszku kryiesz się przed ludźmi dla pokory, że się sądzisz najniegodniejszym; a ia za to chcę, abyś był pośród ludzi z wielką chwałą, chcę, abyś urząd Apostolski

stol
cwi
ni
Wal
tey
sobie
od K
Zyd
aż Ja
fus,
alzen
zawo
kiem.
rzec
żniac
smul
dley
cznie
bie t
Jana
tere no
bardzi
cey m
Chryś
czeli
nad i
Nemo
Jan i
zat,
cujur

stolski sprawował. Ty się w prostocie
 ćwiczysz; á ia cię wkławię w Kościele
 ná pogromienie wzrastaających Herezy
 Walentów i Fratricellow. Ná wyrażenie
 tej Franciszka S. pokory, przypomniemy
 sobie Jana Świętego, do którego wysłani
 od Káptanów i Doktorów Starozakonnych
 Żydzi pytali się, czy niebył Chrystusem,
 aż Jan rzetelnie zeznał: *Non sum ego Chri-*
stus, daley się pytają, to musisz byđz Eli-
 aszem, *Non sum Elias*, rzecze, darmo się
 zawodzicie, bo ia nie Eliaszem ápi Proro-
 kiem. Ktożeś przecię. *Tu qui es?* Aż Jan
 rzecze: *Ego vox clamantis in deserto*. Co uwa-
 żając Hugo mowi, *Nihil est humilius voce quæ*
simul ut incipit & desinit esse, nie niemasz po-
 dleyszego náđ głos, który ledwie się po-
 cznie zaraz zginie. Ták pokorny Jan o so-
 bie trzymał. Tę S. Grzegorz zważywszy
 Jana pokorę, mowi: *Cum ergo non vult appe-*
tere nomen Christi factus est membrum Christi. Im
 bardziey się Jan upokorzył, i uniżył, tym wię-
 cey miał sławy i szacunku u ludzi, że go za
 Chrystusa i Messyasa mieć wszyscy po-
 częli, ále go i sam Chrystus przed ludźmi
 náđ innych wynioś i więkšzym uczynił.
Nemo surrexit major Joanne Baptista. Tenże
 Jan ieszcze się bardziey pokornym poka-
 zał, (*) gdy opowiadaiać Chyftusa rzekł,
cujus non sum dignus solvere corrigiam calcea-
men-

 (*) *Matthæi II.*

ceamentorum ejus, iam niegodzien, aby m temu
 Panu i rzemik u trzewika rozwiazał. A
 iakże Chrystus tę pokorę nadgrodził. oto
 przyszedł sam do Jana, aby był od niego
 chrzczony, a iako uważa S. Chryzostom.
 (*) *Manum, quam calcamento dicit indignem,
 super caput suum attraxit.* Owe rękę tak po-
 korną, która się pod nogi ciśnieła pańskie,
 wynioś nad głowę swoją przy chrzcie
 swoim. Tak Chrystus Jana pokorę przed
 ludźmi wynioś, tak i Franciszka pokor-
 nego na Urząd Apostolski wystawił. Pi-
 sarz życia Jego Pizanus (+) świadczy, że
 kiedy się Franciszek urodził, Ociec przez
 Chrześc. S. chciał, aby był Janem nazwa-
 ny, i dać tę przyczynę, *dans intelligere Be-
 atum Franciscum filium suum Sancto Joanni Ba-
 ptiste conformandum*, dając przez to znać,
 że Franciszek Świętego Jana w cnocie w
 świętobliwości naśladował. O Janie ta
 wieść była *neq; manducans neq; bibens*,
 że ani jadł, ani pił; Franciszka całe życie
 było pościem, procz pościu czterdziestodnio-
 wego, dwie quadragezimy do tego po-
 ścił, codzień zaś napoiem jego była wo-
 da, że niewspominę innych cnot, któremi
 się stosował do Jana, w pokorze jednak stał
 się nayspodobniejszy. Jeżeli się Jan z po-
 kory nazwał głosem wołającego na pu-
 szczy; i Franciszek, gdy go na puszczy
 opadli

(*) Homil. 32. (*) Libri I.

opadli rozboynicy, pytając go się, ktoby był, odpowiedział: *Sum praeo Summi Regis.* Jestem opowiadaczem samego BOGA. Trzeba nam uważać Chrześcianie, że między Franciszkiem w sobie się samym upokorzącym, a między BOGEM pokorę Jego wynoszącym, była iakaś walka i utarczka, niemógł Franciszek znaleźć uniżenia w samey umyślu pokorze; otoż iey szukał i znalazł w sławie od BOGA danej.

C Z E Ś C II.

POdwyższył BOG Franciszka z wielkiej pokory za nic się mającego na wysoki opowiadania Ewangellii urząd, a pokorny Franciszek i tu materją własnego uniżenia znalazł. Wszak kiedy Chrystus Franciszka na Stan Apostolski wezwał, tym samym dwoiaki mu honor uczynił, pierwszy że zlał na Niego władzą przepowiadania słowa Bożego, drugi, że mu pokazał drogę do Kapłańskiej godności. Bo stan Apostolski z tych się dwóch dostoięństw składa, iakoż przyjął na się zwoli Boskiej pierwszą własność Apostolstwa pokorny Franciszek, przepowiadał grzesznikom po Włoskich Państwach, Poganom po Turczech, po Syryi, po Maroce prawdziwego BOGA, lecz gdy przyшло na drugą postępic godność, dowcipnie pokorny Franciszek wiedząc, że bez Kapłańskiego charakteru,

kteru, opowiadanie Ewangeli i by dźmo-
 że, aby się w samey chwale upokorzonym
 by dź pokazał, odpowiada statecznym umy-
 slem, ia godności Kapłańskiej piałować
 niebędę, bom iey niegodzien. Ty Fran-
 ciszku godności Kapłańskiej niegodzienes?
 a ktoż proszę z ludzi godnym Iey będzie,
 jeżeli niewyzuty ze wszystkiego dla BO-
 GA? jeżeli nieumarły sobie i światu czo-
 wiek? jeżeli nienay niewinnieysz Francizek?
 Nad to uważ ieno Franciszku czego nie-
 chcesz przyiać, godność Kapłańska u fa-
 mych nawet Pogan w takim poważeniu
 była, że albo ia sami tylko Krolowie pia-
 stowali, albo takiey powagi ludzie, kto-
 rzy famych Krolow z Tronu zrucac mo-
 gli. S. Antoni Pustelnik ow Święty, od
 ktorego literę jednę w liście odebrać mie-
 li sobie Monarchowie za szczęście; ten
 Święty, ktorego same bestye słuchały, a
 piekło drżało, tak czeił Kapłański urząd,
 że na publiczney drodze zszedłszy się z
 Xiędzem na kolana przed nim upadał. S.
 Katarzyna Seneńska niegodną się by dź fa-
 dząc, w rękę pocałować, ślady nog Kap-
 łańskich całowała. Inny Święty się o-
 świadczał, gdybym, mówił, Xiędza wraz
 idącego z Aniołem spotkał; pierweybym
 mu niż Aniołowi pokłon oddał. Bardzo
 mi to świadoma, odpowiada Francizek.
 Ale to Franciszku ta godność Kapłańska
 iest nad wszystkie godności światowe, ta
 władza

wła-
 gi,
 two-
 zwi-
 łus.
 na E-
 świę-
 dza
 Non
 (*)
 trzeb-
 rum
 incarn-
 dnoś-
 szek
 poko-
 go
 pasci-
 nieyf-
 się lud-
 pokor-
 wyrol-
 tabitur
 mo b-
 Franc-
 godn-
 nies-
 ku S-
 a BO-
 dnoś-

władza nad wszystkie Monarchow powa-
gi, bo cokolwiek Námieśnik Boski mocą
twoją zwiąże na Ziemi, to i na Niebie
związano będzie, iako sam przyrzekł Chry-
stus. Ta władza jest taka, że Samego Sy-
na Boskiego, za wyrzeczeniem słow po-
święcających z Nieba na Ołtarz sprowa-
dza tak, że z Jobem trzeba przyznać:
Non est super terram potestas quae comparetur ei
(*) z Grzegorzem Wielkim zawołać
trzeba: *O veneranda Sacerdotum dignitas in quo-
rum manibus velut in utero Virginis filius DEI*
incarnatur. A możesz bydz większa Go-
dność? Przyznaię wszystko, mowi Franci-
szek, ale przed nią uciekam, bo mi tak
pokora kaze, bom niegodzien BOGA me-
go w ręku piastować. O głęboka! o prze-
paściśta Franciszka pokoro! Ah nayhoy-
niejszy, i w szczodrośliwości niedający
się ludziom zwyciężyć Panie! czymże to u-
pokorzenie Franciszka płacić będziesz, bo to
wyrok Twój nieomylny *qui se humiliat exal-
tabitur.* Ale na co się o to pytać? Wiado-
mo bowiem całemu światu, iak tę pokorę
Franciszka uciekającego z pokory przed
godnością Kápląńską BOG nadgrodził, oto
niesądził się bydz godnym piastować w rę-
ku Sakramentalnego BOGA Franciszek;
a BOG pokazując niewinność Jego, i go-
dność, przez ręce Matki Najswiętszey
dzieci.

(*) Job: 41.

dziecinę JEZUSA na łono Jego złożył,
 i piastować dozwolił, do rozkoszy i pie-
 szczot Niebieskich. I tak Franciszek nie-
 chcąc z pokory Utaionego pod Osobami
 chleba i wina JEZUSA przy Oltarzu
 piastować, nosił go z chwaleą na łonie swo-
 im, nie utaionego ale rzetelnie wzdro-
 bniałym ciele przytomnego, uciekając z
 pokory przed Urzędem, który nosi BO-
 GA, wiarą przytomności Jego samą do-
 chodząc, miał na ręku swoich, twarz
 wtwarz, na człowieczeństwo Jego ubo-
 słwione patrząc. Franciszek chciał się nad
 wszystkich ludzi upokorzyć; a BOG po-
 starał się go nad wszystkich ludzi wynieść
 i wślawić. Coż proszę bardziej ślawi
 Świętych między ludzmi jeszcze za życia,
 iako moc czynienia cudów. Otoż BOG
 i tym sposobem wyniośł Franciszka mię-
 dzy ludzmi, niewspomnę ja tu o cudach
 po śmierci Jego. Wślawił go BOG na-
 przód dzielnością swoiey Opatrzności,
 gdy w Marchionacie wodę w wino dla
 robotników około Kościoła, odmienił. Gdy
 trzema butkami chleba trzydzieści swoich
 braci do sytości cudownie nakarmił. Gdy
 płynąc do Syrii, bez żywności z rąk A-
 nielskich na okręcie odebrał żywność, i
 nią wszystkich zeglarzów całą daleką dro-
 gę karmił. Wślawił go BOG Duchem
 Proroctwa i serce skrytości przenikaniem,
 bo wielom przyszłe godności iako Mikola-
 iowi

na S. FRANCISZKA ASSYSK: 75

iovi III. Papieżowi, Woysku Chrześciańskiemu w Syryi przegrana, innym inne rzeczy przepowiedział. Coż mówić o łasce uzdrawiania i leżenia chorych; dosyć było choremu dotknąć się sukni Franciszka, dosyć Krzyż nad trędowatym uczynić; a zaraz uciekała niemoc. O szczęśliwa pokoro Franciszka, któraś załuszyła byż od BOGA tak wyniesiona jeszcze w tym życiu!

Już też nie zostało Franciszkowi chyba się przed samym pokorzyć BOGIEM uniżyć się sam w sobie, ale go BOG w nimże samym iakoście widzieli wywyższył; miał się za nic w oczach ludzkich, ale go BOG wyniosł nad ludzi, więc chyba przed Boskim Maiestatem rzucając się w przepaść pokory żądzom swoim za dosyć uczyni Franciszek. O kżożby mi dał, żebym mógł dostatecznie przepaścić Franciszka wyrazić pokorę dla zbudowania naszego, lepiej iej wyrazić niemogę, iak opisując ją pod podobieństwem pokory Syna Boskiego Wcielonego, którą tak Paweł Święty wyraził. *Exinanivit semetipsum formam servi accipiens*, ta naygłębsza przed oczyma Oycy Przedwiecznego w Synu Wcielonym pokora była, że będąc samą niewinnością, i świętobliwośćią, biorąc ciało ludzkie, postać na się przyjął grzesznika. Wielkim był w Maiestacie

stacie chwały swojej Chrystus; jednakże tak się głęboko Oycu Przedwiecznemu u-
niżył, że sługą i niewolnikiem stał się.
formam servi accipiens. Wielkim był co do
cnot i doskonałości życia Franciszek; tey
jednak wielkości w sobie nieuznawał. BO-
GU przez powinne serca poddaństwo po-
korzył się, ludziom na wzgardę i pośmie-
wisko sławę swoją wydał, a czynił to nie-
iakołkowiek, ale na wzor Nauczyciela swe-
go Chrystusa, aż do wyniszczenia, to
jest do gruntu naydoskonalszey pokory.
Oto Franciszek niewinny, Franciszek Se-
rafin w ciele, ma się przed BOGIEM za
naygorszego zbrodnia, za naywiększego
grzesznika; tak odpowiadał Bratu Rufino-
wi pytającemu, co by o sobie trzymał, o-
to to trzymam, mowi Franciszek, że jest
naywiększym grzesznikiem na świecie.
Tak pod pokuszeństwem Bratu Leonowi
w drodze kazał nad sobą wołać: grzeszni-
ku niegodzienesz oczu w Niebo podnieść.
Mało to jeszcze było na wyniszczenie się
przed BOGIEM: trzeba było to samo,
co mówił, rzeczą pokazać. Otoż czasu
jednego będąc rozpalony chęcią wzgar-
dy i pokory, wypadł na ulicę, a wszedł-
szy do Kościoła, w którym lud był zgro-
madzony, zdarzył z siebie suknię, wpoł
obnażonym będąc założył na szyję powróż,
wlec się iako bydlę iakie, iako złoczyńca
iaki naywiększy pod pręgierz rozkazał,
tam

tam dopiero mówić począł, myli się ka-
dy kto mię ma za powściągliwego i Świę-
tego Zakonnika, otom ia żarłok człowiek
próżności pełen, godzien tego, aby mię
tu wszyscy usiekli i nasmiewali się zemnie.
O przepaściła pokoro przed BOGIEM
Franciszka. Ale też o hojności nad upo-
korzonym Franciszkiem Boska! Franciszek
ma się przed BOGIEM, za największego
grzesznika, a BOG pokazując przeciwne
Jego zdanie swoje, i iak wielkim jest w
oczach Jego Świętym, objawił mu prze-
znaczenie Jego do chwały wieczney; u-
pewnił go, że łaski Boskiey utracić niemo-
że, że z Bogiem cieszyć się przez całą
wieczność będzie. O co to Chrześciane
za nadgroda pokory! Franciszek udae, że
Obraz Boski przez grzechy na duszy za-
mazał; a BOG pokazując światu i Niebu,
iak doskonale światu był Franciszek ukrzy-
żowany, iak dobrze na sobie Chrystusa
wyraził, Świętemi go ran swoich blizna-
mi na dwie lecie przed śmiercią. zdobi.
Franciszek powiadał że niegodzien w Nie-
bó oczu swoich podnieść; a BOG Bratu
Rufinowi objawił że między pierwszymi
Serafinami, ma zgotowaną dla siebie wie-
kuiłą Koronę. Twierdził Franciszek że
nie nieumiał, a Jego słow Papieże Rzym-
scy iak Tajemnic Boskich słuchali. Z
wzgardy siebie samego, głosił on niskie
swoje urodzenie, a Krolowie, Xiążęta, Pa-
nowie,

nowie. do Zakonu się Jego ciśniełi. Nazywał się Franciszek drzewem niepożytecznym w winnicy Chrystusowej; a BOG go Innocentemu III. pokazał wyniesionego iak palmę wysoką. Zakon swoy chciał mieć mnieyszym; a BOG go wielkim nauką i światobliwością wślawił. Miał ten Zakon u siebie Cesarzow czterech. Krolewiczow 55, Xiążąt rożnych 270. Było z tego Zakonu Papieżow siedmiu. Mikołaj IV. Alexander V. Sixtus IV. Sixtus V. Clemens XIV. Kardynałow więcej niżli 40. Arcybiskupow Biskupow 740. ludzi zacnych uczonych 640 Samych Męczenników Vadyngus liczy ieszcze za swoich czasow więcej niżeli 1300. Zakon zaś tak się rozszerzył po całym świecie, że Korneliusz a Lapidę ieszcze za czasow swoich oboley płci należących do ustawy Świętego Franciszka rachuje dziewięććroć stotyścię. Z początku tylko dwunastu miał Święty Patryarcha Franciszek Naśladowcow, ale na pierwfzey zaraz Kapitule pięć tysięcy ich rachował. Uważaycież Chrześcianie, iak BOG Franciszkowi pokorę godnością nadgrodził. Im się on bardziey poniżał, przed ludzmi i Niebem, tym go BOG bardziey wynosił. *Qui se humiliat exaltabitur.*

Wintzuieć Wielki Patryarcho Franciszku, chwały, którąś odebrał za pokorę,

na S. FRANCISZKA ASSYSKI 79

re, winzując wstawienia między ludzmi,
za utajenie się między ludzmi. Winzując
chwały wiekuiſtey przed BOGIEM za
upokorzenie się przed BOGIEM. a pro-
szę cię przez tę samę pokory miłość;
tchnij w nas Ducha pokornego, abyśmy
się pokorząc w oczach ludzkich, a naybar-
dziey w oczach Boskich, zaſtuzyli na wy-
wyższenie w Chwałę Niebieskiey. Aby
się na nas obietnice Chryſtusowe spraw-
dziły. *Qui se humiliat exaltabitur, Amen.*



KA-



K A Z A N I E

NA ŚWIĘTĄ

ELZBIETĘ WDOWĘ

KROLEWNE WĘGIERSKĄ.

Simile est regnum Caelorum thesauro abscondito in agro, quem qui invenit, vendit omnia, & emit agrum illum Math: 13.

TEn jest ofobliwſzy miłości Pana BOGA ku nam ludziom dowod, że różnych na pociągnięcie do siebie zażywa ſposobow. Kroieſtwo Niebieſkie, iuż do bogatego ſkarbu ukrytego w ziemi, iuż do niewodu, iuż do bogatych przyrownywa pereł. A lubo przez ten ſkarb zakryty, i przez tę koſztowną perełę S. Hilaryuſz rozumie Chryſtuſa Pana naturą ludzką zakrytego, dla ktorego oſiagnienia ſprawiedliwieby każdy powinien przedać wſzytko; powſzechniey jednak inni Kościoła S. Nauczyciele, za zdaniem Chryzoſtoma S. idąc, przez Kroieſtwo Niebieſkie do ſkarbu przyrównane rozumieją błogoſławieństwo przyſzłego żywota. Te-

go
Bo
kr
gw
mcy
ra
pf
kave
wydr
leko
ie
my
kaſza
cie
boz
liż
ialm
Apo
gdy
pili
w
Tym
giem
S. V. k
Tury
im
cin
doſci
nie
Nic

go skarbu tak pewnego i bogatego chce BOG, abyśmy szukali, mówi on: że Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy nabywają go, i na innym miejscu napomin. Niechciycie sobie zbierać skarbow na tej Ziemi, które mol zepsować i złodziey wykraść może, ale szukajcie wiecznych trwałych, których nikt wydrzeć niepotrafi. A w tym leższe daleko większa miłość Boska ku nam wydać się, że podaie sposoby łatwe, iak mamy ten skarb Niebieski znaleźć. Oto u Łukasza S. mówi, przedajcie wszystko, dajcie iakmużnę, a kupcie sobie Niebo. Alboż trudna rzecz przedać wszystko? czyliż nad siły przyrodzone rozdać ubogim iakmużnę? Tey Chrystusa rady słuchając Apostołowie, kupili sobie skarb Niebieski, gdy wszystko, co mieli porzuciwszy, kupili drogą rolą naśladowania Zbawiciela, w którym ten drogi skarb był zakryty. Tym sposobem iako Święci Pańscy z Bogiem wiecznie krolujący, tak i dzisieysza S. Elżbieta Krolowna Węgierska a Xiężna Turynii, znaleźli skarb Niebieski, i tego im szczęścia wy Chrzescianie w tym życiu zostający z Świętą nieiakaś waszą radością winszujecie, chcąc wiedzieć usilnie iakim sposobem oni dostąpili Nieba. Nic nad wasze chęci niemoże być pożyteczniej.

teczniejszego dla was, nie rozkośniefzego dla mnie Kaznodziei. Tenci bowiem jest każdego Chrześcianina obowiązek, aby się starał o Niebo, ten urzędu Kaznodzieyckiego cel, aby pokazywał drogę do żywota wiecznego. Tym dwiema obowiązkom zadofyć czyniąc, wspomniemy sobie, że dwa są sposoby (czyli iasniey mówiąc) że dwie są drogi nieomylnie prowadzące nas do Nieba. Pierwsza droga jest, dobre staranie o rzeczy wieczne; druga pilne staranie o rzeczy doczesne. Te dwie drogi razem się schodzą. Wielki jest między nimi związek: mocna iedney do drugiej należytość, dobrego starania o rzeczy wieczne bydz niemoże, jeżeli jest złe staranie, o rzeczy doczesne. - I przeciwnym sposobem, mówiąc. Jako bowiem dusza ludzka jest złączona z ciałem a iednego z siebie składaia człowieka, tak staranie dobra Niebieskich rzeczy ryczące się duszy, staranie pilne doczesnych rzeczy należące do ciała, są dwie drogi nierozdzielne prowadzące człowieka do Nieba. Zobaczmy to iasniey w Elżbiecie Świętey, i podział nauki uczynmy. Elżbieta Święta starała się o rzeczy wieczne dobrze, to pierwsza. Elżbieta S. starała się o rzeczy doczesne pilnie, to druga Część Nauki, i sposob, jakim mamy nabyć Nieba.

Ad M. D. G.

CZĘŚĆ

D
drog
któr
leży
cierp
pom
kro
zane
o rz
prze
o rz
ściol
moż
stwo
oport
niech
ubogi
ma m
damer
Chrze
rzech
stola
Świę
niew
dtem
mętu
dney
BOG.

C Z Ę Ś C I

Dobre staranie o rzeczy wieczne, które nazwaliśmy nieomylną do Nieba drogą, według S. Jakuba Apostoła nauki, którą dał w liście swoim, na trzech zależy rzeczach, na niewinności życia, na cierpliwym ponoszeniu przeciwności, i na pomocy bliźnim ubogim. Przyczyny w krótkich wyrażam słowach, kto ma zmazane grzechami serce, ten niema starania o rzeczy wieczne, bo zabija duszę. Kto przeciwności cierpliwie nie znosi, ten się o rzeczy nie stara wieczne, bo do Kościoła tryumfującego inaczej wnieść nie możemy, tylko przez wojnę i zwycięstwo przeciwności. *Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum Cælorum.* Kto niechce dać pomocy bliźniemu osobiście ubogiemu, ten ani myśli o Niebie, bo niema miłości, która jest początkiem i fundamentem wiecznych rzeczy. Ta jest Chrześcijańska cała ośnova starania się o rzeczy Niebieskie z nauki S. Jakuba Apostoła, a pierwsza droga, którą Elżbieta Święta dążyła do Nieba. Była ona co do niewinności życia i obyczajów zwierciadłem bez plamy, źródłem czystym bez mętu, dniem naysposobniejszym bez żadnej chmury. Ta Święta Królowna aby BOGA poczęła w sercu swoim, postano-

Fiła

wiła być niewinna. Ona od tego momentu iak się nauczyła, z nauki Świętego Pawła, że kto się łączy z Bogiem, staje się iako On, czytym Duchem. *Qui adhaeret DEO, unus spiritus est*; samych Aniołów w czystości naśladowała. Ta S. Xiężna w młodym jeszcze wieku, zażywszy one Chrystusa Pana słowa; Na co się przyda człowiekowi, choćby świat cały pozyskał, a duszy swojej odniósł uszczerbek, że Chrystusa nauki, mocno zatrzymała w pamięci, przeniknęła rozumem, a w sercu je zachowując, całe życie swoje strzegła się najmniejszego uszczerbku duszy swojej; więc tym końcem nigdy się z ludźmi płochemi, którzy byli na dworze Oycy Jey Króla Węgierskiego niewdawała, ale najmilsze Jey były zabawy z ludźmi pobożnemi, złączonemi z Bogiem. Ta nauka Chrystusa dokazała tego w Elżbiecie Świętej, iż ona Królewską godność, z niewinnością życia połączyła. *Quid prodest homini si mundum universum lucratur, anima vero suae detrimentum patitur*, Ale dla czegoż ta Święta Pani do tey tak wielkiej życia niewinności surowość i ostrość przylęcza, dla czego na ułlawiczne posty i niespania niewinne słazuje ciało? czemu ostrey włosienicy nigdy niezdymuje? czemu aż do krwi ściecze się i biczuje? Była ta Święta Królowna niewinna, nigdy grzechem ciężkim sumnienia swego nie zma-

zmizala, i dla czegoż więc pytacie, tak surowe prowadziła życie? Ah Chrześciane! ta to jest tajemnica, której mądrość światowa niepoymuie; a BOG ją tylko zwykł objawiać, którzy się o rzeczy wieczne pilnie staraia, iaką była Elżbieta Święta. Była ona prawdą niewinną, ale chciała zachować niewinność od zarazy naywiększey, którą jest miętkość ciała. Była niewinną ná duszy, ale miała Ciało skłonne do grzechu, przeto z niego czyniła BOGU ofiarę żyjącą; mówiąc z Świętym Pawłem *Castigo Corpus meū, et in servitutum redigo*. Była Elżbieta S. we wszystkich sprawach swoich BOGU poddana, ale miała ciało, które bunt podnosi przeciwko Duchowi. *Caro concupiscit adversus Spiritum*; przeto trzeba go było poskramiać, aby było poddane Duchowi. Teć to są przyczyny, dla których zapomniata prawie o swojej niewinności, żeby wzięła ostrość pokuty. Świat, mówicie, inaczey sądzi, prawda, ale staranie o rzeczy wieczne Elżbiety S. ná tym należało, żeby insze miała zdania od świata. Świat chociaż zmazany grzechami, chce żyć w rokoszach. Elżbieta chociaż niewinna, w ustawicznym aż do śmierci żyła umartwieniu.

Aże niewinność doskonaley się w przeciwnościach wydawać zwykła; uważmy, iak ie ta Święta Pani ochotnym ponosiła sercem. Była, Ona Cerką Jędrzeia Krola

Wę-

Węgierskiego, była Żoną Ludwika Xiążę-
cia Hastyi i Turyngii, miała obfiterne Xię-
stwa, hojne dochody; opływała przy Go-
dności we wszystko, a przecie, o BOŻE
iakoż dziwny w Świętych Twoich, i iak
ich dziwnemi do Nieba prowadzisz droga-
mi! Po śmierci Meża swego ta Święta
Wdowa do tego stanu przyszła, że dzie-
ci swoje na zebranie chleba posyłać mu-
ślała i w Hastyi w dziedzicznym Państwie
w polu pod chrostem czas nie mały prze-
miejszkała. I ta, która przedrym była u-
bogiej Matką, stała się poddanych swoich
posniewištěm i wzgardą; w tych jednak
przeciwnoścach całowała rękę Boską El-
żbieta, temi się do BOGA odzywając sło-
wy: Tak jest, Oycze Przedwieczny,
piech się pełni około mnie woła Twoja we
wszystkim. *Ita tunc, quoniam sic placitum fu-
it ante Te, O iakto rzadkie w Elżbiecie S.*
w stanach Krolewskich do osiągnięcia Nie-
ba cnoty! Ale dziwniejsze jeszcze zoba-
czemy. Bo ta Święta Xiężna, iakoż cier-
pliwie ponosiła niedostatek rzeczy, tak
będąc w szczęściu miłość przeciwko ubo-
gim pokazywała. Wyraziła Ona na sobie
ową mocną Niewiaścę od Salomona opisaną.
*Munus suum aperuit inopi, Et palmas suas exten-
dit ad pauperem.* Ona bogate szaty z siebie
zdarzły nagość pokrywała ubogich, na
swoim Pałacu zebraków codziennie prze-
szła dziewięć set karmiła, oprócz tych
kto-

ktor
zna
kie
wiz
za
T
p
wi
wie
dit
Ona
stwa
wała
sama
sny
wy
flou
miłoi
sied
fant
nad u
cnot
hyn
zak
ia wi
stac
bie u
cna
ich p
ię w
BOZ
ciebie

ktorych po stronach hoyną nadawała ialmu-
zną. Przydajmyż, że podczas głodu wiel-
kiego, w Niemieckim Państwie, odebra-
wszy posag dosyć wielki, po śmierci Mę-
ża swego, kazawszy i zwołać ubogich z
Turyngu i Hasiyi, wszystko między nich
podzieliła, i spełniło się oniey, co mo-
wi pismo Święte, rozdała ubogim a spra-
wiedliwość Jej trwa na wieki *Dispersit de-
dit pauperibus, iustitia ejus manet in aeternum.*
Ona chorym, własną ręką gotowała lekar-
stwa, Oną trędownatym głowę i nogi umy-
wała, Ona zapomniawszy zdrowia swego
sama w nocy ubogim do szpitalow na wła-
snych swoich ramionach zanosiła drwa i
wyżywienie, lękając się zawždy ówch
słow i wyroku Jakuba Świętego. Sąd bez
miłosierdzia temu, który nieczyni miło-
sierdzia *Judicium sine misericordia illi, qui non
facit misericordiam.* (*) Tę zaś miłość swoją
nad ubogiemni nateżała Elżbieta S. aktami
cnot nadprzyrodzonych, z tym się gdy Jej
hoynosć tę świętą ganiono, odzywając:
Jakże ja niemam dawać ialmużny, kiędy
ja wierzę, że od Ciebie BOŻE mam wszy-
stko, i na to mam, żebym Tobie w oso-
bie ubogich oddała. Dać, bo mam mo-
cną nadzieję, że ty BOŻE mnie w mo-
ich potrzebach Duchownych zbogacisz, da-
ć wszystko, bo cię nadewszystko kocham
BOŻE moy, radabym i krew moję dla
ciebie na męki wydała.

Coż

(*) Jac: 12.

Coż ná to mówicie Chrześcianie! Elżbieta Krolewna, Elżbieta Xiężna, droga, iakoście slyszeli, szła do Nieba. czyż nam iaki wstręt, żebyśmy iść nie mogli Jey wzorem i przykładem? żebyśmy niemniej tak się dobrze starać o rzeczy wieczne jak się ona starała? Niemasz inšzey drogi do osiągnięcia błogosławioney Ojczyzny. Proszę ja was, jak ma ten wnieść do Nieba, który się nie stara mieć niewinne sumnienie, álboż co zmazanego wnieść do Krolestwa Niebieskiego? Jak ma osiągnąć Ojczyznę swoię wieczną, który nie chce się starać o prawo do Niey, á przecię cierpliwość iest dziedzictwem duży, jako naucza Chrystus. *In patientia possidebitis animas vestras.* (+) Jak ma wnieść do Nieba, kto niema miłości bliźniego, a bez miłości, która iest gorejącą lampą, niepuszczą do Nieba. *Lampades nostrae extinguuntur* -- nescio ros. Idźmyż więc za przykładem Elżbiety Świętey, staraymy się o rzeczy wieczne dobrze. Ale niemniej staraymy się o rzeczy doczesne pilnie. Co iest drugą częstką mowy.

C Z E Ś C II.

Pilne staranie o rzeczy doczesne na tym należy, bydź przy bogactwach, a nie-

(*) *Lucas 21.*

niemieć do nich przywiązania, byż przy
dostatkach, a w nich ułności niepokładać.
Divite si affluant, nolite cor apponere, prze-
strzega Dawid (*) Krol. Lecz o iak to
rzadka, a przeto dziwna w człowieku o-
pływającym we wszystko, niemiec przy-
wiązania do bogactw. Przeto Ekklezya-
slyk błogosławionym w tym życiu nazy-
wa. co nie poszedł za bogactwy, ani do
nich sercem nie przysgnął. *Beatus qui post
aurum non abiit, nec speravit in pecunia, & the-
sauris*; a Augustyn Święty naucza, iż bo-
gactwa rodzą w sercu ludzkim łakomstwo,
które jest ogniem, nigdy nienasyconym.
Dopieroż dziwniejsza jest bogactwu nie-
pokładać ułności w dostatkach swoich.
Przyczyna tego jest, bo człowiek, mają-
cy bogactwa, poznać, że wiele wszędzie
dokazać może, a z tej możności rodzi
się w sercu jego pycha, z pychy pogar-
dzenie, i zuchwałe z bliźniemi się swemi
obchodzenie; bo iako mówi Pismo Świę-
te: Majętność bogatego miało mocy ie-
go. Te jednak dwie rzeczy, tak trudno,
Elżbiera Święta zwyciężyła, ani ona do
bogactw nie miała przywiązania, ani ułno-
ści w skarbach nie pokładała. Bogactwy i
fortuna dostatnią mężnym wzgardziła ser-
cem, uczyniłszy ślub, przez który się
świata wyrzekła, a po śmierci męża swe-

go Xiążęcia Haffyi, a dziedzica Węgierskiego Krolestwa, gdy Jey nany zgrómadzone, zamki i dochody całego tego Państwa ofarowały, przyjąć tego nie chciała, ale raz wzgardziwszy światem, w Zakonie się Świętego Franciszka zamknęła. Wzgarda bogactw świata ieszcze z Nią z dzieciństwa rosta, bo będąc iście pańienką, w Kościele, stroie swoje z głowy składała, tak długo na ziemi leżąc, aż się Mfza Święta skończyła, a gdy Jey to ganiono, odpowiadać zwykła: nieday Boże, aby tam głowa moja hardą i świętą była, gdzie Głowa Zbawiciela mego ostrym cierniem zraniona zostaje. Wiedziała Ona od powzięcia rozumu swego, iako każdego Chrześcianina ten jest najpierwszy obowiązek, ażeby umierał światu i wszystkim doczesnościom, a żył samemu BOGU, przeto żadney nieopuszcza chwili, w ktoreyby nie umorzyła w sobie miłości świata, przeto odważnie mówić mogła z Świętym Pawłem, (*) codziennie umieram. Bo czyliż Chrześcianie nie było to codzienną dla Elżbiety śmiercią, byż dostatkami obdarzoną, a do nich sercem nieprzyłągnąć, w pierwszej Xięstwa Haffyi i Turynii godności, pokorną, w krolewskiej dostojności wzgardzoną, w krotoszlach umartwioną, pokutu-

(*) I. ad Corin. 15.

tuja
kier
down
Mo
stolki
Mili
świat
że mi
w po
dostate
ści, kt
żbiety
zaen
dnosć
zpow
fzern
stawa
stwa,
miała w
idących
I więc
pieńcz
rostoż
dzi in
pokaza
rzy i
czyśz
za bo
ufność
Salomo

na S. ELŻBIETĘ WDOWĘ. 1. 91

tuiącą między roskoszami, ubogą we wszelkiey obfitości, czyliż to nie iest byżć hołodownikiem ustawieczney śmierci świata. Mogła Elżbieta Święta wszystkie Apostolskie prawtziwie powtorzyć słowa, (+) *Mihi mundus crucifixus est, & ego mundo*, miie świat ukrzyżowany, i ia światu. Prawda, że miała wiele przeszkod Elżbieta Święta w pogardzie świata. Kto może określić dostatecznie utarczki, sidła i przeciwności, ktorych obfzernym polem było Elżbiety serce. Dawność Domu w Przezaenych wstawiona Przodkach, wielowładność Węgierskiego Krolestwa po Oycu, zpowinowane Domy, otwierały Jey obfzerne do miłości świata wrota, honor, sława i szczęście, majątności i dostoięstwa, chciały Jey pozyskać serce. Nadto miała wiele przykładow ludzi światowych, idących za roskoszami, ktorzy Jey mowili, I więcże Elżbieto będąc tak wysoko i piefczenie wychowana, masz gardzić roskoszami? Ty sama masz byżć od ludzi inaksza? Ty iedna w świecie chcesz pokazać, że krwi ludzkiej niemasz? Spoyrzyj ieno w prawą i lewą stronę; zobaczysz, że wszyscy ludzie świat miluią, za bogactwy idą, w dostatkach pokładają ufność. Coz na to Elżbieta? Oto słowy Salomona odpowiadała: głupich niezliczo-
na

(*) ad Gal. 6.


na liczbą. Co z ziemi jest, ziemią trąci; mam ią infzy rodzaj, krew ludzką odmieniłam w krew Córək Boskich, inne ią mam przykłady, na ktorem się zapatrywać powinna. Mam przykład Zbawiciela moiego, mam Apostołów, Franciszka, Katarzynę, ktorých Imiona są w Niebie, ci wszyscy za bogactwy tego świata nie szli, ale wiecznego dobra szukając, te doczelnie pogardzili. Alboż ią niewiem, że na świecie wszystko marność, i przeminie wkrótce, a dobrą tylko duchowne trwają na wieki?

Te to są drogi Chrześcianie nieomyślne, ktorem i Elżbieta Święta doszła Nieba. Pość więc nam za. Jej przykładem koniecznie potrzeba, mamy bogactwa i roskoszy, pamiętaymyż iak sobie w tym wszystkim postępować mamy, zebysmy na wzor Elżbiety doszli Nieba. Świat wystawił tey Świętey Królownie nieraz w myśli, że przy godnościach żyć bez roskoszy, jest to iedno, co bydź niewolnikiem własnego ciała. Otoż Ona w tey mierze potrafiła naukę Apostoła Pawła: *Mortificate membra vestra*. Czyńmy i my to przykładem tey Świętey. Świat wystawił tey Świętey Królownie, że mieć bogactwa i dostatki, a do nich nie mieć przywiązania i chęci, jest to iedno, co

wy-

wyzuć się z natury ludzkiej. Otoż Ona w tey mierze wykonała prześrogi Dawida Króla. *Divitiæ si affluent, nolite cor apponere.* Czyńmy i my to samo wzorem i przykładem Elżbiety Świętej. Mało mamy, i w tym się niezatapiamy, bo łatwiej jest wielbłądowi przecisnąć się przez igielne ucho, niżeli człowiekowi mającemu zbyteczne przywiązanie w dostatkach swoich, wnieść do Królestwa Niebieskiego. Niechay chęć i zbyteczne przywiązanie do bogactw, nie wpędza nas w sidła i pokusy szatańskie. Pamiętajmy na to, że wszyscy, którzy się chcą i pragną zbogacić na tym świecie, za zwyczaj wpadają w pokusy czartowskie. *Qui volunt fieri divites, incidunt in tentationem & laqueum diaboli.* Trzeba więc nam Chrześcianie, iak Elżbieta Święta, gardzić bogactwami i rokoszami świata, żebyśmy trafili do Nieba. Trzeba nam iak Elżbieta S. umierać zawsze światu i wszystkim pożądliwościom. Mamy z Niey niemniejszy przykład, iak podziwienie. Przykład, że taką była, iakoście słyszeli. Podziwienie, że od rokoszy świata oderwana, a do Krzyża Chrystusowego przybita. Jeżeli nie pociągnie nas za sobą tak rzadki przykład; niech przynajmniej pociągnie tak wielkiego podziwienia godna wzgarda świata. Ja zaś słowy Pawła Świętego u-

po-


 pominam i kończę. Jeżeli według ciała
 żyć będziecie, pomrzecie. Jeżeli zaś w
 duchu uczynki ciała umorzylibyście, żyć
 będziecie. (*) *Si secundum carnem vixeritis,*
moriemini. Si autem spiritu facta carnis mor-
tificaveritis, vivetis. AMEN.

(*) *ad Rom. 8.*



KA.

PAN

Ecce

Oto

L Atw
 ſcia
 nieli C
 mowi
 ſte ieſt
 bara S
 Oblubi
 dzi wſ
 ſcia, c
 A Obl
 ſlache
 dzona,

K A Z A N I E

N A S W I Ę T A

B A R B A R E

P A N N E ̇ Y M Ę C Z E N N I C Z K Ę.

Ecce Sponsus venit exite obviam ei.
Math. 25.

Oto Oblubieniec przychodzi wynidźcie
przeciw Jemu.

L Atwo się dorożumieć możecie, Chrze-
ścianie, o jakim w dzisieyszey Ewa-
ngelii Oblubieńcu, i o jakiey Oblubienicy,
mowi Mateusz Święty. Oblubieniec zai-
ste iest Chrystus Pan. Oblubienica iest Bar-
bara S. Panna i Męczennica Chrystusowa.
Oblubieniec ze wszystkich miar przecho-
dzi wszystkich Synów świata tego, mądro-
ścią, dobrocią, ślicznością i bogactwami.
A Oblubienica iest Panna w Nikomedyi z
Slachetnych i bogatych Rodziców Uro-
dzona, ozdoby, urody, dostatkow niepo-
rowna-

96 KAZANIE,

rownanych, obyczajów miłych, sposobności do wszystkiego dobrego niezwykayney, Nabożeństwa i cnoty szczegulney, Tę Oycięc Dioskorus za naypierwszych w Nikomedyi chciał wydać Panow. Ta batwachwalstwo zbrzydźwszy, do znajomości Chrystusa i Wiary Jego przysła. Wielkie te są zaprawdę źródła, z których doysć łatwo możemy zacności tej Świętey Panny. Jednakże męstwu Jey ofobliwizemu naypierwey dziwować się potrzeba, o nim mówić, i pytać się z Salomonem: Niewialtę mężną któż znajdzie. Niechay kto chce, szuka mężney Panny, ia są znajduię w Nikomedyi, albo raczej w Niebie z Chrystusem Oblubieńcem swoim Królującą. Posłuchajcieysz mnie Chrześcianie, o trojakim a przedziwnym tej S. Panny męstwie dziś mówić umyśliłem. To jest o męstwie w zachowaniu Panieństwa, o męstwie w cierpieniu męk, i o męstwie w bronieniu sług swoich. Mężna Barbara w zachowaniu czystosci, uczy Młodych, jak powinni strzedz pilno niewinności skarbu. Mężna Barbara w mękach, uczy młodych i starych Chrześciankię cierpliwości w wszelakich żywota tego przykrosciach. Mężna Barbara w obronie sług swoich uczy wszystkich Chrześcian, jak się pod Jey opiekę uciekać powinni. Ta będzie dziś pochwała Świętey Męczennicy, ten oraz będzie słuchacze dla

Na S. BARBARĘ P. Y MĘCZEN: 07

dla was Duchowny z Jey chor pożytek.
Który żeby w skutku samym szczęśliwie
nastąpił sprawi łaski Twoiej dzielność.
Duchu Przenajświętzy. Za Twoim bło-
gosławieństwem Królowa wszystkich Pa-
nien. Matko Boża.

C Z E S C I.

A Naprzód uważmy Chrzestanie, iak
mężna była Barbara w zachowaniu Pa-
nieństwa przy młodości lat, przy urodzie
nieporównaney, przy obfitych w domu
swoim wygodach. Zwyciężyła albowiem
trzy mocne na zgubę Panieństwa natar-
czywości, to jest pozorne i powabne o-
bietnice, łagodne namowy, i strasliwe po-
grożki. Co do obietnic mówiąc, czegoż
Barbarze nieobiecował Diokorus Oyciec,
Pan Slachetny, możny, w dostatki boga-
ty? Byłaż która wygoda, godność roz-
rywka, ktoreyby nadziei nieczynił tej
Panience, byle tylko według woli Jego
żona poszła? Coż na tak wielkie obie-
tnice dwanaście lat mająca Panienka? Oto,
Chrzestanie, odpowiedziała: zdami się, Ah
Oycze! takowe obietnice głupim Pannom
radość, a nie tym, które rządzą się świa-
tłem mądrości Chrzestiańskiej; takowe
obietnice są dla Niewiaśc ciału i krwi szu-
żących,

G

żących,

Tom II. Kazani Przygodnych.

żących, a nie dla tych, u których czystość ciała i duszy jest za skarb osobliwszy. Mało to jest Dioskorze, co obiecujesz swojej córce, ośiaruy iey świat cały, a jeszcze i to mało dla tey, ktorey wieczne w Niebie dziedzictwo BOG obiecał. Jeszcze to mało dla tey, u ktorey, świat cały z bogactwami, godnościami, rozkoszami, jest iedna nikczemna próżność. Mało dla tey Panny, która wie, że błogosławieni czystego serca, ponieważ oglądać będą BOGA. Ty iey obiecujesz bogactwa, i rozkoszy, a ona mówi, że BOG, który ją sobie za Oblubienicę obrał, jest najbogatszy, najgodniejszy, naysposobniejszy. Cokolwiek ty obiecujesz, wszystko zniknie; a co Niebieski ośiaruje Oblubienicę, ma trwać na wieki. Niech przepadną twoie obietnice. Który mię sobie pierwszy obrał, ten mnie weźmie. *Qui me sibi prior elegit, accipiet.*

Gdy tedy nie niewstorały pozorne obietnice, nastąpiły łagodne namowy, na które się, i Ojciec Dioskorus i przyjaciele Jego uślisznie zdobywali; jak tylko mogli. Było to, że Ojciec mówił. Wola moja jest, abys w dożywornicy przyjaźni żyła z naysprzedniejszym w Nikomedyi Partem, niezechcesz, tak trzymam uczynić sobie krzywdy przez wzgardę szczęścia tego, które cię potyka. Coż na to, nad lata roztrośniejsza Panna. Oto
z skro.

z skromnością rzekła: już mam Szlachet-
nieyszego i możnieyszego Oblubieńca,
ktorego bogactwa nie są z tego świata, i
ktory innego posagu niechce, tylko nie-
naruszone Panieństwo. Ktoż się tu nieza-
dziwi, uważając wierność, roztropność,
i statek młodey Panienki? Ofaruiesz mi,
mowi Oblubieńca, a iam już dawno le-
pszego znalazła, *Sponsum offens, meliorem in-*
veni. Powiadasz mi o urodzeniu, godno-
ści bogactwach Jego, a żaden z ludzi po-
rownać się nie może z tym, ktorego mam
Oblubieńcem. Ktoż nad niego ze wszy-
stkich ludzi bogatszym, kto nad niego ze
wszystkich Krolów możnieyszym. Kto ze
wszystkich Xiążąt Szlachetnieyszy? On
jest Panem nad Pany, i Rządcą Krolow.
On Nieba i Ziemi Jedynowładca. On nay-
ślicznieyszy, nayśrodszy, naydoskonalszy,
ze wszystkich Synów ludzkich. *Sponsum of-*
fens, meliorem inveni.

Daremne widzę obietnice, daremne
namowy wasze Diaborki, ale niemniej
pogroźki i postrachy będą próżne, tey
Oblubienicy Chrystusowey cały świat nie-
ustraszy. Śmiać się będzie ze wszystkich
mąk rodzaju.

Wiedziecie o tym, że BOG słabych lu-
dzi obiera na zawładzenie Mocarzow świa-
ta, *Inferna mundi elegit DEUS, ut confundat for-*
ziam. Tym sposobem BOG częstokroć wiel-
kie rzeczy czyni i słabsze obiera narzęd-
Gz dzia,

dzia, do czynienia przedziwnych spraw,
 Tak obrat dwunastu prostych ludzi, aby
 zawstydził, i do mądrości Chrześcijańskiej
 przyprowadził Krolow i mędrcom świato-
 towych. Tak i dziś wyprowadził tenże
 BOG na plac utarczki młodą Panienkę,
 aby pokazał całemu światu, w młodych la-
 tach dzielność, w słabości pici mężność
 do zwycięstwa przy pomocy łaski Ducha
 Najświętszego. Stała więc sama bez
 pomocy ludzkiej, bez obrony, bez rady,
 Barbara na przeciw wszelkiej zapaleczy-
 wości Oycowskiej, i gdy na nią miecza
 dobył, cudem Boskim stała się iey otwo-
 rzyła, i przeyscie dawszy, znowu się iak
 była zamknęła. O dziwne cuda mocy Bo-
 skiej, iako stworzenie słucha woli Jego,
 a nie u niego niepodobnego nie jest, gdy
 bronić chce tych które miłuje. O BOŻE!
 mówiła, zdami się, Barbara, któż mię oder-
 wie od miłości Twojej? czyli uciski?
 miecze? głody? ognie? bestye? pewna ie-
 stem, że ani świat ze wszystkim swoim o-
 krucieństwem, ani piekło ze wszystką swo-
 ją złością, oderwać mię niepotrafi od O-
 blubieńca mego Chrystusa, któremu już da-
 łaś słowo, i dotrzymać go powinna jestem.
 A tu już błogosławili Barbarę, iak niegdyś
 Izraelitowie błogosławili Judytę, potrzeba,
 mówiąc: Tyś sława Nikomedyi, tyś cześć
 ludu naszego, żeś sobie poczęła mężnie,
 i zmocnione jest serce Twoje, przeto
 żeś

Na S. BARBARĘ P. y MęczEN: *TOI*
żeś czystość umiłowała. *Fecisti viriliter, &*
eo fortatum est cor Tuum, eo quod castitatem ama-
veris.

Wy zaś młodziani i młode Panny
uważcie, że was młoda Barbara uczy, iak
pilno strzedz macie skarbu czystości. Pa-
miętajcie zawsze, że niemasz przykrzey
i niebezpieczniejszey utarczki, iak
wojować z nieprzyjaciółami czystości. Pa-
miętajcie, że ta własna Chrześcianom
cnota jest droga, ale bardzo słaba, bo ią
łada pokusa zkazić może. Pamiętajcie,
że w tym boiu wiele jest nieprzyjaciół, a
ci najgorśli, którzy się śmicia, łagodną,
niby pokazując przyjaźń. Wielkiego pra-
wda do zwyciężenia tych nieprzyjaciół,
potrzeba męstwa; ale macie przykład ży-
cielstwa mężnego w młodey a słabey dzi-
siejszey Patronce, która i łagodności
wszystkie, i pogrozki natarczywe za po-
mocą BOGA najwyższego zwyciężyła.

C Z Ę S C II.

I To było męstwo Barbary Świętey w
zachowaniu czystości, przypatrzcie się
teraz Jej męstwu w wytrzymaniu mąk
okrutnych. Uważcie Chrześcianie, co za
męka dla czyttey Oblubienicy Chrystuso-
wey, bez wszelkiego odzienia po ulicach
miała być włożoną. Co za męka, roz-
palone blachy, głód, więzienie, i żyłami
sie-

słeczenie cierpieć? Coż rozumiecie Chrzescianie, o słabej płci, o młodych latach niewinney Panny? Oto umocniona ufnością w BOGU mówiła do Sędziego, krew moję przeleiesz, życie mi odbierzysz morderco; ale nie jest w mocy twoiey wiare mi wydrzeć. Męcz mię, katuy, pal, i w popiół obroć; ja iakom żyła zawsze, tak umrę Oblubienicą Chrystusową. Jakoż przybył na pomoc niewinney Pannie Chrystus, i rany Jey zleczył, i mocniejszy na przyszłe męki uczynił. O iakie na obronę Wiary cuda Twoje BOZE!

Ale nie tu ieszcze doświadczenia męstwa Barbary koniec. Przyzwana z więzienia do sędziego, gdy Jey mówił, aby bogi czcila, którzy jey frogie rany zleczyli, wolnym ięzykiem ślepotę iego gromila, a iako Ją Chrystus Jey Oblubieniec zleczył, oznaymila. O co rozgniewany Starosta, mieczem Jey głowę uciąć kazał. Obaczcież tu znowu nowy dowod mocy i stateczności, Oto Barbara uslyszawszy wyrok śmierci, prosi BOGA, aby co prędzey dokończył tey ofiary, którą sobie miłościwie obrać raczył. Oto do katow mowi, spiescie się, a zepsuycie to ciało, które się infzemu a nie Boskiemu Oblubieńcowi podobać mogło. Zepsuycie to ciało, które zmartwychwstania i uwielbienia swego piech czeka na zie.

na S. BARBARĘ P. i Męczennicę: róg
ziemi; a dalszą moją rozłączyć, żeby do
tego Królestwa przyszła, gdzie BOGA
jasnie oglądać będzie. O jak chwalebne
męstwo Twoje Barbaro w ochotnym po-
noszeniu śmierci! O jak chwalebna też
sama śmierć dla Ciebie BOŻE! rozgo-
rzały się miłością ku Tobie pańskie ser-
ca. Najświętsze Imię Twoje brzmi po
całym świecie, a zawstydzone ustaie ba-
wochwaliwo.

Terazże Chrześcijanie wszyscy, te-
raz młodzi i starzy słuchajcie, oto mę-
żna Barbara w mękach uczy was Chre-
ściańskiej cierpliwości, w wszelkich ży-
wota tego dolegliwościach. O jakbyście
szczęśliwi byli, gdybyście przykładem
tej dziewicy, we wszystkich udrapieniach
przyłgnęli do BOGA, który te na was
zsyła przykrości! lecz o jak dalecy jeste-
ście od śladów tej Świętej Panny! Dar-
mo przed oczy wasze wystawiają w mło-
dym wieku słabą w wygodach ślache-
nego Domu wychowaną dziewczę, dla BO-
GA nieznosne cierpiącą mękę; bo wy się
tym nie pobudzacie do ochotnego cier-
pienia dla BOGA, ale się ozięblyszemi
staćcie, wymyślając sobie tyficzne przy-
czyny, abyście się od naśladowania tej
Świętej Panny uwolnili. Najmnieysze u-
martwienia w tym życiu, zdają się wam
nieznosne, i siły ludzkie przechodzące.

A

A co żałośniejza! Ktoż teini czasy nie znajdzie przyczyn, aby sobie nieuczynił przykrości w postach Chrześcijańskich, i winnych utrudzeniach ciała, czyli to od BOGA, czyli od Kościoła Świętego nakazanych? Słabość zdrowia, którą się wymawiacie częstokroć; jest miłości własney skutkiem, jest zbytne pragnienie przedłużenia życia, jest zmyślności bydlęcey wynalazkiem. Słabi jesteście Chrześcianie starzy i młodzi, gdy co trzeba dla BOGA cierpieć, a macie sił dosyć do rozrywek światowych, do tańców, i krzywdzenia służących i sąsiadów. Zgoła słabi jesteście do chwały Boskiej, i dusz waznych zbawienia, a macie męstwa i mocy dosyć, żebyście się przypodobali światu, i zbytne dogadzali ciału. Możesz być przykład który skuteczniejszy do wzbudzenia w was Chrześcianie ochoty do cierpienia, iako męstwo w wytrzymaniu mąk Barbary Świętej? Któraż pieć, które lata, która słabość, może przed Bogiem wymówić niedotkliwość waszą w utrapieniach doczesnych, gdy uważycie, że ta Święta Panna młoda, miękko wychowana, wysokiego urodzenia, tak męzna w okrutnych mękach? Niechce BOG, żeby was tak męczono, iak Barbarę. Niechce, żebyście krew dla wiary Jego przelewali, ale chce, abyście zwyciężali samych siebie. Nie jest teraz czas męczeństwa,

NA S. BARBARĘ P. Y MĘCZEN: Bóg
stwa, niemaż mordercow. i Karow krwi
Chrześciańskiey pragnących; ale iest wiel-
ki okrutnik świat terażniejszy, który nie-
tylko przeciwko wierze, ale i BOGU
woiuie. Tu trzeba męstwa waszego
Chrześcianie, tu nie tylko cierpieć po-
trzeba, potwarzy, urągania, naśmiewiska,
ale i odważnie, z wynalascami tak obrzy-
dliwych błędow walczyć, ich nauki potę-
piać, obyczaje zawstydząć. Zapatruycieś
się więc na mężną Barbarę w mękach, a
nieciężko wam będzie przykrości świata
tego znosić.

C Z E S C III.

DO tego zaś wam pomoże Chrześcia-
nie, gdy uważycie, iak nie tylko w
mękach ale i w obronie sług swoich, mę-
żna zawsze była Barbara S. Uważcież pil-
no śnaprzod w tak wielkiej w Krolestwie
Niebieskim nadgrodzie niemniej z spra-
wiedliwości, iako z nieprzebraney szczo-
drobliwości Boskiej osiągnionej; mogłoż
to omylić Barbarę S. szczęście, które za-
dnego chybić niemoże sprawiedliwego,
aby miał bydz w niej ujęty dar zastawia-
nia się za grzesznikow, albo czemuży
BOG innym a nie Barbarze Świętey tey
udzielił łaski; mianowicie, że wziąwszy
na pomiar innych zaślugi (mowię bez u-
włoczenia innym SS.) Barbary Świętey
znako.

znakomitze byź się widzą i szacowniejsze w oczach Boskich, iuż co do czasu bo w początkach kwitnącego Kościoła, niby w świeżo dobytej roli, iuż co do mieysca, bo tak w sławnym i ludnym Nikomedyi Mieście dwoiakiego męstwa dowody dała, iuż co do Ofoby, bo w młodym kwitnącego Panięstwa wieku, w przyrodzonej płci swoiey słabości, tak frogie przekonawszy męki znaczne, z okrutnego Oyca otrzymała zwycięstwo. Te i inne niezliczonych załug przymioty z wszystkiejmi okolicznościami biorąc na uwagę zdają się innych wielu celować i przewyższać Świętych. Toć wy słuchacze w tym upewnieni byź powinniście, że Barbary Świętey Panny i Męczenniczki załugi tak **BOG** poważa, iż na iey proźby i w stawienie się za nami tyle czyni i więcej co dla załug innych Świętych, tak dalece, że kogokolwiek Barbara Święta w swoię obronę bierze, skutecznie dotrzymuje, iako o tym świadczy Święty Damascenus. *Omni liberantur periculo adversus; casu, qui suam opem invocant.* Lecz że niedofyć jest mówić tylko o tym, ieżeli rzecz w oczywistym niepokaze się skutku: każda bowiem prawda przy jasnych dowodach uznać się naylepiej daie, więc życzyłbym sobie tego, żeby przed oczyma waszemi, wszystkie Państwa i Krolestwa, wszystkie Miasta i zgromadzenia w pospolitosci, w szcęgulno,

gulości zaś wszystkich ludzi Jey Imię i honor płaściących na świadectwo stawil; aby ich przykłady was ugruntowały w prawdzie, ich doświadczone łaski, wazym były oświeceniem; ich skutkująca we wszystkim opieka i obrona tey Świętey, wam była mocną ku czci i sławie Jey pobudką i zachęceniem. Ale możnaż to w tak szczupłym opowiedzieć czasie? Ktoż policzy łaski i dobrodzieystwa za iey do BOGA przyczyną świadczone wielu Miastom? Kto opowiedzieć dostatecznie może, jak od ognia, Luzytańskie okręty za-
stawiała, jak wielu ludzi uciekających się do siebie broniła w Polsce od nagley śmierci? Niechby zeznały wszystkie Państwa, które teraz iey honor płaścią, iey relikwie Święte poważają, jako iey opieki we wszystkim doznają. Doznał tey mę-
żney przyczyny S. Stanisław Kostka, który będąc w Domu iednego Kacerza, prosił BOGA przez przyczynę Świętey Barbary Panny i Męczenniczki o łaskę Nayswię-
tzego SAKRAMENTU na drogę wieczności, i dway Aniołowie w towarzy-
stwie tey Świętey Panny przynieśli mu Go. Niech wyzna, jak iest wielka przed BOGIEM przyczyna Barbary Świętey Henryk Koch, który w pośrodku ognia zo-
stając, dziwnie był popalony, tak że i podobieństwa ludzkiego na nim nie było, za przyczyną iednak Barbary Świętey bez

SAKRAMENTOW niezszedł z tego swiata. Miliam inne tylużne przypadki, ktorých ani czas wyliczać niepozwała, ani pamięć dostatecznie obiać. Dosyć tym zakończyć, że niemasz tego człowieka, któryby oddając się w Jey opiekę, miał być opuszczony w życiu i przy śmierci. W życiu, iakoście słyżeli w kaźdey potrzebie, przy śmierci, bo niezginie wiecznie kto Jey honor żyjąc płać. Ta Święta albowiem, iezeli wiarę daemy wielkiemu w Kościele Bożym Nauczycielowi Damascenowi, Ta Święta przed śmiercią modliła się w te słowa: day Panie słuzebnicy Twoiey tę łaskę, że ktokolwiek na mnie pamiętać będzie, ty **BOŻE** niepamiętay na grzechy Jego w dzień Sądu Twego; ale bądź mu miłościw, na co, iako Damascen Święty piśze, stał się głos z Nieba mówiący: Tak się stanie.

Oddajcieśz się wszyscy Chrześcianie tak mężney obronie Świętey Barbary. Wiem dobrze, że macie wiele spraw czyli doczesnych czyli wiecznych, w ktorých wam koniecznie potrzeba pomocy **BOGA** Naywyższego, a przez kogoż skuteczniey tę pomoc Boską mieć możecie, iak przez zaślugi i proźby Świętey Barbary? Udawajcieśz się do niey, nayprzod z czytym sumnieniem i gorącą modlitwą, a potem z żywą i mocną wiarą. Ale o-
raz

NA S. BARBARĘ P. Y MĘCZEN: 109

raz młodzi zapatruycie się na mężną w zachowaniu czystości Anielskiej Barbarę S. á nauczcie się iak zawczasu powinniście strzedz niewinności. Zapatruycie się młodzi i starzy na mężną Barbarę w mękach, á niebędą wam trudne żadne przykrości tego żywota. Uważaycie wszyscy Chrześcianie mężną Barbary Świętey obronę Aug swoich, á iey potrzeby wasze, á ofobliwie łaskę szczęśliwey śmierci polecaycie. O Święta Panno upros młodym, iefzcze w niewinności stanie zostającym podobne tobie męstwo w zachowaniu czystości duszy i ciała. Upros starym i młodym cierpliwość w utrapieniach terazniefzych, upros wszystkim Chrześcianom śmierć szczęśliwą. O iak szczęśliwi iestęście Ślachetni Obywatele Miasta tu teyszego, że cześć i honor Barbary Świętey utrzymacie, która tak wiele Miast i Krolestw bronila. Jezeli tak, iak czynicie, daley ku niey w fercach waszych Nabozęństwo nosić będziecie; Miastu temu bezpieczeństwa, wam wszystkim w kaźdey potrzebie ratunku i pociechy nigdy zbywać niebędzie.



K A Z A N I E

NA BOŻE NARODZENIE.

Et subito facta est cum Angelo multitudo militie Caelestis, laudantium DEUM, & dicentium: Gloriā in excelsis DEO, Lucae 2.

VERBUM CARO FACTUM EST. Joann: 1.

A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska Niebieskiego, chwalcących BOGA, i mówiących: Chwała na Wysokości Bogu.

SŁOWO Stało się CIAŁEM.

Niech będzie po wszystkie wieki chwala Oycu Przedwiecznemu, który tak świat umiłował, że mu przyśłał Syna Jednorodzonego. Niech będzie chwala od Niebieskiego, ziemnego i podziemnego kolana Synowi Boskiemu, który się dla nas wyniszczył, przyjmując na siebie czołowieka. Niech będzie chwala Duchowi Przenajświętszemu, za którego cudowną sprawą w żywocie Najświętszey MARYI Matki i Panny, Słowo Przedwieczne stało się Ciałem. Chwała Mądrości nie stworzonej, która obmyśliła; Wszechmocno-

ści

ści, k
nam
ści w
tając
wypeł
su od
nas st
tleem
pierw
Czeka

2307.
kales
woh l
wielzic
elisi
602.

67. C
już si
Berle
włcho
od Na
Aniel
Narod
logue
C uid
my i
ki Be
Tran
cie il
moiey

(*)

na Boże Narodzenie. XII

ści, która się przyłożyła; Dobroci, która nam tey łaski hojnie użyczyła, rzetelności w nieodmiennym słowie, która obietnicę uczynioną według danej umowy wypełniła, że kiedy przyszła pełność czasu od BOGA zamierzona, BOG się dla nas stał Człowiekiem, i narodził się w Betleemie; czekaliście tego Dobrodzieystwa pierwsi nasi Rodzice Adamie i Ewo lat 4033. Czekaleś od potopu świata Noemie lat 2307. Czekaleś Abrahamie lat 1875. Czekaleś Moyżesz po wyprowadzeniu z niewoli Egipskiej lat 1499. Wyglądałeś Dawidzie od namaśczenia twęgo na tron Izraelski lat 1080. Żądałeś Izaiasz przeza lat 602. Pragnąłeś Danielu przez hebdomad 67. Otóż ja wam wesolą nowinę głoszę, już się wam dziś Narodził Zbawiciel w Betleemie. Podcieć trzy Krolowie od wschođu; a przywitaycie oczekiwanego od Narodow; podcieć wezwani głosem Anielskim pastuszkowie, a oddaycie ukłon Narodzonemu Mestysaszowi, (*) *Pastores loquantur adinvicem: transcamus usq; Bethleem, Et videamus hoc Verbum, quod factum est.* Podzmy i my Słuchacze żywą myślą do szopki Betleemskiej, zapraszaj nas Bernard S. *Transcamus usq; Bethleem.* Po coż? Słuchaycie słow Bernarda Świętego i celu mowy moiej, *ubi habemus quod admiremur, quod amemus,*

(*) *Lucę 2.*

memus, quod imitemur. Podzmy do szopki Betleemskiej, tam znajdziemy czemu się dziwować, obaczemy co kochać, znajdziemy co naśladować mamy. Ad M. D. G.

C Z E S C I.

Izaiafz Prorok liczne chwalebne Imiona BOGU Narodzonemu dając, najpierwey Go zowie Przedziwnym, potym Poradnym, BOGIEM, Mocnym, Oycem przyszłego wieku, Xiążęciem pokoju, i krolującym na wieki na Tronie Dawida. (*) *Parvulus natus est nobis, & Filius datus est nobis & vocabitur nomen ejus Admirabilis, Confiliarius, DEUS, Fortis Pater futuri saeculi, Princeps pacis, super solium David, & super regnum ejus sedebit.* Coż tym Imienia przedziwnego przed innemi poprzedzeniem chciał Prorok wyrazić, ieżeli nie to, że lubo wszystkie zycia JEZUSOWEGO są przedziwne Tajemnice, szczegulniey jednak, iako Chrystus Zbawiciel w Kościele między Doktorami, po Synagogach pokazał BOŻĄ mądrość; cuda od wieków niesłychane czyniąc, wielowładną Wszechmocność, wieczność szczęśliwą wam wyflugując, że był Oycem przyszłego wieku, iednając nas z Oycem Przedwiecznym przez śmierć

(*) *Isaiae 9.*

śmier
wicy
nym
tak p
im,
ko Sa
zbiety
przy
WEC
iedn
Tak
z Nar
kiego
nieza
że w
trzy
iedn
sarza
tey n
przyś
enor
pogin
ką Ty
iu ply
wytr
dłem
kwit
ty.
mian

śmierć, że był Xiążęciem pokoju, na prawi-
 cy Oycy Przedwiecznego w nieskończonym
 Królestwie zasiadając, że był Królem;
 tak przy Wcieleniu, przy Narodzeniu swo-
 im, pokazał że był Przedziwnym. A ja-
 ko Sąiedzi i Pokrewni Zacharyasza i El-
 żbiety, patrząc na dziwy, które się stały
 przy Narodzeniu Prześłańca JEZUSO-
 WEGO Jana, pytali się z podziwieniem
 jeden drugiego. (*) *Quis putas puer iste erit?*
 Tak my Słuchacze, słyszając o tylu cudach
 z Narodzeniem i dla Narodzenia Syna Bo-
 skiego poczynionych, to jest wiedząc z
 niezawiedzionych Dzieciopisów świadectw,
 że w dzień Narodzenia JEZUSOWEGO
 trzy słońca na Niebie były widziane, a w
 jednym z nich dojrzana od Augusta Ce-
 sarza Panna z dzieciątkiem na łonie. Ze
 tey nocy, którey BOG człowiek na świat
 przyszedł, wszyscy po całym świecie nie-
 enot Sedomskich nasładowcy, niewidomym
 poginęli ogniem. Ze w Rzymie za rze-
 ką Tyberis przez dzień cały źródło ole-
 iu płynęło; z skały Berleemskiej źródło
 wytrysnęło. Ze w Palestynie nad zrzo-
 dłem Elizeuszowym róże jak w Maju za-
 kwitły; Winnice w Engaddzie zazielenia-
 ły. Ze wspaniały Kościół pokoju od Rzy-
 mian wielkim kosztem wybudowany, z
 H tym

(*) *Luce I.*
 Tom II. *Kazani Przygodnych.*

tym napisem *Dominum Virgo parit*, tey noccy rozwała się. Ze w Egipcie posągi bałwochwalskie pokruszyły się: w Rzymie posąg Apollina w swoich zaniemiach wyrokach, te ostatnie do Augusta Cesarza wymowiwszy słowa, *Me puer Hebraeus, Divos DEUS ipse gubernans, cedere sibi iubet, tristisq; redire sub arcum: Aris ergo de hinc tacitus abscedito nostris*. To jest: mnie dzieciątko Hebrajskie, co Bogami włada do piekła wrócić kazać, z tey Stolicy składa: niechże mnie o odpowiedź więcej nikt niebada. Nadto patrząc na cudowną gwiazdę, za ktorey powodem aż do szopki Betleemskiej trzej Krolowie aż od wschodu słońca trafili, patrząc na niezliczone orszaki wojska Niebieskiego wyspiewującego chwałę BOGU nad żłobkiem dziecińy dziś Narodzoney. Bieźmy spieszno do Betleemu, wnijdźmy do szopki, pytamy się Świętą dwornością. Ta Dziecina o ktorey Prorokował Izaiasz, (*) *Parvulus natus est nobis, filius datus est nobis* w staieńce, w żłobku kamiennym iuż na prośłym sianie, iuż na ręku przedziwney Panienci z żoną; ta Dziecina od zimna drżąca łyzy perłowe z niewinnych ocząt leiąca, czym ta Dziecina była? czym ta Dziecina jest? czym ta Dziecina będzie? *Quis putat puer iste erit*. Ah słuchacze! nieomylnych zmy-

Row,

(*) *Isaie 9.*

Row
kich
tać,
dała,
go ży
ze to
telny
kończ
wać?
szcze
ciwia
wiek
wryt
cie,
same
ale
iąc
lem
moim
mieni
niemo
wego
bniat
czka
na N
niaty
cyu
lus,
mensu
li?
BOG
się ki

NA BOŻE NARODZENIE. 115

Row, ale światła Niebieskiego, niemiał-
kich naszych rozumków, ale wiary tu py-
tać, i słuchać trzeba! zmyśli mi powia-
daia, że ta Dziecina i dnia jeszcze jedne-
go życia swego nieliczy; a wiara mówi
że to niemowlę jest BOGIEM nieśmier-
telnym i wiecznym, który początku i
końca niema. A iakże się niemam dziw-
wać? Oczyma twierdzę, że to Dziecię
szczerzy człowiek jest, ale wiara się sprze-
ciwia, i głosi, że ta Dziecina BOG czło-
wiek jest, a iakże tu niemam stanąć iak
wryty? zmyśli mi prorokiuią, że to Dzie-
cię, iak i my wszyscy ludzie na nędze
fame, na kłopoty tego życia Narodziło się,
ale wiara powstaie, i błąd ten poprawi-
iąc mówi, że to Dziecię będzie Zbawicie-
lem moim, Nauczycielem moim, Krole-
m moim. A iakże niemam milczeć z zadu-
mienia? I coż to ten za Krol, którego iak
niemowlę piałuią, a czezą iako prawdzi-
wego BOGA? co to za Pan, który zdro-
bniat w szczupłych Dzieciannych człon-
czkach we żłobie, a nieograniczony jest
na Niebie, pbdty w pieluszkach, a wspa-
niały w gwiazdach, wola Święty Fulgen-
cyusz. *Quis est iste Rex, qui portatur ut parvulus, adoratur ut DEUS, parvus in praesepio, im-
mensus in Caelo, vilis in pannis, pretiosus in stel-
lis?* I taż to Dziecina, na którą patrzę,
BOGIEM moim jest, i BOG któremu
się kłaniam Dzieciną jest? A komuż się

Ha kie-

kiedy śniło o takowych cudach? Ja gdy się zapatruję na rodzenie przedwieczne z Ojca bez Matki Syna Boskiego, wiem z Dawida, wiem że ten Syn Boski jako BÓG prawdziwy, jest przedwieczny, i niemający początku. (*) *Tu Domine idem ipse es. 65 anni Tui non deficient.* Ale kiedy rzucę oko na Narodzenie Jego w czasie w Betleemie z Matki bez Ojca, widzę że nie mający początku i końca być zaczyna. Ja gdy podniosę oko w Niebo; czytam, co o tym Dzieciątku napisano. (.) *Portans omnia verbo virtutis suae.* Ze wszystko utrzymuje w słowie mocy swej, że na trzech palcach machine świata zawiesił, że nie ma nic jemu niepodobnego. Ale gdy przychodzę do szopki Betleemskiej, widzę że Go Panieńskie piastuje łono: Ja jeżeli chcę godnie o tym niemowlęciu trzymać, muszę z Salomonem uznać, że Nieba Niebow Jego Majestatu nieograniczonego ogarnąć niemoga. (o) *Cum Caelum te capere non possunt.* Ale gdy się schyliam do kamiennego żłobku, widzę tam nieograniczeność w szczupłym mieszczącej się kąciku. Ja gdy za wiary światłem idę, z Pawłem Świętym mówię, że w tej Dziecinie zamknięte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności Boskiej. (+) *In*
quo

(*) *Psal. 101.* (.) *Hebr. 1.* (o) *3. Reg. 8.*
(+) *ad Coloss. 2.*

quo sunt omnes thesauri sapientie & scientie
DEI. Lecz gdy przy iasiekach Betleem-
 skich pilnego nadstawiam ucha, i iednego
 słowa mądrości od Słowa Wcielonego u-
 słyszyć niemogę, ale sam tylko płacz
 dziecinny. Ja wierzę, co ta Dziecina
 przez ukoronowanego Proroką o sobie
 powiedziała: *Meus est orbis terræ & plenitudo*
ejus. Ale patrząc na niesłychane. Jey przy
 Narodzeniu ubóstwo, pytam się zadumiały
 z tymże Dawidem, o **BOŻE** narodzony,
 wszakże przeto Bogiem jesteś moim, bo
 dobr moich niepotrzebuiesz! (*) **DEUS**
meus es Tu, quia bonorum meorum non egēs; za coż
 dziś uboższym nademnie jesteś? Ja to mam za
 prawdę nieomylną, co widział Daniel Pro-
 rok, że temu Narodzonemu niemowlęciu
 tysiąc tysięcy Aniołów usługowało, a po
 tysiąc kroć sto tysięcy stało w szyku dla
 ogromności Maiestatu Jego, (*) *Millia*
millium ministrabant ei, & decies centena millia
assistebant ei. Ale się nad tym zadumiewam,
 za co ten Pan chwaty, lichych parę by-
 dła: za cały dwór liczy? Ja pewien ie-
 stem tego, że ta Dziecina dała pokarim
 każdemu zwierzęciu czasu potrzebnego;
 ale tego pojąć niemogę, czemu w czło-
 ki ludzkie zdrobniawszy, kropli mleka z
 Panieńskich łaknie pierś? I nieprzedzi-
 wnyż ielzcie **BOG** przy swoim naro-
 dzie.

(*) *Psal. 136.* (*) *Dan. 7.*

dzeniu? I niemałże się nad czym zdumieć przyszłszy do stajenki Betleemskiej? Jest, jest, słuchacze, czemu się zdziwować, ale też jest i co serdecznie kochać. *Transimus usq; Bethleem, ubi habemus quod admiremur, habemus quod amemus?*

C Z E S C II.

PRześcieście tedy zadumiewać się słuchacze, tym czasem, a odpowiedzcie mi, co w tym był mądrości Boskiej, za komicę, co za cel, że ukrywszy cały Mielat, ogromność, i wszystkie doskonałości i przynioty nas prześtraszające, narodził się raczey w miley postaci Dzieciny? Albo Ty o słodką Dziecinę BOŻE narodzony, przemow słowko, a otwórz nam tę tajemnicę? Stoycie słuchacze, ta Dziecina jeszcze niemowlę, płakać tylo nie mówić umie. Ale odpowiada za Nieg wierny Jey myśli tłumacz złoty Chryzostom, (*) *Sic nasci voluit, quia voluit amari.* W takim stanie wdzięczney Dzieciny chciał się BOG. narodzić, bo chciał serca ludzkie do miłości siebie pociągnąć. Gdyby był przy narodzeniu BOG. przyszedł z wielką pompą i Mielatem, iako się pokazał na górze Sinai, dając prawo boiaźni, znówuby nas iako

Izra.

Izraelitow ustraszyl, a nie do miłości na-
 klonil. (*) *Perterriti ac pavore concussi dixe-
 runt ad Moysen: non loquatur nobis Dominus,
 ne forte moriamur.* Ale kiedy przyszedł
 jako malenka Dziecina, pokorna, wdzię-
 czna, wyganiając z serca wszelką boiaźń,
 a szeptając prawo miłości „i niemamyż
 Go miłować? I dla tego pierwsze sło-
 wo, które Aniołowie opowiadając o Na-
 rodzeniu Pańskim wymówili, było to:
Nonite timere. Nie boicie się. Już nie czas
 teraz boiaźni, ale miłości, bo BOG, przy
 Narodzeniu swoim, nie nieograniczoną
 wielmożność, albo mściwość swoją obja-
 wia, ale utaiwszy cały Majestat, zastoni-
 wwszy wszechmocność, zarzuciwszy że
 tak rzekę niesmiertelność, samą tylko do-
 broć, samą ludzkość, samą łaskawość przy
 Narodzeniu pokazał, jako Apostoł mowi:
 (1) *Apparuit benignitas et humanitas Salvato-
 ris nostri - DEI.* I niegodnaż naszey mi-
 łości ta ludzkość, ta dobroć, ta niewy-
 powiedziana miłość? Był przedtym BOG
 zemity, (2) *DEUS ultionum Dominus.* Był
 Król Majestatu siedząc na obłokach ogni-
 stych z piorunami w ręku, *DEUS Majestatis
 intonuit* (3) Był BOG wielki i straszliwy.
 (4) *DEUS magnus et terribilis.* Teraz zaś
 przy Narodzeniu, przychodząc jako Xią-
 że

(*) Exodi 19. (1) ad Tim. 3. (2) Paral. 93.
 (3) Psal. 28. (4) Deut. 7.

żę pokoiu, bez gromow, bez zemsty, bez
Maieftatu, iest Bogiem miłości, Bogiem
serc naszych według Dawida, (5) *DEUS*
cordis mei. Przedtym BOG szczególnie
w Niebie samym mieszkał, (6) *Cælum Cæli*
Domino, terra autem dedit suis hominum; teraz
zaś pośród ludzi stanął, delicye sobie
zakładając w przedstawianiu z synami ludz-
kiemi, sam człowiekiem zostawszy: (7) *Ist*
hæc in terris visus est, & cum hominibus conversatus
est. Proszę was tu słuchacze, jeżeli to
Słońce niestworzone, gdy tak dalekie od
ludzi, iak dalekie iest Niebo od ziemi, by-
ło, a przecię tak wielu Świętych, Patry-
archow, i Prorokow starozakonnych, do
miłości siebie zagrzało, o iakieżby niepo-
winno w sercach naszych wzniecać po-
żarów, gdy w pośrodku nas iest w ludz-
kim cieie? A do tego jeżeli mamy za
co BOGA kochać, że ten świat ze wszy-
stkimi stworzeniami wybudował dla po-
żytku naszego: Czyieć już serce tak lo-
dowate będzie, aby się nie rozmiłowało
w BOGU, który nam dał siebie samego
w Synie swoim Jednorodzonym, a w Nim
iako Paweł Święty mowi: wszystko? (*)
Parvulus natus est nobis, & Filius datus est no-
bis. Dla nas, dla nas ludzi, nie dla Anio-
łow, ani dla innego stworzenia BOG się
rodzi

(5) *Psal.* 72. (6) *Psal.* 113. (7) *Baruch.*

(*) *Isai.* 9:6. (7) *Baruch.*

rodzi
iżeli
ści, i
my w
kochał
tway,
twego
iżeli
go tw
ce tw
twego
ka, Pa
iżeli
koniec
dzony
z iżeli
natus e
iżeli
es mihi
chac C
człowi
Dzieci
Ciebie
wielki
ktory
wziaw
ZUSA
wyślad
niwszy
ce Jeg

(*)

rodzi, i BOG narodzony jest nasz. A
 jeżeli tak, toć jeżeli z pobudki tej mi-
 łości, którą nas samych kochamy, kocha-
 my wszystko to, cokolwiek naszego jest,
 kochasz pieniądze twoje, kochasz dom
 twój, kochasz rolę twoją, kochasz służbę
 twego, kochasz bydło nawet twoje. A
 jakże nie masz kochać BOGA narzone-
 go twego: *Parvulus natus est nobis*, Stwor-
 cę twego, Odkupiciela twego, lekarza
 twego, Nauczyciela, Wodza, Pośredni-
 ka, Pasterza twego, Króla twego, przy-
 jaciela twego, Brata twego. wszystko na
 koniec dobro twoje? O BOŻE Nar-
 dzony, wołam do Ciebie całym sercem
 z Izajaszem, (*) *Confitebor Tibi Domine quia
 natus es mihi. Ecce DEUS meus, Salvator meus,
 fiducialiter agam, Et non timebo, quia factus
 es mihi in salutem!* Wychwalać Cię, i ko-
 chać Ciebie będę Panie, boś się narodził
 człowiekiem dla mnie. Ktożby nam dał
 Dziecinę narodzoną BOŻE, abyśmy się
 Ciebie tak rozmyślali, jak Ciebie kochał
 wielki Twój miłośnik Kajetan Święty,
 który gdy w dzień Narodzenia Bożego
 wziąwszy z łańcuchów osobkę malinkiego JE-
 ZUSA, ku Niey w nabożne afiekta się
 wysadza, ta na łonie jego w żywe zanie-
 niwszy się niewinniątko, Niebieskimi ser-
 ce Jego napełnia słodyczami. Ktoby nam

tey

(*) *Izaję 12.*

tey miłości ku Tobie Dziecinie Niebieska
udzielił, którą gorzało serce świętey An-
geli de Fulgineo. Tey w dzień Chry-
stusowego Narodzenia, pokazawszy się
Najświętsza Panna z Dzieciną JEZU-
S-M, na Jej ręku gościa Niebieskiego
złożyła, a Dzieciną JEZUS tę do An-
geli wyrzekł słowa: *Qui me non viderit*
parvulum, non videbit magnum, kto mnie
nie kocha małego w Betleemskim żłob-
ku, ten mnie kochać nie będzie wielkie-
go w wieczney chwale. Ktoby nasze
dusze tak wielkimi miłości Twoiey za-
grzał pożarami, iakimi pałał Błogosławio-
ny Jakoponius. Tego w dzień Narodze-
nia Pańskiego nieutulenie płaczącego, gdy
zpytano o przyczynę żalu, płaczliwie od-
powiedział: *Quia amor non amatur*. Ah! bo
miłości naszej Narodzonego JEZUSA
ludzie nie kochają! ktoby nasze serca za-
mienił z sercem Świętego Franciszka Se-
rańskiego, ten Święty najpierwszy wy-
myśliwszy chwalebny zwyczaj wystawia-
nia po Kościołach iatelek, sam zapatruiąc
się na malinką Dziecinę JEZUSA w żłob-
ku, raz ogniem miłości iak Serafin go-
rzał, drugi raz nieutulenie płakał, a cza-
sem affektow nateżonych w sercu zatrzy-
mać niemogąc, ni głos cały wołał. *A-*
memus memus parvum de Bethlem, kochamy,
ey! prze Bog kochamy Dziecinę BOGA
narodzoną w Betleemie!

CZĘŚĆ

C-Z E S C III.

A Czymże, spytacie się, miłość tę ku narodzonemu JEZUSOWI pokażemy? Oto jeżeli naśladować będziemy cnoty i przykłady w żłobku Betleemskim nam zostawione: *Habemus quod imitemur*. Żłobek JEZUSOW, według Świętego Bazylego, jest szkołą cnoty i doskonałości. *Celestis doctrinae schola et bonarum artium disciplina*. Według Świętego Bernarda, JEZUS w żłobie Betleemskiej złożony, woła na nas o to przykładem, czego potym będzie nauczał słowem: *Clamant stabulum, clamant praesepe, clamant lachrymae, clamant panni*, (*) Tu ubóstwó narodzonego JEZUSA woła, Błogostawieni ubodzy w duchu, Biada wam bogaczom! Tu łzy z oczu dzieciennych wymownie głoszą. Błogostawieni którzy płaczą. Biada wam którzy się śmieiecie, i macie zakazane uciechy. Tu pokora BOGA dla nas wyniszczonego woła, siadź na ostatnim miejscu. Tu głód, tu zimno Dzieciny Najświętszej zdaje się do nas mówić. Kto chce iść za mną, niech krzyż swój dźwiga. Mowmyż teraz w sercu i w duszy nańzey. I także Chrystus narodzony w ostatnim będzie ubóstwie, a ja mam

(*) Serm. I. de Nat.



mam z niepomiarowaną żądzą bogactw
 szukać? Chrystus pod nogami bydląt, a
 ja się nad drugich będę wynosił? Chry-
 stus w zimnie, w głodzie, w ostatnim nie-
 dostatku, a ja pieśzciorom niegodziwym
 ciała służyć będę? Chrystus płacze, a ja
 cieszyć się w nieprawości i płać w grze-
 chach moich będę? Chrystus łaknie, a ja
 na to tylko świat chwalebnych czekać
 będę, abym jadł i pił dobrze? Ah nieu-
 czynię tego moy Panie nigdy; bo się
 zdumiewam nad twoją dobrocią przy na-
 rodzeniu; bo kocham Ciebie narodziła
 Dziecino **BOŻE**; bo chcę Ciebie naśla-
 dować w tym życiu, abym Twoiemi śla-
 dami trafił do wiekistej chwały.

A. M. E. N.



KA-



K A Z A N I E

NA SWIĘTO SWIĘTEGO

S Z C Z E P A N A

PIERWSZEGO MĘCZENNIKA.

Jerusalem. Jerusalem, quæ occidis Prophe-
tas, & lapidas eos, qui ad Te missi sunt!

Matth: 23.

Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijaśz
Proroki, i kamieniujeśz te, którzy do
Ciebie są posłani!

Bardzo chwalebne jest Kościoła Boże-
go rozporządzenie, że zaraz naza-
jutr po Narodzeniu Chrystusowym nastę-
puje czci godna Uroczyść Szczępana
Świętego Najpierwszego Chrystusowego
Męczennika. Jeżeli bowiem z wielości i
zaerności sług wspaniałość się Maiestatu
Krolewskiego pokazuje, toć niezmierna
jest Chrystusowi z naśladowców jego chwa-
ła, bo niezliczona jest liczba Męczenni-
ków, których pod swoją wiedzie chorągwią
Świę-

Święty Szczepan jako Wódz wszystkich nowego Testamentu Męczenników i Hetman. Tey chwały Chrystusowi Panu zazdrościł dawno piekielny Lucyfer; a że z nadętości swojej diabelskiej, chce się przyrównać w chwale Naywyższemu, *Ero similis Altissimo*: przeto zda mi się, że się i on z swemi chce dziś pisać Męczennikami. Ale co to ja mówię? alboż to i bies ma swoich Męczenników? ma bez wątpienia, ma słuchacze; a nad to nie mniej ich liczy niżeli Chrystus. Ktorzyby to zaś i Męczennicy byli, Posłuchajcie uczonego Speranzy. (*) *Est quod; altera crux non Domini sed diaboli, crux laboriosa, crux acerbata, crux intolerabilis, crux mali latronis; habet enim suos martyres diabolus, qui etiam dicere possunt illi: Propter te mortificamur tota die.* (*) Jest też drugi różny krzyż nie IŻEZUSOW, ale diabelski, krzyż pracowity, krzyż ciężki, krzyż nieznośny, krzyż złego łotra; ma też bowiem swoich Męczenników diabeł, którzy mu wprawdzie mówić mogą: Dla ciebie ucięcenie ponosiem przez dzień cały. Czyliż bowiem nie Męczennikami są diabelskimi pyśzni i zazdrościwi, którym cudza chwala jest męką i udręczeniem? Czyliż nie Męczennikami są biesa pijacy i nieczysti, którzy żarłocznością i niepowściągliwością zdrowie i siły targają? A nie

Me-

(*) Speranza Script. Sel. punct. 27. (*) Psal. 42.

Męczy
stwa i
nikami
poiedy
fze pi
gdy t
diabeł
chcę v
Duch
go dw
cierpi
Nieba
piekła
gatun
skim S
dzi k
Oroz
Xiążę
iادی
i zęba
hac diff
tibus in
diabelf
Ryzy
rozum
w po
też

(*)

Męczennikamiż są piekła którzy dla łakomstwa i gniewu usychają? A nie Męczennikamiż ieszcze są diabła, którzy przez pojedynki, zabójstwa, życie, ciało i duszę piekłu na ofiarę dają? Ja słuchacze, gdy to Męczenników Chrystusowych z diabelskimi, uważam -sprzeciwieństwo, chcę wam zadać pytanie nie bez pożytku Duchownego ciekawe; Ktorzy też z tego dwoyga gatunku Męczenników więcej cierpią, czyli Męczennicy Chrystusowi dla Nieba, czyli też Męczennicy diabelscy dla piekła? Dwojaki zaś ten Męczenników gatunek, widzimy dziś na placu Męczennikim Szczepana Świętego. Szczepana Żydzi kamienowali. (*) *Lapidabant Stephanum.* Otoż macie Męczennika Chrystusowego. Xiążęta Synagogi i faryzeuszowie, w zawiadłości na Szczepana, gryźli go na sercu i zębami zgrzytali na Świętego. *Audientes hæc dissecabantur cordibus suis, & stridebant dentibus in eum.* Otoż macie Męczenników diabelskich! z tego zaś wżyskiego co usłyszycie, sami sobie zdrowym wniesiecie rozumem; czy lepiej jest być wpisanym w poczet Świętych Męczenników, czyli też w poczet Męczenników Czarta.

Ad M. D. G.

CZĘŚĆ

(*) *Act. 7.*

CZĘŚĆ I.

Nikt się temu rozumnie sprzeciwić nie może, że niezwykłych Chryścian Męczenników wyniszczeni dręczono mękami. A koby nie dał wiary Kaznodziejskiej mowie, tego do nieomyłnej Pisma zaprowadziłbym prawdy, gdzie tam Doktor Narodów Paweł Święty, długie wylicza męk Męczenników Regestr, których i posłuchać nie podobna, aby na człowieku skora nie zadrżała. *Alii distanti sunt; alii ludibria & verbera experti, insuper & vincula & carceres; lapidati sunt. Iusti sunt, cruciati sunt, in occisione gladii mortui sunt; circumstant in molis, in pellibus caprinis, egentes angustati, afflicti, quibus dignus non erat mundus.* (*) I tam daley. Ale jeszczeby te nie tak straszne były morderstwa, gdybyż granice okrucieństwa niewykraczały: iako bowiem w Rzymie żadnego nie było miejsca, któreby krwią Chrześcian Męczennicką nie było skropione; tak też prawie żadney w Świętych Męczennikach nie było części ciała, któraby osobliwego nie cierpiała morderstwa. Rozpalonemi szyszkami miało czapkę nakrywano Męczennikom głowy, wylupywano oczy, wierciano szwidrami głowę i w nogach kości pizcze-

(*) *Ad Hebr. II.*

szezel
ny, w
rauszar
skorę;
dzikim
ni po
skory
nie; a
zem K
i smolą
iasnien
lano.
Rwa-n
tkieg
towi.
A
wienia
stusow
odwag
by nie
de na
steterun
Święty
ter un
Scane
f, i r
członi
wcy,
h do

(+)

T

szczele; zabiano ostre za paznokty trzcinny, w nabitych ćwiekami chodzić przy-
muszano obuwiach: Żywym zdzierano
skorę; roztopionym napawano ołowiem;
dzikim i drapieżnym bestyom, rzucano
na pożarcie; znowu psom w zwierzęce
skory przybrawszy dawano na rozszarpa-
nie; a za Nerona oskarżonych kilkaset ra-
zem Katolików, owinawszy w przedziwo
i smotę polawszy, miało pochodni na ob-
jaśnienie w nocą Miasta Rzymu porapa-
lano. Słowem cokolwiek tylo okrucień-
stwo mąk wymyślić mogło, tego wszy-
stkiego doznali na sobie Rycerze Chrystu-
sowi.

Ale to dziwna, co same nasze podzi-
wienia przechodzi, że Męczennicy Chry-
stusowi, z tak nieustraszonym sercem, i
odwagą, w tych się mękach stawili, jak-
by nie na katulcach, rozpalonych kratkach,
ale na miękkich mile spoczywali rozach.
Steterunt torti, torquentibus fortiores, mowi
Święty Cyprian, (*) *Et pulsantes ac laniantes
ungulas, pulsata ac laniata membra viccrunt.*
Stanęli udęczeni nad dręczących mocniej-
si, i raniące instrumenta, przewyciężyły
członki zranione. Ustawali na sitach opra-
wcy, ale nie Męczennicy; i ci pierś by-
li do Ran przyjęcia, a niżeli owi do zada-
wania.

(*) *S. Cyprian: ad Mart: Et Conf.*

Tom II. Kazań Przygodnych.

wania. Wesołą twarzą natrzęsali się z Okrutników, i wspaniałością swoją pokazywali; że to im szkodziły męki, co gwałtowne rzucanie ognia pełney Kadzielnicy; którą im bardziey potrzęsał, tym się bardziey żarzy, i wdzięczniejszy wydał zapach. Wiemy że Wawrzyniec Święty, na roście rozpalonym pieczony, z natrzęsaniem wołał na Tyranna. *Verſa & manduca.* Wiemy że Święty Jędrzey Apostoł do Krzyża sobie nagotowanego ubiegał się; a gdy Starosta, obawiając się buntu Pospolstwa, chciał go zdiąć z Krzyża, Świętemu tak słodko było wisieć na Krzyżu, że cudowną od BOGA uprosił światłość, która go oczom ludzkim zakryła. Wiecie że Święty Tyburecy pośród ognia Męczennskiego zoltaiąc, wagle żarzyłte iak roze miękkie sam sobie kładł na głowę. Wiecie że Święta Kulalia, sama pobudzała katów do paltwienia się nad sobą. Więcey wam powiem: Agapit Święty na pożarcie bestyom podany, gdy go się bestye nie śmiały dotknąć, on je sam rozdrażnił. Apollonia Święta na ogień skazana; okrucieństwo katów uprzedzając, sama się chętnie na stos ognisty rzuciła. Julian Święty podagrą złożony, a słysząc o katowni Męczenników na Rynku, z łóżkiem się na plac Męczennski nieść kazał. Ale to jeszcze mało: to naydziwnieysza: Świętego Grzegorza Armeńskiego przez lat 14. Świętego

tego
lat 2
czon
trzy
stusa

tak
czyn
dowie
dzisie
nim s
potok
były
wiece
tak f
dron
ktoż
tylko
BOG
w zier
ochlo
w sto
Domin
sfił i
też to
ostod
kiey
Krzy
dzony

tego Klementa Ancyrańskiego przez całe lat 28. w dzień i w nocy wymyślnemi dręczono mękami; oni jednak to wszystko wytrzymawszy, więcej jeszcze dla Chrystusa cierpieć chcieli.

Proszę teraz, co tak nieczuliemi, co tak żelaznemi pośród mak Świętych uczyniło Męczenników? Zaraz się o tym dowiemy, tylko spojrzymy na przykład dzisiejszego Świętego Męczennika. O nim śpiewa Kościół, że mu kamienie z potoku, któremi był kamienowany, słodkie były. *Lapides torrentis illi dulces fuerunt.* A wiecież z którego to potoku te kamienie tak słodkie były wzięte? oto z potoku Cedron, co po pod Jerozolimą płynie. Ale ktoż je tak osłodził? zaraz odpowiem: tylko wam przypominam, iako tam Pan BOG pokazał był Moyżeszowi drzewo w ziemi Mara, którym gorzkie wody na ochłodzenie ludu Izraelskiego, na pustyni w słodkie zamienił. (*) *Clamavit Moyses ad Dominum, qui ostendit ei lignum, quod tunc misisset in aquas, in dulcedinem versa sunt.* To też to słuchacze drzewo i potok Cedron osłodziło, bo Chrystus Pan pod czas gorzkiej męki swojej, razem z drzewem Krzyżowym, przez ten potok był prowadzony. Krzyż tedy Chrystusów, i łaska

(*) Exodi 15.

Boska przez Krzyż od Chrystusa wyśluzona, kamienie Męczeńskie Szczepana S. ofszodziła, i do tych czas wszystkich cnotliwie żyjących ludzi utrapienia słodkimi czyni. BOG bowiem, który się hojnością ludziom nigdy nie da przezwyciężyć. patrząc na tak wielką miłość Męczenników ku sobie, dla ktorey zdrowie i życie, godności Boskiej na ofiarę przez ręce okrutników chętnie dawali; sprawował to wszechmocną ręką swoją, że ani ogień, ani żelazo, ani drapieżne bestye, żadnego ciałom ich bólu zadać nie mogły; albo też nieczułemi ich na wszystkie męki uczynił, Niebieskie roskoszy na serca ich hojnie pod czas mąk zlewając, lub też na koniec tak dzielnym z Nieba wspomagał ich posiłkiem, że więcej a więcej cierpieć dla wiary prawdziwey potwierdzenia pragneli. Ztądci jest, że Święci Męczennicy wesółszemi byli w pośród katowni, a niżeli ludzie złi pośród biesiad. Ztąd oni bardziey wykakuja w więzieniu, a niżeli ci przy tańcu: ztąd słodsze im prześladowania, a niżeli tym przyjaźni ludzkie. O Męczennikach światowych trzeba z Psalmistą mówić: *Euntes ibant et sivebant*. A nad Męczennikami Chrystusowymi trzeba wesóło z ławłem wykrzyknąć: *Ibant gaudentes à conspectu concilii, quoniam digni habiti sunt pro nomine JESU contumeliam pati.*

Oprocz

Oprocz tego, to jeszcze słodkie Męczeństwo Szczepanowi uczyniło, o czym świadczą dzieje Apostolskie. (+) *Intendens in Caelum vidit gloriam DEI.* Szczepan Święty, gdy go kamienowano, gdy zabiano, wlepiwszy oczy w otwarte Niebo, patrząc na chwałę dla swojej cierpliwości przygotowaną, słodko kamienie Męczeńskie przyjmował, które jaśniej nad drogie diamenty w Niebieskiej mu miały przyswiecać koronie. O weyrzenie wesołe! o widoku pożądany, który, dzielniey nad wszystkie balsamy umacniał i Świętych Męczenników jak nieczułych na męki czynił! Ah Katoliku jeżeli jeszcze nie wiesz, co za radość w sercu rośnie w samych utrapieniach, z spoyrzenia w Niebo, spróbuj tylko proźbę. Kiedy przeciwności na ciebie bią, podnieś oczy do błogosławioney Ojczyzny Niebieskiej, a pomyśl sobie z głęboką uwagą. I coż to jest, choć teraz przez czas krotki, w nędzy jestem, jeżeli tam gdzie pomyślność bez utrapienia, bez końca szczęśliwym będę? Coż z tego, że w tej doczesności na jaki czas ubogi jestem, jeżeli tam gdzie ani mól nie psunie, ani złodzieie wykopują, nieskończoność Nieba bogactwa odziedziczę? Coż z tego że w tej doczesności wzgardzony, i do roboty z krwawym potem przywiązany jestem;

stem, jeżeli tam nad Panow i Krolow wy-
 niesionym będę przymacielem Boskim na wie-
 ki zostawczy! Coż z tego, że na tym wy-
 gnaniu, na tym padole płaczu zapłakać nie
 raz oczy z biedy muszę; jeżeli w Niebie,
 gdzie BOG własną swą ręką łzy z oczu
 ociera, i gdzie już więcej ani płaczu ani
 łkania nie będzie, na wieki cieszyć się będę?
 Coż z tego, że ta lepianka gliniana, to z
 ziemi wzięte ciało, częstokroć tu choro-
 bami znużone, boleściami nadwątlone,
 śmiercią w prochu rozsypane będzie; jeżeli
 niesmiertelności i niecierpliwości naby-
 wimy, przez całą wieczność w nasyceniu
 bez głodu, w ochłodzie bez pragnienia, w
 życiu bez bojaźni śmierci, nad słońce ja-
 śniej będzie? Ten to Nieba widok z ta-
 kowemi na duszy uwagami, tak wielkiego
 do cierpienia Męczennikom Chrystusowym
 dodawał serca, że z iawłem Świętym z
 radości serca wołali; *Mihi alit gloriari, nisi
 in Cruce Domini Aestri JESU Christi*. Niedaj
 BOŻE, abyśmy się mieli chlubić, tylko w
 krzyżu JEZUSA Chrystusa. Tego w
 przeciwnościach zażywajcie wszyscy flu-
 chacie, a upewniam was, byleście w łas-
 sce Boskiej zostawali, że pośród uciskow,
 płakać ale z radości serca będziecie. Ma-
 cie tej prawdy jaśny a wieczny pamięci
 godny przykład z Xiąg Pisma Bożego Ma-
 chabejskich. Gdy prześladowca ludu Bo-
 żego Antiochus, Matkę Machabeyską z
 siedmią

fiedn
 szczy
 prow
 ty oc
 odwa
 szy
 szkow
 żyć p
 maluc
 as cal
 (*)
 wne
 te kr
 Nieb
 knieś
 dobr
 stodk
 fluch
 iak st
 Chry
 pi iak
 pracu
 aut no

PA
 ny
 dla d
 folge

(*)

NA S. SZCZEPAN,

135

siedmiu niewinnych i młodziuchnych jeszcze Synów, kazał na plac Męczęński wyprowadzić; a gdy już sześciu itarszych łaty od miecza poległo; widząc nie mniej odważna iak Święta Matka, że najmniejszy Synaczek, patrząc na trupy Braci-fzkow i miecze katowskie, lękać się i trwożyć poczynął. Zawoła całym głosem na maluchnego Synaczka. *Peto nate, ut aspicias cælum, ita fiet ut non timeas carnificem istum.*

(*) Zaklinam cię naysmilszy Synu na te wnętrzności, w którychem cię nosiła; na te ktoremim cię karmiła; Podnieś oczy w Niebo, które cię czeka, a tak nie zleknieysz się tego Okrutnika. Usłuchał Syn dobry Matki, i wzgardziwszy mekami; słodką śmierć przyjął. Widzieliście tedy słuchacze Męczennikow Chrytustowych, iak słodko im było a zatym bardzo ma o za Chrytusa cierpieć. Bo kto z miłości cierpi iak Święci Męczennicy, ten albo nie pracuje, albo pracy nieczuje. *Ubi amatur, aut non laboratur, aut labor amatur.* (*)

C Z E S C II.

PArzcież już teraz z przeciwney strony na drugi Męczennikow gatunek co dla diabła, dla piekła cierpią, co też oni za folgę, co za ochłodę w swoich trudach mają.

(†) 2. Młch. 7. (*) S. Ber:

maia. Nerozumieycie sobie słuchacze, aby świat i diabeł śladko i bez utrudzenia z swoimi się obchodził naśladowcami; błąd to jest, i szukanie, czyli raczej ślepotą nigdy nieopłakana, że hołdownicy biesowscy, pośród samych rozkoszy mnie- maia się być bez utrudzenia. Otworźcie pismo, wartujcie od karty do karty, a po- każcie mi, aby gdzie duch Święty mówił, że grzesznikowi któremu plugaństwa grze- chowe tak, jak Szczepanowi Męczennikowi ka- mienie, śladkie były. *Dulces illi fuerunt?* znaj- dziecie raczej: *De vinea Sodomorum vinea co- rum - - uva corii, uva fellis, & botrus amarissimus.* (+) Pokażcie mi, aby gdzie o trudach Mę- czenników diabelskich takie dawało świade- ctwo Pismo, jakie o Męczennikach Chry- stusowych u Izaiasza czytamy. *Qui sperant in Domino, mutabunt fortitudinem, assumunt pen- nas sicut aquilæ, current & non laborabunt; am- bulabunt & non deficient.* (*) Ci, mówi Pro- rok, którzy prawdziwie BOGU służą: z wielką uśmnością biec po drodze przy- kazań Boskich będą, ale się nie spracują; będą z cnoty w cnotę postępować, a w do- brym nigdy nie ustają. Znajdziecie ra- czej: *Lassati sumus in via iniquitatis & perdi- tionis, & ambulavimus vias difficiles.* (+) Zmor- dowałiśmy się na drodze nieprawości i zgub- by; chodziliśmy po drogach bardzo tru- dnych,

(+) Deuter: 32. (*) Isaiæ 40. (+) Sap: 5.

dnych; to jest dobrowolne zeznanie Męczenników diabelskich, u Mędrca Pańskiego. Nie będę ja tu wam przywodził przykładu Starożytnego Rzymu zapasników i Szermierzów, którzy z ścisleyszą a niżeli być może w nayostrzeższych Zakonach surowością, od wszelkich się ciała martwili uciech, przed żadnemi niechronili się pracami, życie i krew rozlewali na publicznych Rzymu widokach dla próżney męstwa chwały. Za panowania samego Trajana, za świadectwem Lipseusza, więcej nad 10000. liczono zapasników, którzy z niesłychanym okrucieństwem wzajemnie się zabijali, o których Seneka. *Plagis aguntur in vulnera. Et mutuos ictus nudis et obvis pectoribus excipiunt.* (*) Nie wam nie będę mówił o Joakimie bezbożnym Królu Izraela, o którym Lyranus świadczy, że na cześć swoich świętokradzkich bałwanów, z niewypowiedzianą się boleścią żelazem ranił. (+) Nie nie wspomnę, że w Ameryce na nowym świecie, nim tam do Pogan światło Ewangellii wniesione było; w samym jednym Mieście Meksyku, co rok, więcej nad 2000. serduszek z dzieci małych przebijanych Diablem w Posągach na ukłon i ofiarę dawano. (*) Miałam mówię te Pogan wieczney nie-

pamię-

(*) Ep. 68. (+) In 2. Paralip: c. 36. (*) Lazuza Tract: 7. §. 38.

pamięci godne przykłady; bo mię to najbardziej do żalu pobudza ze pośród famego Chrześcijaństwa, nie mało się znajduje Męczenników biesowskich. Ale którzy to są ci? spytacie. Podźmy naprzód do pysznych, czci między ludzmi szukających. Ah iakże wiele oni cierpią! iak rozum i mózg ustawicznie fuszą na wymyślenie drogi do godności! iak krzywemi oczyma na szczęście cudze patrzą! iak dni niespokojne, iak nocy bezsenne wiodą! (*) Jednemu tylko Amanowi, pysznego, Krola Aswera I. worzaninowi pilnie przypatrzmy się. Nędzny o famej pułnocy, gdy drudzy mile i głęboko spoczywali, przy drzwiach pokoju Krolewskiego czuwał. Wnocy bowiem Krol zasnąć nie mogąc, ktoby był w przysionku zawołał. *Quis est in atrio?* Aman, jest, Mości Krolu odpowiedzą. A to iako? nappierwszy na dworze Krolewskim Urzędnik, a w nocy nawet nie spisz? Ah lękam się, odpowiada nędzny, aby kto i w nocy nie wkraść się bardziej nademnie w Krolewską łaskę. O pycho, woła słusznie Bernard Święty, o pycho hardych krzyżu, iak ty się wzyśkim podobasz, a wszystkich męczysz! (**) *O ambitio, ambientium crux, quomodo omnibus places et omnes torques!* o gdyby tylo dla duszy! dla Nieba! dla BOGA!

Roz.

(*) *Esth.* 6. (**) *libr.* I. *Confid.*(*) *Sen*

Rozważmy stan łakomców; zaiste ty-
 lo ci ponoszą dła złota, ile Święci Mę-
 czennicy dla Chrystusa. Prawda jest, mo-
 wi Święty Augustyn, Męczennicy Chry-
 stusowi cierpią męki; ale się też męczą i
 łakomi. (*) Cierpią nagość Święci Mę-
 czennicy; a e też równie оголаcają się ze
 wszystkimiego dla złota łakomi? Święci Mę-
 czennicy ponoszą głód dla Chrystusa; ży-
 ją o głód i łakomicy dla złota. Znałem
 ja, mowi X. Tollenarius, człowieka w Ni-
 derlandzie, który lubo następcy swemu
 zollawiał w dziedzictwie sto tysięcy czer-
 wonych złotych, sam iednak w grzybia-
 łej nurości, o kawałku chleba i syra dla
 sknerstwa dwadzieścia mil włoskich pieszo
 użedi. (*) Znałem ja, mowi X. Abra-
 ham a s. Klara, wierutnego sknerę, kto-
 ry nad siedmdziesiąt tysięcy miał zakopa-
 nych, z tym wszystkim, nie dla cnoty ale
 dla skąpstwa taki głód cierpiał, że Kości po
 śmieciach walające się zbierał, i z tego
 sobie pr-ysmaki gotował. Znałem innego
 mowi tenże, co się leśnemi żywił nędznie
 jabłkami, a z tymi wszystkim po śmierci ośm-
 dziesiąt tysięcy zollawiał złotych. O moy
 BOŻE, gdyby tego umartwienia, tych
 postów, choć połowę, choć część trze-
 cią z prawdziwey intencji dla BOGA po-
 nosili! o coby za koronę czekała w Niebie!

Co

 (*) Serm. 59. de Sanct: (†) P. Tollenar:

Co jeżeli i lubieżnych nie opuścim;
o mój BOŻE, co za niewygody, co za
niewczasy potykać muszę, aby na nieła-
ską tam niezaśluzili, gdzie się o niegodzi-
wą staraią przyiaźń! tak dalece, że Ru-
fizie powiedział Gerson: (*) *Avarus mer-
cator, & stultus amator, martyres sunt diaboli.*
Kupiec łakomy, i zaletnik szalony, mę-
czennikami są diabła. A że nie niewspo-
minę o chorobach, o straceniu życia, któ-
re sobie sprowadzają. Był taki wszete-
cznik, który przez całe drogi dwie go-
dziny, przez most strażydłami napelnio-
ny, przedzierać się musiał do pomieszká-
na swojej przyjaciółki. (*) Był drugi, któ-
rego nierządnicą windując na sznurze do
wyższego pomieszkania, na powietrzu pod
czas trzaskącego mrozu wiszącego zo-
stawiła w nocy, że na zaiutrz jak hultaj
jaki pośmiewiskiem był ludzi przechodzą-
cych. Był trzeci w mieście Werdzie
nad Dunajem, co na rozkaz zalotnicy, z
mostu wyskoczył! w głęboki Dunaj na
koniu skoczył. I ktoż prosił takie trudy,
takie prace, chciałby znośić dla BOGA,
jakie ci dla lubieżności i Asmodeusza?
Gdzie, powiedźcie mi proszę, między
najsęciślejszymi Zakonami, znajduje się tak
niełudzki Przełożony, któryby tak trudne
tak ciężkie rzeczy nakazywał?

Choć.

 (*) Part: 4. Alphab: (*) Claus:

Choćby jednak innego uciemiężenia nie było, samo sumnienia przeświadcza-
jącego udręczenie grzesznikowi za wiel-
kie łtanie Męczeństwo. Co rozumiecie o
owym szkaradnym złoczyńcy, który stoi
przed Sądem: tu siedzi Sędzia, tu stawiają
świadkowie: Kat z mieczem z iedney łtro-
ny; z drugiey katusza otwarta. Oh iak
się lęka nędzny, iak drzy cały. Toż się
dzieie z grzesznikiem, mowi Bernard Świę-
ty, na ktorego własne sumnienie ustawi-
cznie skarży. Sumnienie przewidzione
jest mu świadkiem, sumnienie Sędzią, su-
mnienie katem, sumnienie więzieniem; Su-
mnienie sądzi, sumnienie karze, sumnie-
nie potępia. *Ipsa conscientia est delictorum te-
stis, ipsa iudex, ipsa tortor, ipsa carcer; ipsa
iudicat, ipsi punit, ipsa damnat.* (*) Taki w ro-
skoszach smutny, w krotkołtłach płacze; na
twarzy radość pokazuje; a wewnątrz na
duszy płacz, lament, żłochanie. A choć
też na czas i ferce się rozweseli; ale ta
radość nieprawdziwa, krotka, momental-
na. *Gaudium hypocritę ad instar puncti.* (†)
Bo sumnienie zaraz przypomina, że to
wszystko nie dla BOGA ale diabła się czy-
ni. Włtaie ze snu grzesznik; inżci nań
sumnienie przewidzione woła. Tyś za-
bił. Przechodzi się, znowu woła. Tyś
z cudzołożył. Siada do łtołu; sumnienie
wrze-

(*) *l. de Conscientia.* (†) *Job. 20.*

wrzeszy; Niegodziwie wziętego ięszczęś
nie wrocił. Rozmawia z przyjaciółmi,
znowu do serca szepce: Tyś sukienkę nie-
winności utracił. Spi nawet; śni mu się
o tym: Tyś sławę cudzą ofzkalował. Tak
wyraźnie tę męczarnią Job Święty opisał.
(*) *Sonitus terroris semper in auribus imuit.*
A na iakiż koniec to wszystko męczeństwo?
Dla BOGA? jako żywo. Dla Nieba? by-
najmniej. Dla duszy? dałby Pan BOGI:
dla piekła, dla piekła to wszystko ponoszą!
O Piekiełny tyranie iakci zadrószyć tych
nieszczęśliwych Męczenników, bo gdyby
choć trzecią, choć dzieśiątą część tego
dla BOGA cierpień szczerze; bez wąt-
pienia w poczet Świętyh Męczenników
ślusnie mogliby być wpisani.

I toć to jest nayopłakanśza niedola, o
Chrześcianańskie serca, co niegdys główny
Boski nieprzyjaciel bies Chrytufowi Panu
z wielkim Katolików zawstyżeniem wy-
rzucił, że on wierniejszych miał sług nad
Chrytusa; bo oni cięższe znosili męki dla
piekła, niż Męczennicy SS. dla Nieba. Patrz
Chryste: (tak mówiącego Diabła przewo-
dzi Cyprian S:) (*) patrz, iam za tych,
ktorych przy moim boku widział, anim
był policzkowany, ani biczowany; ani krzy-
ża dzwigałem, ani iedney kropelki krwi
nie-

(*) *Joh. 15.* (*) *S. Cypr. Serm. I. de eleemos.*

niepr
Niebie
stkim
iaką
tez mi
ste! C
nia, te
na i so
kiedyż
ni byd
tego S
bieła?
wszy
być po
się sat
cierpie
mniemi

nieprzelatam; nad to ani im Królestwa
Niebieskiego nieobiecałem; z tym wszy-
stkim patrz, jakie prace, jakie trudy, i z
jaką ochotą dla mnie ponoszą! Pokażcie
też mi takich naśladowców twoich Chry-
ście! O Chrześcijańskie dusze, te szczy-
nia, te igrzyska naigrawającego się szata-
na i ścierpście? Ah postanowcież prosić
kiedyż tedyż w którym rejestrze policze-
ni być chcecie, czyli Męczenników Świę-
tego Szczepana, czyli też Męczenników
bieda? Ile ze mnie; ja o Święty nayspier-
wszy JEZUSOW Męczenniku pragnę
być policzony między twemi; wyrzekam
się fałszywych Męczenników bieda. Niech
cierpię, bylebym cierpiał w dobrym su-
mnieniu dla BOGA, dla BOGA, dla
duszy, dla wieczności!

A M E N.





K A Z A N I E

NA POSWIĄCANIE

K O S C I O Ł A.

W niedzielę dziewiątą po Świętkach.

Hodie domui huius facta est salus. ... Cæpit ejicere vendentes & ementes. Luc. 19.

Dzisiaj się zbawienie stało temu Domowi...
Począł wyganiać przedaiące, i kupujące.

DWie szczegulne okoliczności Święta dzisiejszego uważać mamy, które nam coroczna pamiątka poświęcania tego Kościoła przypomina. Pierwszą okoliczność zbawienia, które się stało w Domu Zacheuszowym, i teraz staie się w przybytkach Boskich, za sprawą BOGA. Drugą okoliczność nieuszânowania, pohańbienia, i zelżywości Domu Bożego, które się stały w Kościele Salomonowym, i teraz częstokroć dzieią się w Świątyniach Boskich za sprawą ludzką. Pierwszą nam przywodzi na pamięć Ewanielia na uroczystość powzięchną Poświęcania Kościo-
łow

łow
na E
gulnie
wną f
dla kt
wiciel
i nas
ciechy
ZUSA
Zbawi
tak. ni
ferca,
i nieu
Świąt
ścian
go K
bszą
nawie
miejszk
budwo
Zbawi
szka,
liu ho
zbawie
ścią f
tymie
Ah ja
rowne
i Jero
spotka

Tom II.

łow wszystkich. Drugą nam przypomina Ewangelia na Niedzielę dzisiejszą szczególniej własną. Pierwsza iako niewymowną sprawiła radość w sercu Zacheusza, dla ktorey z weselem w dom swoy Zbawiciela przyiał, *exceptit illum gaudens*, tak i nas do podobney wzbudzić powinna pociechy i radości. Druga od samego JEZUSA opłakana, iako z ubóstwionych Zbawiciela oczu, obite łzy wycisnęła, tak niemniej nasze kruszyćby powinna serca, i do szczerey pokuty za wzgardy i nieuszanowania, tychże przybytków i Świątyń Pańskich przywodzić. Chrzęścianie! jeżeli pożytku duży wafzych z tego Kazania pragniecie; tajemnicę tę głębszą uwagą poymuycie. Dwa Domy nawiedza dziśay Chrystus, Zacheusza pomieszkanie, i Salomonowy Kościół; w obudwoch tenże przebywa JEZUS, to iest Zbawiciel; w obudwoch jednegoż końca szuka, iako się sam oświadcza: *Venit Filius hominis querere & saluum facere*, to iest zbawienia ludzkiego; obydwu też obecnością swoją cieszy, temż łaskami z bogactw, tymże sercem, tymże affektem, obdarza. Ah iakże przecię różny skutek! iak nierowne szczęście Domu Zacheuszowego, i Jerolimskiego Kościoła mieszkańców spotkało. W Zacheuszowym Domu wesele

tele; nad Jerozolimskim sam JEZUS płacze. W tamtym zbawienie *salus huic Domui*; w tym odrzucenie Boskie, *ejicit vendentes & ementes*. Wtamtym naprawa samych obyczaiow, *Dimidium bonorum meorum do pauperibus*; W tym samych ścian ruina natępuje, *Non relinquent in te lapidem super lapidem*. Zgoła, Dom Zacheusza Niebem, bo wszystkich zbawia, Kościół Jerozolimski iaskinią totrowską, iako sam Chrystus mowi, bo wszystkim zgubą grozi. Ah Kościoły! ah Domy Boże! czyż ja to figurę widzę, ieżeli nie was samych naywyraźniejszy obraz! Czyż nie macie tej samey obecności Boskiej na zawsze, ktorey na czas udzielił Chrystus i domowi Zacheuszowemu, i Jerozolimskiemu Kościołowi? Oto z pod Sakramentalnych osob daie się słyszeć Chrystus: *Ego vobiscum sum, usq; ad consummationem sæculi*, ja jestem z wami, aż do skończenia świata. O Święte Domy modlitwy, czemuż, iako Jakub Patryarcha dziwić się. *Quam terribilis est locus iste, vere non est hic aliud nisi domus DEI & porta Cæli*, tym bramą Niebieską, ucieczką miłosierdzia Boskiego, innym strasznym i okropnym staecie się mieyscem? Szukaycie wy Chrześciance przyczyny, ja inšey nie widzę. Ze w Domu Zacheuszowi stało się zbawienie, sprawiła to obecność JEZUSA; że w Kościele Jerozolimskim prze-

prze
ich
Zgad
chow
iako
wszy
dzka
potep
we d
Ducha

LU
swoim
bieskie
ziemu
przed
ge. S
diro i
dwa f
rych
przeb
Proroc
Domin
obfisz
swoies
nie d
prawd.

przekupniow spotkała plaga Boska, bytność ich samych w Kościele przyczyną była. Ztąd dwie prawdy niemylnie na nasz Duchowny pożytek wynikają. Pierwsza, że iako bytność Boska w Kościołach jest wszystkim na zbawienie, tak bytność ludzka w tychże Kościołach, jest wielu na potępienie. Uważemy te dwie prawdy we dwóch częściach Kazania, za łaską Ducha Najświętszego.

C Z E S C I.

Lubo żadnego miejsca niemaż, ktoregoby nieograniczonym Maieństwem swoim BOG nienapełniał. Czyli na Niebieskie górne mieszkania, czyli na podziemne przepaści oko rzucę; wszędzie przed obecnością Boską ukryć się niemożę. *Si ascendero in Caelum tu ibi es, si descendero in infernum ades.* Z tym wszystkim dwa się tylko znajdują miejsca, w ktorzych szczególnieyszym sposobem BOG przebywa: w Niebie i w Kościołach, iako Prorok mowi, (*) *Dominus in templo suo, Dominus in Caelo sedes ejus.* W Niebie przez obfite wylewanie i pokazanie chwały swojej, w Kościołach przez oświadczenie dobroci i miłosierdzia swego. Tey prawdziwie iako sam tylko heretycki upor

K2

śmie

(*) Psal. 10.

śnie się sprzeciwiać, że Pawła Świętego wyrozumiałwszy słowa; (*) *DEUS qui fecit mundum. Et omnia quæ in eo sunt, non in manufactis templis habitat*; tak przeciwnym sposobem, w niey nas utwierdza wiara, upewnia sam BOG. (**) *Sanctificavi domum hanc ut ponerem nomen meum ibi in sempiternum*. Poświęciłem dom ten, żeby tam Imię moje było na wieki. Upewnia Piśmo Święte: (o) *Mestas Domini implevit templum Domini*. Oczywiście zeznają świadkowie: *Omnes filii Israel videbant gloriam Domini super Domum*, pokazuja szczególne skutki, nakoniec uczy nas wiara wszytkich Patryarchow. Bo gdyby BOG samą tylko żadnemi granicami nieokryśloną niezmiernością swoją tak tylko napętniał świątnice Pańskie, iak napętnia lasy, morza, pola, i inne mieysca; cożby za przyczyna była, żeby ieszcze w prawie natury, Noe, Abraam, Jakub, Oltarze BOGU budowali? Coby za przyczyna była, żeby w prawie pisanym tak surowo Moyżeszowi przykazywał BOG, aby Mu przybytek wystawił! Czemuby Dawid tyle razy napominał lud Izraelski, aby ręce swoje do Świątyni Pańskiej podnosili? Czemuby Salomonowi BOG powiedział po wybudowaniu Kościoła, *elegi locum istum in habitationem mihi*? Czemuby żydzi / da-

wne-

(*) *Astor. 17.* (**) *3. Reg. 7.* (o) *Faral. 2.*

wnego wyrzuceni miasta, rzeki Babilońskie tak obłitych też powodzą napelniać, na Święte Miasto Syonu wspomniawszy sobie, i w ziemi cudzey niechcieli ani ofiarować, ani pienia Pańskiego śpiewać? Idzie tedy ztąd, że być musi, i tak jest bez wątpienia, że lubo cały świat domem jest Boskim; szczególniejszym jednak sposobem w kościołach mieżka pełność Bóstwa, iako Święty Paweł mowi, (*) *Habitat plenitudo Divinitatis*, a nie tylko przez rzeczywistą Ciało JEZUSOWEGO przytomność, ale też przez osobliwsze Boskich doskonałości wydające się sprawy. Bo iako rozum ludzki, lubo od całej natury człowieka nie jest inny; szczególniejszym jednak zdaniem naszym w głowie, niżeli w innych ciała częściach mieżka, ile że w głowie większe działania niż w innym ciele sprawuje. Tak doskonałości Boskie, ponieważ się z skutkow i spraw swoich osobliwszym sposobem w Świątyniach Boskich wydalają; być musi, że też osobliwszym w nich są przytomne. Jako zaś, zgodnym zdaniem, trzy pryncypalne tytuły i doskonałości Boskie w Piśmie Świętym upatrują Oycowie Święci, dla których przyszło, żeby BOG w Kościołach szczególniejszym przemierzkiwał. Nayprzód tytuł Monarchy, i Naywyższego Pana, żeby

(*) *ad Colof. 2.*

żeby miał swoy nieiako Pałac, w którym-
by i my do Niego się uciekać, i On proźb
naszych mógł słuchać. Powtore tytuł
nawwyższego Kapłana, który tytuł na sie-
bie Zbawiciel przyjął, żeby miał miejsce
ofiarom swoim własne. Potrzebie tytuł
Zbawiciela, abyśmy mieli pewny dom u-
cieczki, i przed sprawiedliwością Boską
schronienia się pewne miejsce. Co wszy-
stko, żebym porządnie pokazał; potrzeba
żebyśmy uważyli pilnie, iako bytność BO-
GA w Kościołach wszystkiemi temi ty-
tułami iest wszystkim na zbawienie.

I. A nayprzed co się pierwszego
tyczy, ah mogę inaczey zdrowym ro-
zumem sądzić, gdy uważam, że którego
Niebiosą ogarnąć niemogą, ten cały ma-
iestat swoy w szczupłych Swiątyni swo-
iey węglach, iedynie dla tego mieści, że-
bym do Niego łatwieyszy miał przystęp,
żebym sposobniey swoje Mu potrzeby
mógł przełożyć, i skutek otrzymać. Coż
to są prośzę Kościoły, iezeli nie domy
modlitwy nayskuteczniejszy. Prawda
to iest: że na każdym miejscu modlić się
może, i przystoi. Tak za Kościoł: Da-
widowi pustynia, Manasseffowi więzienie,
Eliaszowi góra, Ezechiaszowi łożko, Jo-
naszowi brzuch wieloryba, gnoy Jobowi,
Danielowi lwia iaskinia, trzem pacholętom
piec ogniasty, stanął. Prawda i to, że na
kazdym miejscu przyjemne są proźby i
wzdy-

wzdychania nasze; ztym wżyskim modlitwy w Kościołach uczynione daleko są skuteczniejszy, i BOGU przyjemniejszy; częścią, że są wspólne, że są publicznym religii aktem, że są drugim przykładem, i innych zachęcające; częścią, że, iako mówi Marchantiusz. *Orationes ergo nostrae in Ecclesiis factae, eleuantur, per spiritum Ecclesiae, per gemitum columbae, per merita sponsae, per totius Corporis Christi mystici conjunctas vires*, bo co im niedostaje, to skarb załug Kościoła Świętego, i JEZUSOWEY męki nadgradza; częścią, że są własnym naturalnie ludzkiey sposobem czynione: ile, że są do miejsca iednego przywiązane. Modlić się bowiem bez przywiązania do pewnego miejsca; to Anielska wewnętrzna, i Duchom szczerym własna. Modlić się zaś na miejscu na to naznaczonym, to ludzka, którzy iako z ciała i dusze są złożeni, tak dwoiaką część BOGU powinni, wewnętrzną: co do duszy, i zewnętrzną: co do ciała. Na ostatek przyjemniejszy BOGU w Kościołach modlitwy, bo są publicznym oświadczeniem wiary naszej. Jako zaś wyznanie wiary publiczne daleko iest zacniejszy i BOGU się podobający, niż pokątne i wewnętrzne; tak modlitwy nasze, które skutkiem teyże wiary są, daleko są bardziej BOGU przyjemniejszy. Też same zaś modlitwy w Kościołach czynione, że są skutoczniejszy;

fze; to rzecz iasna i nicomylna: tak dla tego, że się załugami Chrytusa Pana zdo-
bia; tak dla tego, że, *multiplicatis interces-*
soribus, im więcej proszą, tym łatwiey
otrzymują; dla czego i Chrytus powiedział:
ubi duo vel tres in Nomine meo congregati fuerint,
ibi es ego sum, gdzie dwóch albo trzech,
coż dopiero gmin cały, w Imię moje się
zeydą, tam ja w pośrodku Ich zostaę; tak
dla tego, że tak wiele razy BOG przy-
rzekł, iako na mieysci Świętym modlitwa-
mi natzeni niema wzgardzić, mowi bo-
wiem na jednym mieyscu: *Oculi mei erunt*
aperti, et aures meae urentur ad orationem, qui
in loco isto oraverit. (*) Oczy moje będą
otwartę, i uszy moje gotowe na wyslu-
chanie modlitwy w Świątyniach czynioney;
iż na drugim mieyscu u Izaiasza; rozwe-
szyć i pociechami pomyślnemi napełnić ser-
ca w domo modlitwy. *Satisfabo cor in do-*
mocratioris meae. I ztądci Grzegorz Świę-
ty mowi, *Cratis, vobiscum orat Ecclesia et ex*
hoc catu facilius, Sanctum existit melos, quod
suavitat sua, Deum cor movet, ei; jucundissi-
mam vim infert qua cogitur ea concedere, quae
petimus. Co samo i Tertulian twierdzi, że
modlitwy w Kościołach uczynione BOGU
niciaki gwałt czynią, przymuszając go do
tego, aby nam to pozwolił o co go pro-
siliśmy. A ztąd wnosiemy, że lubo może-
my

(*) 2. Paral: 7.

my f
dym
fzce
dym
w spa
mowi
qua a
drabin
cy A
noszą
dey g
kazano
ścioty
gdzie
oko,
ad ora
każdy
goisty
dał.
kiem g
zawsz
ord bit
powie
na to
nasze
w kto
chleb
przy
Krola
na zb

(*)

my się, iakom powiedział, modlić na każdym mieyscu; ale nie na każdym możemy szczególnych łask doznawać. Nie na każdym mieyscu widział Jakub BOGA, ale wspartego na drabinie: a Grzegoż Świerty mowi: *nullum Templum est quod scala non sit, qua ascendatur in Caelum*, Kościoły nasze są drabiną, po ktorey wstępujący i zstępujący Aniołowie modlitwy nasze BOGU odnoszą, a łaski nam przynoszą. Nie na każdej gorze Abrahamowi Syna- ofiarować kazano, ale na gorze- *Dominus videt*. Kościoły nasze są górą Boskiego widzenia, gdzie szczególniey na nas łaskawe ma BOG oko; iako sam mowi, *Oculi mei trunt aperti ad orationem qui in loco isto oraverit!* (*) Nie na każdym mieyscu Moyżesz widzi krzak ognisty, w ktorymby do Niego BOG gadał. Ołtarze nasze w Kościołach są krzakiem gorejącym, gdzie BOG zostaje i na zawsze zoltawać będzie. *Ignis in Altari meo ardebit semper*. Nie na każdym mieyscu odpowiedzi zwykł był Pan BOG dawać, ale na to Błagalnią i Arkę obrał. Kościoły nasze są błagalnią, są Arką przymierza, w ktorey już nie manna, ale ciało Pańskie, chleb Anielski się chowa. I więcze tedy przytomność Boska w kościołach z tytułu Krola i naywyzszego Pana nie jest nam na zbawienie wszystkim?

II.

(*) 2. Paral: 7.

II. Aleć niemniej Imię albo tytuł
Naywyższego Kapłana Chrystusa Zbawien-
ne skutki nam przynosi. Jeżeli na Sakra-
menta, które się sprawują; na ofiary któ-
re się czynią; na błogosławieństwa, które
się w Kościołach odbierają, mieć będziemy
uwagę. Tu grzesznicy przy swoich spo-
wiedziach usprawiedliwienie, tu pierwo-
rodnym zmażane dusze grzechem, przy
Świętym Chrztu zrzodle oczyszczenie,
tu pobożni i sprawiedliwi przy Świętych
Komuniach łask pomnożenie, pokarm du-
szny, tu wszyscy wszystkie błogosławień-
stwa Boskie odbierają. *Habes Ecclesiam sa-
crificium quod perficitur, Patrum orationes; ha-
bes Spiritus Sancti Domum, Martyrum memoriam,
Sanctorum congregationem, multaq; alia, quae
possunt te à peccatis ad iustitiam revocare,* mo-
wi Święty Chryzostom (*) Bo jeżeli w
Kościele Salomonowym bytność Boska tak
hojnie łaski dla ludzi świadczyła; iakoż bar-
dziej w Kościołach naszych, gdzie już
nie więcej trwa prawo niewoli, ale miło-
ści; już nie rozga Moyżeszowa, którą
Egipt chłostał, ale krzyż Chrystusow, pe-
wniejsza dla nas obrona; już nie manna, ale
Ciało i krew Chrystusa na posiłek wszy-
skim; już nie arka drewniana złotem po-
wieczona tylko, ale Bóstwo same wczło-
wieczeństwie utalone, Ciało JEZUSOWE

Ofo-

(*) Tom: I. homil:

Ofo-
żywi
czyły
ktore
na ko
lo i k
rozak
ludzie
tamcy
Dom
O iak
qui ha
gołay
im P
GRAM
flawie
pasą;
nią;
dostep
JEZU
fiarą;
trzeci
lach)
ciwno
znayc

go J
ri sic
na mo

(*)

Osobami chleba ukryte; gdzie nie proste żywiły, które tylko obiecywały i zna- czyły łaskę, ale SAKRAMENTA prawdziwe, które ią w sobie zamykają i dają; gdzie na koniec nie bydlęta nierozumne, ale cia- ło i Krew Pańską ofiarują: I więcże Sta- rozakonny Kościół zbawienniejczyby był ludziom niżeli Świątynie natze? Jeżeli o- tamym mógł Prorok mówić, *Suscipimus Domine misericordiam tuam in medio templi.* (*) O iakże słuszniej my wołać mamy *Beati qui habitant in Domo Tua Domine.* (*) Bło- gosławieni którzy mieszkaia w Domu Two- im Panie. Błogosławieni mówię dla SA- KRAMENTOW, których zażywaią; błogo- sławieni dla słowa Boskiego, którym się pasą; błogosławieni dla ofiar, które się czy- nią; błogosławieni dla odpustów, których dostępuia; błogosławieni dla przytomności JEZUSA, który jest ofiarownikiem i o- fiarą; Błogosławieni nakoniec, (a ten jest trzeci tytuł bytności Boskiej w Kościo- łach) dla pewney ucieczki obrony w prze- ciwnościach wszelkich, którą nieomylnie- z naydują.

III. To bowiem jest zdanie Święte- go Jana Damascena, *tanquam portum in ma- ri sic Ecclesias in Urbibus fixit DEUS.* Co port- na morzu, co Miasta ucieczki w nieszcze- ściu

(*) Psalm: 47. (*) Psalm: 83.

ściu co fortece w trwodze, to Kościoły w każdej potrzebie dla nas, tu ma się uciekać kto chce obrony pewney. Jeżeli bowiem Mojżesz i Aaron, gdy blisko było, żeby od zbuntowanego nieginęli ludu, do kościoła na Modlitwę się udali; jeżeli Ezechiasz, uchwycawszy o przegrzaniu się Sennacheryba króla Asyryjskiego, do kościoła uciekł, i przed Ołtarzem BOGA błagał; jeżeli Daniel, gdy był w Babilońskiej niewoli, po trzykroć codziennie okno ku Świątyni Pańskiej wychodzące otwierał, i ciałem niemogąc, Duchem przynajmniej i intencyą w domu Bożym się stawiał; jeżeli Jonasz w brzuchu Wieloryba pamiętał o przybytku Pańskim, *cum angustiaritur, in me anima mea ad Templum Sancti in Trum*; (+) jeżeli Dawid na koniec o nic bardziej BOGA nieprosił, iako wnieść do przybytku przybytku Pańskiego, *Concupiscit & a facit anima mea in atria Domini*, (*) i znowu na innym miejscu *unam petii a Domino hanc requiram ut inhabitem in Domo Domini*. (+) A coż dopiero my iako niema- my z pewnością uśnością uciekać się do domów Boskich, które, iako Grzegorz Nisseński mówi, *Templa sunt Mundi fundamen- ta*, gdzie BÓG Sędzią, ale oraz Oycem; Panem, ale oraz i pośrednikiem; i tego tylko wednie i w nocy czeka, aby się do

niego

(+) Jonæ: 2do. (*) Psal: 83. (+) Psal: 26.

niego
wien
śniej
zawz
mieć
mie i
wsp
z ka
wyrw
Bolta
wzry

JE
ni
Koś
wa!
ktore
miej
liczn
tomn
sta.
wzry
gwał
iaka
niech
wzg
boli.
BOG
facit

(*)

niego udawać i łaski Jego z źródła zbawienia czerpać. O szczęście naysłodsze, o pociecho naysłodsza, mieć zawsze na pogotowiu tego, od którego mieć wszystko mogę, mieć tego, który mnie już łaskami z bogactw, już w potrzebie wspomóc, już w utraconiu pocieszyć, już z każdego nieszczęścia wielowładną mocą wyrwać może. I więcże tedy byność Boska w Kościołach nie jest na zbawienie wszystkim?

C Z E S C II.

Jest zapewne, ale ah nieopłakane nigdy nieszczęście? że nasza przytomność w Kościołach częstokroć na potępienie bywa! Trzy są okoliczności, że inne minę, które grzechy na Świętym popełnione miejscu nad inne uciążliw. Naprzód okoliczność miejsca samego, powtórę przytomność drugich, potrzebie obecność Boska. Co rozumiecie, jak nieznosna dla wszystkich krzywda w domu własnym gwałt cierpieć, trafi się na ulicy w polu jaką obelgę ponieść, lżej to zniesiesz; niech by kto w domu twoim chciał ci wzgardę wyrządzać, daleko cię bardziej boli. Ah czyliż nie na to samo ubolewa BOG, *quid est quod dilectus meus in domo mea fecit scelera multa?* (*) Co jest przebog że
nie

(*) Jerem: II,

nie tylko przy Jerozolimskim przegierzu, nie tylko na gorze Kalwaryi, ale też w domu moim własnym pokoju niemam, gdzieś już bezpieczne miejsce dla siebie znajdę? wyrzuciliście BOGA z domów waszych, i owszem sam wam ustąpił, w szczupłym się chce kąćku mieścić, i jeszczez i tu go przesładowiecie? Naywiększy zbrodnie, gdy do Kościoła uciekają bezpieczeństwo znajduią; BOG że tylko sam tak u nas nieszczęśliwy, że i tu nie jest daleki od wzgardy i obelg. Gorzezy się w Kościołach dzieje, ubolewa Święty Chryzostom, iak w domach prostych. *Primis Ecclesiae temporibus domus erant Ecclesiae, nunc Ecclesia est domus vel quavis domo deterior.* A możesz bydz większy występki? sprawiedliwą karę wymuszający? Coż dopiero, iak jest ciężki z okoliczności przytomnych; częścią, że jest z pogorszeniem dobrych, z utwierdzeniem w niecnosciach rozwiozłych, z przeszkodą chcących się modlić, częścią, że samych heretykow w złym zdaniu gruntuie, iakoby niebyło w nas wiary w tym co opowiadamy usły. Bo czyliż można, mówią oni, gdyby Katolicy wierzyli mocno, że BOG przytomny jest w Sakramencie Ołtarza, możesz to być, żeby tak śmiało w Kościołach grzeszyli? Naostatek najcięższy jest grzech z obecności Boskiej, bo jest formalną wzgardą w oczach Boskich; grzeszyć albowiem

w Ko.

w Ko.
BOG
Jego.
wła.
cierpli
nagłą
Non m
nim f
Wszak
ta cie
była c

y
rze sa
tak l
zeli n
zaycie
Jestwo
Iza, c
ścił, że
tacy
zolimę
strach
chabe
ścię
ry?
feceru
Nabu
Państ
nowie

w Kościele, jest wcale niedbać na Godność BOGA, jest lekce sobie ważyć Majestat Jego. Uważając to Chryzostom Święty woła. Dziwna rzecz i niepięta BOGA cierpliwość, że piorunów nierzuca, że nagłą śmiercią niekarze takich zbrodniow. *Non mirum esset, si fulmen demitteretur, digna enim fulmine hæc sunt quæ in Ecclesia sunt.* Wszakże jednak obawiać się trzeba, żeby ta cierpliwość Boska, nieodwłoką tylko była cięższej zemsty.

Pewna to bowiem, że iako nacyięższe są w Kościołach popełnione zbrodnie, tak BOG naysurowiej oneż karze. Jezeli niedziecie wiary Chrześcianie; pytajcie się Daniela, czemu Baltazar, i Królestwo i życie utracił? pytajcie Jeremiaza, czemu na Żydów taką plagę przepuścił, że się po całym świecie rozproszyli? pytajcie Flawiusza Jozefa, czemu na Jerozolimę taką klęskę przepuścił, o ktorej strach wspomnieć? dochodźcie z Xiąg Machabeyskich, czemu Heliodorus rozgamiściły? Antiochus od robaństwa roztoczony? przyczynę daie sam BOG, (*) hoc fecerunt mihi, polluerunt Sanctuarium meum. (†) Nabuchodonozor że spustoszył Kościół z Państwa wyzuty, z bestyą porównany. Synowie Aarena, że niepoświęconego ognia

(*) Ezech: 23. (†) Dan: 4.

na palenie ofiar przynieśli, spuszczoneym z Nieba ogniem są pożarci. Oza, że pochyloną Arkę chcąc wesprzeć, rękę sięgnął, padł trupem i więcej nad pięćdziesiąt tysięcy Bethsamitow, że ciekawiey spojrzeli na Arkę, zginęło. To w itarym Testamencie. kary. Coż o nowym mówić? Miłam ja tu, co Baroniusz pisze, iako Amalaphus Tyran w Anglii że hościół S. Wathera nagłą śmiercią zginął; iako Chaianus Awarow Krol, za Kościół Święty Alexandra Męczennika, i wojsko i siedmiu Synow o jeden dzień utracił; iako jeden Żołnierz za dobrą Kościelne Świętego Klementa, od myszy pożarty; iako Borboniusz Wodz na Święte rzeczy czuwający, zabity. Miłam to, tego opuścić niemogę, iako Chrystus, od ktorego występku wykorzenienia, pracę około zbawienia zaczął, na tymże skończył. Dwaraży bowiem z Kościoła Jerozolimskiego rozwiozłych wyganiał, naprzod około wielkanocy, gdy przedawano rzeczy do ofiar służące, o czym Jan Święty, potem we trzy lata powróciwszy do Jerozolimy, iako dzisiay w Ewangelii mamy o czym Matheusz Święty. Uważamy co za przyczyna, że nayłaskawszy, na wszystkich innych zbrodniów Zbawiciel tym Kościół, Świętego gwałcicielem tak się surowy pokazał, że ie sam własną ręką karał. Zgrzeszyli Adam; i BOG Anioła zesłał, żeby

go wyrzucił z Ratu. Zgrzeszyła Sodo-
ma i Gomorra; i kazał Aniołowi ogniem
ją zniszczyć. Cały się świat zmazał; i
spuścił wody potopu żeby go zalał. Zgrze-
szyl Pharao; i posłał Moyżesza; żeby E-
gipt plagami różnemi chłostał. Naota-
tek zgrzeszył Dawid; i posłał BOG Na-
tana Proroka, żeby go strasował, Anioła
zaś żeby lud Jego wygnął. Zgrzeszy-
li nieuszczepieniem miejsca Świętego dzi-
siej i Jerozolimskiej Kupey; i sam ie JE-
ZUS karze. Głęboko w dzieli samego
Krota własną ręką mszczącego się, znak-
by to był nieubłaganego gniewu Jego.
Iżaliż to przedawanie i kupowanie w ko-
ściele takiegoż ukarania godne! Odpowia-
da Augustyn Święty. *Oportet execrabile sce-
lus esse reverentiae deest in Templis, quanto-
quidem hoc solum auferre potuit JESU Christo
eam lenitatem, quam semper erga nocentissimum
quemque preestulit.* Tak jest, tak Chrześci-
anie. W kościele popełnione nieuszczepo-
wania, pogardy tak są ciężką obrazą Bo-
ską, że prawie nie ubłagany gniew Boski
zastręga. Przeto Święty Paweł grozi.
*Si quis Templum DEI violaverit, disperdet il-
lum DEUS.* (*) Ktokolwiek Kościoła nie-
uszczepnie, nieomyślnie go zguba czeka.
Małyż to występki na tym miejscu grze-
L szyc;

(*) I. Corinth: 3.

Tom II. Kazań Przygodnych.

żyć, które miejsce według Świętego Chryzostoma, jest Pałacem Niebieskim, a według Bernarda Świętego, *quem locum fideles inhabitant, quem Sancti Angeli frequentant, quem sua quoque praesentia Dominus ipse dignatur.* Ah gdyby nas nie ciężka kara Boska odwozila od tak zuchwałej nieuczciwości Świętych Pańskich, tedy sama Godność Świętyń miejsca tego powinaby to na nas wymodz. Coż miała więcej Betleemska stajenka, w której dni 40; Góra Kalwaryjska, na której trzy godziny: Grob Pański, w którym trzy dni, JEZUS przebywał. Smiem mówić, co Macierzyński Najświętszej Panny żywot, w którym dziewięć Miesiący przemieszkał JEZUS, nie miał więcej nad nasze Kościoły, w których zawsze przebywa Zbawiciel! Gdy wchodzić do Kościołów Chrzęścianie; mieście to w żywey uwadze, że na tym miejscu stoicie, gdzie ten że sam BOG, któremu się w Niebie Aniołowie kłaniają ze drzeniem; też ofiara która na Górze Kalwaryjskiej poświęcona była; też krew w Sakramentach na nas spływająca, która na Krzyżu wylana. Pomniycie na Starozakonne obrządki, z jakim użanowaniem odprawiane były. Wspomniycie przynajmniej na Pogan skromność w bałwochwalnicach. Turcy w Meczętach, Paganie w swoich Bożnicach, o z jaką skromnością się zachowali! Justynus Męczennik świadczy,

czy, że nieśmieli, inaczej tylko bitemi nogami, i to ze drzeniem w swoje zębory wchodzić, słowa żaden nieśmiół wymowić. Dla czego jedni na ścianach Obraz miłczenia wytawili. Drudzy, iako pisze Seneka, pod czas ofiar wołali: *saute lingua*, przez co miłczenie pokazywali; pluć się im na ziemię niegodziło. U nas tylko nasze Święte Domy w takiej nieuczciwości i pogardzie! O wstydzie nasz! o zakale Świętej Wiary! o złości nieopłakana! Gdzieżście dawne pierwiastki Kościoła Świętego, u których domy Kościołami prawie były, iako świadczy Święty Hieronim. *Primis Ecclesiae temporibus Domus erant Ecclesiae*, *nunc Ecclesia est domus uel quavis domo deterior*. Gdzież Teodozjuszu młodszemu Cesarzu, któryś do Kościoła wchodząc i broń, i Koronę składał, na uszanowanie Świętego mieysca! Gdzieś Elżbieto Królowno; (*) która dla uszanowania przebitej cierniową Koroną głowy JEZUSOWEY, w Kościele w Koronie nigdy nieśmiałaś się stawić! Gdzieś Święta Grzegorza z Nazyazenu Marko, o ktorey tenże pisze, że w Kościele słowa od niey wymowionego nikt nieśłyszał, tyłem obroconey ku Ołtarzowi nikt niepotrzegeł, plując na ziemię nikt niewidział! Ale coż ja Świętych wspominam, kiedy same nie-

(*) *Surius.*

rozumne stworzenia uczą nas, jak mamy Kościołom Świętym pożanowanie oddawać. O żabach Święty Ambroży pisze, że kiedy podczas ośnarzającego Kapłana umilknąć kazał, żeby nieprzeszkadzały; natychmiast ucichły. Co samowi drugi raz za rozkazem Świętego Benona uczyniły. My tylko Chrześcianie nad nierozumne zwierzęta nierozumniejści, już mowami, już śmiechami, już niepokojnym i nieskromnym ciałem ułożeniem, już ciekawym oczu rzucaniem Kościoły gwałcimy. O Audaciam! woła Święty Chryzostom, (*) *nunquid theatralia sunt haec quae hic geruntur!* Czyliż to na komedye jakie do Kościołom się schodzimy? My przebog pamiętajmy na Izajasz słowa, (*) *in terra Sanctorum iniqua gessit, non vidibit gloriam Domini*, żeby bytność nasza w Kościołach za nieuczynowanie, niebyła nam na zgubę i potępienie.

Utaiony pod Osobami Chleba na tym miejscu BOZE! Gdy wspomnę na nasze w Kościołach wzgardy; tworzy nas nasza tamże bytność i prawie do rozpacz przywodzi. Gdy jednak na ciebie źródło miłosierdzia tu przytomne wspomnę; ciesz nas i nadzieję nam czyni Twoja obecność w tychże Świątyniach. Ta przy-

nioſta

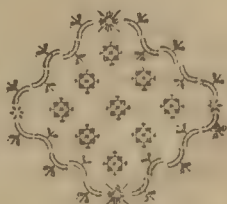
(*) Tom: I. homil: 69. (*) *Iſai: 26.*

nioſta
wi,
ściele
ne po
w nas
jaka
A lu
nadg
ſług
catego
mut

NA POŚWIĄC: KOŚCIOŁA. 165.

niosta zbawienie Zacheuszowemu Domo-
wi, niechże przyniesie i nam w tym Ko-
ściele zostającym. Rzekniy łaskawie peł-
ne pociechy słowa: *Salus huic Domui*; a już
w nas taka naprawa obyczajów nastąpi,
iaka w Zacheuszowym nastąpiła Domu.
A lubo niemożemy ile z siebie; będziemy
nadgradzać przynajmniej z skarbu za-
ług i męki Twojej, z skarbu i wysług
catego Kościoła Świętego. *Hodie huic Do-
mui salus facta est.*

AMEN.



KA-

K A Z A N I E

O MIŁOŚCI BLIŻNIEGO

Diliges proximum tuum sicut te ipsum.

Mat: 22.

Kochay Blźniego twego, iako siebie
samego.

Czyież to słowa Chrześciance! że potrzeba kochać blźniego? Słowa to są samey natury. Od samey albowiem kolebki światła przyrodzone nas wiedzie, do rozcznawiania tych, którzy nas kochają, i pociąga do kochania. To samo wmawia w nas rozum. Ponieważ potrzeba, którą widzimy przyjaźney wzajemności, uczy nas zaś giwać sobie na cudzą przyjaźń przez naszą. Już dawno powiedziało nam to, powszechne prawo świata. Taz sama władza, która ułożyła rozporządzenie społeczności ludzkiej, założyła przyjaźń za fundament wszelkiej społeczności. Nauczyło nas tego prawo Mojżeszowe. Ten sam Prawodawca który przykazał Żydom kochać BOGA z całego serca; przykazywał im też kochać blźniego, iako siebie samych. Tyle praw powiększey części, tak dawnych iak dawny jest świat, pokazywały ludziom powinność miłości. Dla czegoż



goż Zbawiciel świata Chrystus dał nowy ludziom przykaz, aby się kochali. *Diliges proximum tuum, mandatum novum do vobis ut diligatis invicem.* Bez wątpienia na pokazanie, że ta miłość stározakonna, była niepożyteczna była niestateczna i niebezpieczna. Zápewne Chrystus nie do iákiegokolwiek kochánia się wzywa nás, ále do kochánia tym sposobem, iáko On nas ukochát. *Sicut dilexi vos; iáko Oyciec Przedwieczny kocha dzieci swoje, ut Filii sitis Patris vestri, qui in Caelis est; iáko On sám kocha Oyca swego; i iáko On iest od Niego kochány. Sicut Pater in me & ego in eo.* Toć to iest, o czym prąwá wszystkie przyrodzone i polityczne zostawiały. To tak wysokie przykázanie zostawione byto dla Chrystusa. To iest, ná czym się záśidza Doskonálosć Ewángelii, i co też powinno bydz Doskonáloscią przyiáźni, iednocząc ją z miłością Chrześciańską. W przyiáźni, która iest celem nászych zábiegów i chęci, znáydujemy dwie przyczyny do zálenia się. Pierwsza iey rzádkosć. Druga iey nieistátecznosć. Iey rzádkosć, że máło przyiációł nieistátecznosć, że máło takich, którzyby byli długo przyiációłmi. Gdzież szukać lekarstwa ná te dwie przywary? w miłości Chrześciańskiej. Ta przepisuiać nám miłość bliźniego dla BOGA; daie przyiáźni, náyprowadz onszernosć, powtore statecznosć, á to z pobudki, którą iest samze BOG.

BOZE miłości użycz nám tego Ducha, który iest Twój, i któryś chciát, żeby był znákiem ku rozezdánia Synów Tweich.

C Z E S C I.

POnieważ wszystkie przyjaźni światowe po-
wzięcznie zasądzaia się na interesie, na
zależności, albo skłonności, z tego pochodzi że
dwa rodzaje osób są pospolicie odstrzychnione od
naszey przyjaźni. Oby obydwie, z których
żadney korzyści nie mamy; osoby mniej do-
skonałe, w których żadney nie widzimy za-
ciężności. Dwie przyczyny rzadkości przyjaźni
na świecie. Wzrzuć na uwagę miłość Chrze-
ściąńska. Coż ona czyni? To, co czyniła mię-
dzy pierwszymi Chrześcianami, skoro się tylko
zjawiała na świecie. Czyniła tam ona ze wszy-
stkich serc, jedno serce, ze wszystkich umysłów
jeden umysł. *Cor unum & anima una*, mówi S.
Łukasz w Dziejach Apostołów, pokazując po-
wzięcznie, we wszystkich ludziach iedenże
zwierzchni interes, ieden dobytek zależności, ie-
den z powagą skłonności. To zaś iako? przez
nowe ukazanie, które nas obowięzuie ko-
chać BOGA w bliźnim, kochać bliźniego dla
śmierci BOGA, a to jest, co czyni obzerną
miłość Chrześcijańską.

I. S. Augustyn tak sławny i gruntowny
w swoich wyrokach o miłości Chrześcijańskiej,
pyta się, kto jest ten bliźni, którego nam przy-
kazują kochać. Czyli to jest nasz krewny
czyli brat? czyli powinowaty? Coś więcej
powiada. Bliźni człowiek, jest to człowiek.
Daremnie Ojciec i Syn, brat i siostra mają się

za ną
nie i
wi, d
Zaiste
fze, v
oddala
nami
nierow
ktora
dzieci,
przez
nie się
milja
iedno
dnocz
wszeg
pierw
ktory
rak se
wdę to
zmun
iendz
iednag
trach
bietni
dn z
dzy
ludzi
nego
ze dw
ma, n
uczyni

za náybliższych bliznich między sobą. Nie
nie jest tak bliskim, iako człowiek człowieko-
wi. *Nihil tam est proximum, quam homo est homo.*
Zaiskę infze złączenia, które mamy za ścisley-
sze, w ten cz s kiedy się zdają zbliżać nas,
oddalają nas od innych ludzi, sprawiają między
nami . . . wszystkimi . . . innemi . . . ludźmi . . . nieiaka
nierówność . . . nieiaka . . . różność . . . interesów,
która jest przyczyną rozerwania. Rodzice i
dzieci, Pánowie i poddani, żony i mężowie,
przez te to stany rownie, iako przez namnoże-
nie się ięzykow świat się podzielił, iedna fa-
milia nie iedno jest z drugą, iedna krew, nie-
iedno jest z drugą krwią. Zeby się znówu zie-
dnoczyć, trzeba się zbliżyć do swego pier-
wszego początku, trzeba się wrocic do swego
pierwszego Dawcy naszego iestestwa, do BOGA,
który wszystko uczynił, a obliwszym dziełm
rąk Iego jest człowiek. . . Tam obaczemy prą-
wę tego wielkiego zdania, *nihil est tam pro-*
ximum quam h mo est homo. Tam uznamy naż
iedenże interes, iedenże początek stworzenia,
iednegoż Stworzyciela BOGA, iednąż materią
trochę ziemi, iedenże Obraz Boski, iednęż o-
bietnicę, iedno dziedzictwo, ieden koniec, ie-
dnęż wieczność. Chcąc BOG utrzymać mię-
dzy hami tę iedność, nieobierał na stworzenie
ludzi możnych i. podtych, dwoiakiego odmien-
nego błota. Wszystkich nas wyprowadził nie
ze dwóch różnych Oyców, ale z iednego Ada-
ma, nawet Matkę, którą nam dał, nie z infzey
uczynił materyi, tylko z tego samego Adama,
iá.

iake to uważa S. Chryzostom, aby nam było niepodobno mieć się za obcych, i żeby różność narodów, która w nas często tyle sprawnie odwrocenia, nie mogła nam przeszkadzać do uznawania się za braci. Iakoż tedy możemy zapominać o naszym początku aż do pogładania ieden na drugiego z pogardą. Wolał Máláchi-asz Prorok: *Quare ergo despicit unusquisque fratrem suum.* Niemający wszyscy iednego Oycy BOGA za Stworzyciela, *nunquid non Pater unus omnium nostrum, nunquid non Deus unus creavit nos?* Nieznáydziemy tam, mowi S. Páwel, ani Poganina, ani Żyda, ani Tatarzyna, ani niewolnika, ale iednego BOGA we wszystkich. *Ubi non est Gentilis & Judæus, barbarus & scythæ, servus & liber, sed omnia & omnibus Christus,* Takowe rozeznawania i różności w poważaniu weszły po wielkiej części, albo przez zepłowanie natury, albo przez wykwinęty szczęścia, albo przez ohoiwość i wyniośłość. Jeżeli się będziemy zapatrować na to, czym, iesteśmy w BOGU, iedynie uyrzemy między sobą zupełną równość, iednakowyż interes, spólnie ziednoczenie, które nas koniecznie przywiedzie do miłości spólney.

II. Coż dopiero jeżeli uważemy iedenże dostátek Godności między wszystkimi ludźmi. Jeżeli są na świecie iakie prawdziwe przyjaźni, to ie sprawnie zácnosć, wszystkie inne niemają tylko cion i imię przyjaźni. Y dla tego mało prawdziwych przyjaźni, że mało prawdziwych zácnosci. Tak my sądziemy według

dług
rozumi
szych,
ze lubo
należci
kami;
człowie
położen
Człowie
podając
dnym
Empti
polerow
ze wś
żył.
Miał
stkich
wagi
darów
wazył?
ia zaś
A iest
skiego
w czło
była
Boski
w nie
Iego
ści o
wzgle
cnosć
niech

dług oczu Ciąa, ale zżyjmy do tego oczu
rozumu: co też będziemy widzieli w braci na-
szych, to co w nich widział Chrystus. To jest,
ze lubo ich widział obłożonych ich niedosko-
nałościami przywarami, i ładziakami postępká-
kami; przecież we wszystkich i w każdym
człowieku, widział, co go mogło przywieść do
położenia życia, a podjęcia śmierci za niego.
Człowiek ow służy odstępniący go i samochęć
podający się w niewolę, zdał mu się być go-
dnym tego, zabiegów, tego krwi, tego życia.
Empti estis pretio magno. Owa perła niewy-
polerowana, zdała mu się tak wysokiej ceny,
że wszystkie swoje dobra na tę dostanie lo-
żył. *Vendidit omnia quæ habuit, et emiit eam.*
Miał On za cel dobroczynności swojej wszy-
stkich ludzi. Nieodrzucał nikogo. Má tyle
wagi człowiek na szali BOGA, że wszystkich
darów tego godzien jest; a u nas nie niebędzie
wazył? BOG go sobie tyle wazy, że go kocha,
ja zaś nie tylko go niekocham, ale nim gardzę.
A iestże aby ten, któryby nie miał Syna Bo-
skiego za Zbawiciela? Jeżeliby była iaka
w człowieku niegodność, tedy ta powinna by
była Syna Boskiego odrážać. Kiedy zaś Syn
Boski nie oglądał się na tę niegodność, kiedy
w niej nie znalazł przeszkody tamiącej hojność
tego wużycaniu łaski; z owej niegodno-
ści okrytej Dobrodziejstw Boskimi, stał się
względem mnie we wszystkich ludziach, zá-
cność wielka, którą mi niedopuszcza nikogo z
nich pogardzić; która wkłada na mnie powin-
ność

ność każdego kochać, temu służyć, i jeżeliby tego potrzeba za niego umierać. A to jest, mówi S. Paweł, dług, od którego żaden Chrześcianin nie może się uwalniać. Mowi on: Moi bracia, nie bądźmy nic winni, jeden drugiemu, oprócz wzajemnego kochania. *Nemini quidquam debeatis, nisi ut invicem diligatis.*

Teraz uważcie, jakie są wasze zdania i wasze mowy, o poważaniu bliźnich. Oto ci są oni wam nieznani, i nie wiecie z kąd są. A wy sami z kąd pochodzicie? z czego: oni też z niego pochodzą. Z ziemi? oni też z ziemi pochodzą &c. Potym powinniście ich znać, Niemasz między wami i niemi tak gęstej chmury, żeby wam ich mienić miała. Aczkolwiek są ubodzy, poniżeni, ogłołeni; jednak to są tylko naznaczenia fortuny, które niemogą zgładzić natury ani wyrażenia ręki Boskiej. Na to wszystko nieuwaga, nie wiecie z kąd oni idą. Ależ wiecie dokąd oni poydą? Y oni i wy wyszliscie z jednego gruntu. Dążycie do jednego końca. Macie posiadać jednoż dziedzictwo. I z tej miary jesteście równi. Fortuna was uczyniła Panami; a ich zaniechała w podłości! Ah! może BOG między niemi i wami uczynić inną nierówność. Może ich wprowadzić do dziedzictwa ich, którzy są w zagrobeniu; a was, którzy łaskiwieście, odstrychnąć od dziedzictwa, ich przyjąć na swoje łono, iako przyjął Łazarza, a was wrzucić w ciemność, iako był wrzucony Bogacz. W ten czas rzeczeć z nim: *Hi sunt quos habuimus ali-*

aliqua
nasze
To by
Spow
zomni
gołoi
przyzi
wspu
sama n
i state

STa
z
przyi
niała
fuit. Z
Blesen
stecz
Sit in
nitatis
nami
nom;
zni f
Tę z
kora
ry bę
bliźni
trzy
inter
na qu

aliquando in derisum. Oto ci z którychmy się
nasmiewali! Ah! czemużesmy, niemi gardzili.
To byli wasi bracia, wasi przyjaciele, Bołcy
Synowie. Ze ukryci pod temi podłemi pō-
zórami byli, przetoż powinni byli być mniej
godni waszey przyjaźni? Ieżeli przyrządzona
przyjaźń ich się wzdrygała, powinniście byli
wspierać ją miłością Chrześciańską. Bo ona
sama może dać przyjaźni prawdziwą obfzerność,
i stateczność. to *Druga Część Kazania.*

C Z E Ś C II.

Stateczność w przyjaźni tak jest potrzebna,
że S. Hieronim, niesądził być prawdziwą
przyjaźnią, która się kiedykolwiek przrwać
niała. *Amicitia que desinere potuit nunquam
fuit.* Zeby przyjaźń była prawdziwą, mowi Piotr
Blesensis, trzeba, żeby nie tylko była wzorem
stateczności, ale też wyobrażeniem wieczności.
*Sit in ea non solum stabilitatis, sed etiam æt-
ernitatis exemplum.* Ponieważ zaś między
nami wszystko podlega czasowi, i tego odmia-
nom; trzeba koniecznie na umocnienie przyja-
źni szukać przyczyny trwałości gdzie indziej.
Tę zaś znajdujemy w miłości Chrześciańskiej,
która się zapamiętuje na wieki i go OGA, kto-
ry będąc zawsze, czyni nam godnym kochania
bliźniego. Miłości zaś Chrześciańskiej te są
trzy obowiązki. Nie powinna mieć żadnego
interessu, któryby ją mogł zagłuszyć. Niepowin-
na uważać prywatney niedoskonałości, któraby
ją

ią mogła odrążyć. Niepowinna mieć żadney oziębłości, żadnego nawet narażenia, któreby ją mogło pomieścić. Roztrząsnjemy te trzy powinności.

I. Niepowinno być żadnego interessu, któryby mógł wygasić miłość Chrześciańską, żadnego interessu względem honoru, bo Miłość Chrześciańska nie pnie się na honory, *non est ambitiosa* nie jest zazdrośna. Nie nadyma się, *non emulatur, non inflatur, non querit, quae sua sunt &c.* Godzi się dochodzić sprawiedliwości, ale niegodzi się gubić miłości, Albowiem prawo powszechnie miłości między ludźmi wyższe jest nad inne prawa: nawet nad prawo samej słuszności *super omnia*, mowi S. Paweł, *Charitatem habet.* Taka była miłość w sercu dawnych Chrześcian, że wszystkie dobra swoje złożyli u nog Apostołów; że ie poświęcili pospolitey miłości. Taka miłość była w sercu Jonaty ku Dáwidowi; zámruzył oczy ná interes prywatny. Ty, mowił, będziesz krolował, a ja będę wielce kontent, że będę drugi po Tobie. *Dominus inter me & te*, mowił jeden do drugiego. Ale ná co wám na wzor dáwać SS. ofobliwych sług Boskich. Wy ich náciecie za nieporównanych względem wás. Dobrze. Oteż tak wspaniała dalekość od interessu swego, była nawet w bálwochwálkim sercu Seneki. Y więcż wy Chrześcianie będziecie miłcy wspaniali. Na cóm ja (mowił ten Filozof,) szukał przyjaciół, oto, żebym miał, za kimbym mógł

mogł poysć na wygnanie, dla kogobym mogł porzucić majątność moję, i życie, *ut habeam, pro quo mori possem*. Zawszydziecież się, patrząc na Pogan, ieżeli nauki Chrystusowe zdają się wam zbyt wysokie. To jednak nie jest tylko pierwsza nauka, która się ściąga do interesu. Oto druga, która się tycze żałości i niedoskonałości naszych przyjaciół.

II. Żadna prywatna niedoskonałość niepowinna nigdy odrazić miłości Chrześciańskiej. Choćbyśmy byli najmocniejszy, najsłodszy; niepowinniśmy ztąd brać przyczyny do pogardy bliźniemi, którzy są słabszymi. Owszem niech gora, którą mamy nad nimi, będzie nam powodem do zmiękczenia ich niedoskonałości. *Dilectus est non nobis placere*. Uważajmy postępek Chrystusa Pana względem swoich Uczniów. Widział on ich zaprzątnionych myślami światowemi, prostych, niepojętych, wzgardzonych. Nicodrzeżał się tym bynajmniej, ale z łagodnością otwierał im oczy. Niewiódziano go, aby odmieniał Apostołów, kiedy zapominali o jego naukach i powinnościach, a wy będziecież odmieniać waszych przyjaciół, ikoro posłizeżecie w nich przywary? Kiedyście sobie obierali przyjaciół; czyliżście chcieli, żeby byli bez ułomności, bez wszelkiej nagan? Wy sami czyliście wolni od nich. Wy sobie przykrzycie z drugimi; drudzy też przykrzą wam z wami. Wy użykujecie na nich;

oni

oni też żyła się na w's. Przypomniacie sobie owę miłość, którą zalecał Páweł S. Chrześcianom Efeckim. Moi bracia, mówi on, znóście się wzajemnie z cierpliwością i łagodnością *Supportantes invicem.* Nie lepiej niepokaze przyjaźni, mówi S. Aug: iako mocne przesadzanie się, kto przemoże w ulżeniu swemu przyjacielowi. *Nil aequè amicū probat quàm oneris portatio, tantum quisque portat quantum amat.* Tę tedność przekłada nam S. Páweł. Nieieścieśmy wszyscy, mówi on, tylko jedno ciało w Chrystusie. On jest naszą głową, my członkami. *Unum corpus sumus in Christo.* Patrzenie iaka jest pilność wszystkich członków w wspomaganiu się w swych potrzebach, i w ulżeniu sobie z ubolewaniem w swych słabościach. *Si quid patitur unum membrum, compatuntur omnia etc.* Nie mówcie. Ależ, bo ta część mi jest ciężka, przykra, niepodobami się, bo, że jest częścią naszą, iużecie iey powinni przychylnosc.

Jeżeli się poradzicie, nie rozumu waszego, lecz światła wiary; nieomylnie zobaczycie, że i te części złe i wam przeciwne kochać powinniście. *Benefacite his qui oderunt vos.* Sam nawet Cicero mówi: *Nihil turpius quàm cum eo bellum gerere, quocum familiariter uiceris* Chrześcianin powinien coś więcej czynić nad Poganina. *Quæ seculares amicitias tollunt, Spirituales amorem confirmant,* mawiał S. Chryzostom.

Sy-

ku w
muieci
niem o
muieci
was m
waszeg
ktoraby
łosci
ścią p
To prz
BOGA
ko wás
By co
dąc m
łosci
mu k
moy l
zebym
ctwa b
ną. S
cessabun
quam e
za, be
BOGA
bliżni
ieh t
habete
chące
kochac
BOGA

Tom

Synowie świata, ah wy nieczuiecie smaku w tych zdaniach, wy nawet ich nie po-
muiecie, będąc zwyczajeni iść za omamie-
niem ciała i krwi. Synowie Boscy, wy je po-
muiecie, ieżeliby była iaka przyczyna, ktoraby
was mogła przywiesć do odstąpienia miłości
waznego bliźniego. Trzeba, żeby też była ta,
ktoraby nas mogła przywiesć do odstąpienia mi-
łości waznego BOGA; ponieważ iedną miło-
ścią powinniście kochać BOGA, i bliźniego.
To przykazanie, ktore was obowięzuje kochać
BOGA; obowięzuje was kochać bliźnich. Já-
ko was samych kochacie *Secundum simile huius*.
Ey coż to za przyczyna bydź może, ktoraby mi
dać mogła należytą moc na niedochowanie mi-
łości ku BOGU zawsze dobroczynnemu, godne-
mu kochania, i zawsze Doskonałemu? Trzeba,
moy BOŻE, żebym umierał z miłością Twoią,
żebym ją wniośł do Nieba. Wszystkie Proro-
ctwa będą wyniszczone, wszystkie ięzyki usta-
ną. *Sive Prophetiae evacuabuntur, sive linguae*
cessabunt, sive scientia destruetur, Caritas nun-
quam excidit. Sama tylko miłość będzie trwa-
ła, będzie panowała w sercach. Będę kochał
BOGA wiecznie; więc będę kochał w BOGU
bliźnich moich wiecznie. Jakże tedy niemam
ich tu kochać na ziemi, *Super haec charitatem*
habete. We trzech słowach rzecz zamykając słu-
chające, niekochając bliźniego naszego, iest to nie-
kochając nas samych; iest to niekochając Pana
BOGA naszego; iest to wdawać się w niebe-

M

pie.

Tom II. Kazan Przygo:

spieczęństwo, niebyć nigdy kochanemi od niego.
 Panie zachowaj nas od tych trzech strasznych
 nieszczęśliwości, sprawując w nas brzydzenie
 się tym wszystkim, cokolwiek nam prze-
 szkadza do kochania Ciebie, i do
 kochania bliźniego.



KA-

 Va
 ut

 Biał
 wie
 w

 RO
 ty
 świat
 stufy
 wile
 wy
 że i
 go
 dzie
 Oto
 fza.
 Tyr

K A Z A N I E

O ZGORSZENIU.

*Vae mundo a scandalis. Necessse est enim
ut veniant scandala, verum tamen vae
homini illi, per quem scandalum
venit. Math. 18.*

Biada światu dla zgorśzenia. Albowiem musząc przyiść zgorśzenia, a wszakże iednak biada człowiekowi onemu przez ktorego zgorśzenie przychodzi.

ROzumiałem Chrzęścianie, że już usta-
ły okrutne prześladowania od Xiążąt
świata tego, i okrutnikow, w Kościele Chry-
stusowym ; rozumiałem, że już drapieżni
wilecy pragnący krwi niewinnych, w łaska-
wych zamienili się barankow ; rozumiałem
że już wiatry białe na łodkę życia nasze-
go uspokojone; ale, o t iak mię omyliła na-
dzieja moja, że z lżaiaszem wołać muszę.
Oto w pokoju gorzkość moja nagorźczey-
sza. *Ecce in pace amaritudo mea amarissima.*
Tyranni okrutnieyszymi się stali teraz, ni-
Mz że.

żeli w pierwsiakach Kościoła. Tamtych bowiem prześladowania umacniały wiarę; dzisiejszych prześladowania wiarę i cnotę osłabić usiłują. Chcecież Chrześciane wie dzieć, które to są te prześladowania, tak szkodliwe. Oto zgorzienia i złe przykłady, które się tak po wszystkim rozszerzyły świecie, że Zbawiciel Chrystus z ubolewaniem mówi: Biada światu od zgorzienia. Nie mówi: biada dla wojny, głodu, dla nieprzyjaciół, powietrza, ziemi trzęsienia, powodzi; ale biada dla zgorzienia. Przyczyna tego, że nie tak te rzeczy, jako zgorzienie i złe przykłady, ludźmi napętniają piekło, a na innym miejscu Chrystus błogosławionym nazywa tego, kto się nie zgorzszy. Dla czego potrzebną rzecz bardzo sądzę, abyśmy się o tym zgorzieniu przestrzegli, a przerazili serca nasze bojaźnią słów Zbawiciela: biada temu przez którego zgorzienie przychodzi. To będzie praca moja za pomocą Ducha Najświętszego.

Nic łatwiejszego jako iść za złym przykładem, i zgorzienie wiać z kogo. Uczy nas codzienne doświadczenie, że nie tak prętko w ludziach dokazać nie może, jako przykład zły albo dobry. Zły jednak przykład, który się zgorzieniem zowie, bardziey pociągnąć może. Łatwiey jest, mówi S. Augustyn, niezbożnemu zwieść sprawiedliwego, niżeli sprawiedli-

we-

wem
go. l
sklon
szenie
dy, l
zlego
święt
kary;
na g
kfe
tulian
widz
wie
prze
rego
homi
na p
kie p
ga n
będzi
ko d
ry m
pro
drug

N
Chr
biad
zgo

wemu naprowadzić bezbożnego do dobrego. Natura bowiem ludzka zawsze jest skłonniejsza i popędliwsza do złego. Zgorzzenie oddala wszystkie tamy i przeszkody, które BOG uczynił człowiekowi do złego. To jest: gasi światło rozumu, i święte objaśnienia; oddala wstyd i bojaźń kary; zły przykład śmiałości, i odwagi na grzech dodać. Zgorzzenie największe występki przynosi, iako naucza Tertulian: cudzołóstwa ztąd się uczemv, że go widzimy od innych. Zaczynam sprawiedliwie Zbawiciel Chrystus na gorzących przekłétwo kładzie. biada temu przez którego zgorzzenie przychodzi. *Vt tamen illi homini. per quem scandalum venit.* Te słowa na podział nauki wezwiemy. Obaczemy iakie przekłétwo i nieszczęśliwość ten ściga na siebie, który bliźniego gorzy; i to będzie pierwszą Częścią. Uważemy, iak daleko więcej ten nieszczęśliwy, który mając obowiązek bliźniego do dobrego prowadzić, zgorzzenie mu dać: to będzie drugą Częścią.

C Z E S C I.

NA utwierdzenie tak wielkiej prawdy, dosyć rozumiem będzie, jeżeli owe Chrystusa słowa u Mateusza S. przytoczę: biada człowiekowi temu, przez którego zgorzzenie dzieje się. Przekłétwo to tak wiel.

wielkie jest według zdania S. Chryzostoma, że go nayswymownieyszy Kaznodzieje do-
statecznie ludziom, na przerażenie ich ser-
ca, opowiedzieć nie mogą. Biada czło-
wiekowi, dla ktorego zgorśzenie dzieje się.
A to dla czego? O to dla następujących
przyczyn: bo taki zabija duszę, dając im
zły przykład; bo taki popełnia grzech stra-
sny, grzech, Duchowi S. sprzeciwiający
się, grzech z natury swojej sprzeciwiają-
cy się Chrystusa Pana odkupieniu.

Gorszący, popełnia grzech strasny,
bo coś straszniejszego byź może, iako
odjąć życie duszy, która sprawiedliwą i
niewinną będąc w oczach Boskich, jest dro-
ga, przyjemna i miła, odjąć mowę życie,
nie doczesne, znikome, ziemskie, ale wie-
czne, duchowe, niesmiertelne, i że w szy-
fkieli ją skarbow łaski poświęcającej zedrzeć,
i z prawa do dziedzictwa Niebieskiego,
wyznać, co czyni wszystko, który złym przy-
kładem bliźniego gorszy, iako naucza S.
Augustyn: *Qui in conspectu populi male vivit,*
illum a quo ostenditur, occidit. Daymy to, że
jest nayszyfny u świata, ktoremu zły
przykład dajesz, a tym samym zguby du-
szy iehes przyczyną; nie to jednak cięż-
kości grzechu nieumnieysza, bo wyra-
żne są słowa Chrystusa, ktoby zgorzzył ie-
dnego z naymnieyszych tych. Na ktore
słowa uwagę czyni S. Chryzostom: nie-
powiedział Chrystus, ktoby zgorzzył ie-
dne-

dnego z Xiążąt, Panow, i Monarchow
swiata tego; ale ktoby zgorzzył iednego
z najmnieyszych, ktoremi słowy zdaie się
zbić błąd owych, ktorzy mniemają, że
licha osoba zgorzszona, wymawia ich od
kary. Podły jest i wzgardzony, ktorego
gorzysz, ale dusza jego nieskończonego
jest szacunku przed BOGIEM. Tak za
nią krew swoją Chrystus wylał, iako i za
Pana i bogatego. Tak jest dziełem Rąk
Boskich, iako dusza Królów i Monarchow.
Ten który ją stworzył, ten który krew
swoją za nią przelał, wie naylepiey cenę
iej i szacunek: a przeto przyrzeka, że
biada temu, przez ktorego zgorzzenie przy-
chodzi, *Vae homini illi, per quem scandalum ve-*
nit. Zgorzzenie jest grzech okrutny i czar-
tu przekłętemu własny, albowiem według
Ewangelii S. Jana, iako uważa S. Chry-
zostom, Czart od początku swiata był za-
bójcą, bo wielu ludzi zgubił, wprowadza-
jąc ie w pokusy i zdrady swoje, a broniąc
im sposobu do pokuty. Toż samo i ow-
szem więcej nie równie czyni, kto złemi
swemi sprawami bliźniego gorzzy, więcej
mówię taki czyni, bo komuż tajno, że
diabeł mało albo nie nie może, ieżeli prze-
ciwko nam sam wojuje, sprzeciwiać się
czartu, upomina S. Jakub, a ucieknie od was,
niepoledku postępując odcydzic, ale iak piorun lub
błyskawica zniknie. Tak jest w sobie boia-
żliwy. W ten czas dopiero szkodzić nam
mo-

może, kiedy jakiego niecnotę na pomoc sobie przybierze. W ten czas naybardziej z nami walczy, i o zgubę przywieść może, kiedy się w cudzey ukryje ofobie. *Kto wyjawia twarz odzienia iego, mowi Job, Kiedy się sztucznie utaić umie.* Bynaymniey nieszwankowała cierpliwość Joba, poki bies w swojej ofobie, solwarki iego pustoszył, domy wywracał, obory niszczył, ciało iego wrzodami napelniał. Dopiero chwiać się i słabiec poczęła, kiedy go diabeł przez przyjaciół usła, do rozpacz y ostateicy podobował, a e na co samego wspominam Joba, tak wiele mając przykładow. Nigdy zaisze czart ani Jakubow w lasach Palestyny, ani Makarych w pustyniach Syryi, ani Janow w okropnych Ferratu stalach, o ciężki upadek nieprzyprawil, kiedy sam na nich wstępny nacierał bojem; w ten czas dopiero do ciężkiego przywiodł ich upadku. Kiedy osoby światowe bezecnych chuci pełne na ich zgorzzenie zmyślił. Więc człowiek swym złym przykładem dokazać może, niżeli diabeł. Był on rozbojnikiem dusz niewinnych z początku świata, poki mu mocy Chrystus Męką i śmiercią wzię nieodiat; lecz teraz jest uwiązany i słaby. Mamy wiele sposobow, ktorcmi się diabłu, gdy nas kusi odegnąć możemy; a nietak łatwo złemu człowiekowi. Sama bowiem uwaga, że ta pokusa od czarta pochodzi.

chodz
zaś k
albo
BOG
my k
nasz r
odpuś
łatwo
ge, b
fza B
gać,
wstyd
przez
go z
nasła
wpis
ka u
niczbi
wcy f
Ah!
go p
wi p
ogala
dzico
racie
Pana
regu
homi
poto
N
fzeni

(*)

chodzi, wzbudza w nas strach i bojaźń; zaś kiedy człowiek, a jeszcze przyjaciel, albo potrzebny, pobudza nas do obrazu BOGA złym przykładem, miłość którą mamy ku Niemu, lub poszanowanie, zaslepią nasz rozum, a bojaźń oddala. Czyliż tedy, odpuszczenia tego grzechu spodziewać się łatwo można! Ah! twierdzić tego nie mogę, bo jeżeli ze wszystkich ofiar najmiłsza BOGU, zbawieniu ludzkiemu dopomagać, toć nieomylnie najobrzydliwsza ze wszystkich złości jest BOGU, zabiać duszę przez złe przykłady. Coż to jest bliźniego zgorzzyć? jeżeli niebezbożnych owych naśladować myśliwych, na których się BOG wpisał S. przez usta Jeremiasza Proroka uskarża. (*) Znaleźcie się między ludem moim nieczystość będący drugim na zdradzie, jak myśliwcy sidła zastawiający i sici na wtowienie Mężów. Ah! nieszczęśliwi, czyliż jeszcze waszego przekłęcia nieuznaiecie. Inni myśliwi powietrze i lasy z waszych mięszkańców ogataciami, wy Niebo z Obywatelów, i dzieciów, wy Chrystusowi ulubione wydzieracie dusze. Jeszczeż was słowa Chrystusa Pana nieprzerazają, biada temu przez którego przekłństwo przychodzi? *Vae tamen homini, illi per quem scandalum venit.* O ślepoto iakież wielka!

Niemniej jeszcze z natury swojej zgorzenie Odkupieniu Syna Boskiego jest przeci-

(*) Jerem: 5.

ciwne. Albowiem, iako Chrystus tym końcem na świat przyszedł, aby był dusze ludzkie z niewoli czartowskiej wyprowadził, a zgubione i zatracone zbawił, *Venit filius hominis querere & saluum facere, quod perierat*; tak przeciwnym sposobem, według Ter-tuliana nauki, gorzący złym życiem innych, na to jest od czarta postanowiony, aby ludzkie dusze krwią Zbawiciela Odkupione, w niewolę prowadził piekielną. I na tym naywięcej Nauczyciel narodów Pa-wel nieszczęśliwość gorzącego, a złość i ciężkość zgorzienia, zakłada. Pyta się on iżeeli się jedna przynajmniey niewinna dusza złym przykładem zgorzzy; kto za tę duszę Chrystusowi nadgrodzi? ktoż ma taką moc i dzielność nie skończoną, aby to nadgrodził, co tyle kosztuje, ile krew Zbawiciela? Ah! chyba niewiecie, iak wiele Syna Boskiego, niewinna kosztuje dusza, iak wiele ucierniał, iakie prace podjął, dla iey odkupienia. Ah! Zbawicielu, na coć się przydało z Nieba na ziemię zstąpić, tak okrutną śmierć podjąć na fromotnym Krzyżu; na coć się to wszystko przydało, kiedy jeden niewdzięczny człowiek, zgruntu cały odkupienia Twego porządek wywraca, słowy i uczynkami, o to się starając, aby dusze niewinne, o wieczną zgubę przypawił. Zginie dusza bliźniego twego złym przykładem zarażona, a zginie wiecznie; ale krew niewinna, bardziej niżeli krew

kre-
w
będzie
BOG
wydal
już
te.
by mś
ścianin
nieche
Tak b
iść z
śmier
Niech
nieom
rzecz
wne
nie
ła: dr
ra ni
Ani fi
anie
Kto g
przyro
ktora
dzicie
ge
ki m
nie
kach
tobie
tych
wina

krew Ablowa, o zemstę do BOGA wołać
 będzie. Jakąż BOGU daż wymowkę? Już
 BOG zagniewany wyrok przez Ezechiela
 wydał. *Ezech. 3. Sam nieubożny w nieprawości
 swojej umrze, a duszy jego z ręku twoich domagnę się
 będę. Potępię ją; ale się nad tobą iey zgu-
 by mścić będę. Ani możesz mówić Chrze-
 ścianinie, że dając zły przykład z siebie,
 niechciałeś zguby duszy bliźniego twego.
 Tak bowiem niechcieć zguby czyiey, da-
 jąc zły przykład, jest jedno co niechcieć
 śmierci czyiey, zadawszy śmiertelną ranę.
 Niechcieć zguby człowieka, a czynić co
 nieomylnie przynosi śmierć i zgubę, są dwie
 rzeczy mówi Chrysoſtom S. sobie przeci-
 wne: jedna nie doskonała, to jest niechce-
 nie czyliżby chcenie, żeby dusza niezgine-
 ła: druga doskonała z skutkiem złaczona, kto-
 ra niepochybnie zgubę za sobą ciągnie.
 Ani się ową wymówką gorszący Chrześci-
 anie na słowach pisma S. bronić możecie.
*Kto grzeszy, nie komu inſzemu, ale sobie szkodę
 przynosi. I u Ezechiela Proroka, Dusza,
 która zgrzeszy sama umrze. i Syn nie będzie
 dźwigał nieprawości Ojca. Prawda: niemo-
 gę przeczyć, aby te słowa nie były wyro-
 ki nieomylnie Samego BOGA; ale w nich,
 nie o zgorzeniu lecz o innych występ-
 kach jest mowa. Służyć innym może, nie
 tobie, który zgorzenie daiesz, a to dla
 tych przyczyn, bo zgorzenie, nie jest
 winą jedney osoby, ale iak powietrze i za-
 raza**

raza iaka, zabija wszystkich, ktorych dostać może i dosięgnąć. Gorszący tedy niemniej za swoje, iako i za innych życie, surowy BOGU oddać rachunek musi.

Bo jeżeli ten, który grzeszy karany będzie; to daleko bardziej ten, co grzeszyć uczy. *Plus ille peccat, qui ad peccandum impulit, quam qui peccavit* mówi Origenes. Powiesz podobno Chrześcianinie, że o grzechach bliźniego Twego niewiesz. Wiesz, czyli niewiesz, mówi S. Hieronim, grzech cudzy, jest twój; boś był do niego przyczyną złym przykładem. Tych ci to cudzych grzechów zaw sze się najbardziej obawiał Dawid, wołając o miłosierdzie do BOGA, *Ab occultis meis munda me, Et ab alienis parce servo tuo.* Tak żadney wymówki nie mając Chrześcianie, o iakże surowy! iak ściśły rachunek BOGU Sędziemu oddać będziecie musieli, za tyle dusz wzgorzeniem o zgubę wieczną przyprawionych? Wieleby podobno było nieznano grzechu, gdyby ich wazze nie nauczyły złe przykłady. O iak się dusze przez was zgubione uskarżać przed BOGIEM będą, iak będą wołać o zemstę zguby swojej. O wás niefortunliwych. Biada wám, żeście im kiedy zgorzenie dali. *Vae homini illi, per quem scandalum venit.*

C Z E Ś C II.

ALeć daleko niefortunliwszy jest stan tych, ktorzy mając obowiązek dać dobry przykład

kład, f
ni w
względ
spodarz
względ
ci. D
Niech
dźmi,
BOGA.
ścianin
życiem
nym;
gorzły
czeka.
ścian
ściotł
wstyd
tolicki
Chryzo
wrocil
będą;
wiary
to są
mie?
święt
ściotł
bezbo
Chrze
SAKI
Niew
i Swi
ni m

kład, są zgorzeniem. Tacy są prawowier-
ni w Wierze S. Katolickiej wychowani
względem niewiernych i odszczepionych; go-
spodarze względem sług i czeladzi; Panowie
względem poddanych; Rodzice względem dzie-
ci. Do wszystkich tych mówi Chrystus:
Niech tak świeci światłość wasza przed lu-
dźmi, aby widzieli dzieła wasze, a chwalili
BOGA. Wielką tedy naprzód każdego Chrze-
ścianina powinność jest, aby dobry przykład
życiem swoim nienagannym dawał niewier-
nym; czego gdy nieczyni ale ich owszem
gorzy; ciężki go Sąd Boski i przekleństwo
czeka. Gdy bowiem widzą niewierni, Chrze-
ścian rozwiniętych, niewstydlivych, w Ko-
ściołach oziębłych, czego się sami Poganie
wstydzą; iako mieć mogą szacunek Wiary Ka-
tolickiej. Niepodobna jest, mówi Święty
Chryzostom, aby się do wiary prawdziwej na-
wrocili, jeżeli na nasze złe obyczaje patrzeć
będą; i owszem do nasmiwania się z naszey
wiary wezmą pobudkę. Mówić będą: takież
to są Prawa Katolickie, które każdy śmiało ta-
mie? sąż u nich przykazania o czystości i święt-
ściu? także to Katolicy Ewangelią w Ko-
ściołach czytają i śpiewają, a niewstydliwie i
bezbożnie w domach żyją. Nad to złe życie
Chrześcian nie tylko prawu Ewangelii, ale i
SAKRAMENTOM Świętym wzgardę przynosi.
Niewierni iako Prawa nasze i przykazania, tak
i Święte Tajemnice Wiary, obyczajami naszymi
mierzą; a gdy żadney niewidzą w nas po-
przyjęć

przyjętych SAKRAMENTACH Świętych po-
 prawy, za próżne i niepotrzebne Cérémonie
 bywać je sądzą. Gdyby to prawda była, mówią,
 że SAKRAMENTA, dusze ludzkie poświęcają,
 grzechy gładzą, przeciwko pokusom są tarczą;
 nigdyby się Chrzęścianie do dawnych grzechów
 niewracali, Co raz by się doskonalszemi stawa-
 li po tych Spowiedziach i Komuniach. O
 Chrzęścianie, woła Święty Chryzostom, gdy-
 byśmy tak żyli, iak wiara nasza wyciąga;
 niebyłoby herezyi i błędów. Mowiliby od-
 szczepieńcy, że u nas Katolików prawdziwa
 wiara; bo niepodobna rzecz, aby ludzie tak świę-
 robiwi i BOGA się bojący, mieli być oszukani.
 Tak za czasów Świętego Athanazego, heretycy
 dziwowali się czystości Panien, i wyznali in-
 wnie, że nikt lepiej BOGA nieczcił, iako
 Chrzęścianie. Teraz zaś, o czasy nieszczęśli-
 we! dla naszego złego życia, wiarą naszą z
 Tajemnicami Świętymi gardzą i wyśmiewają, a
 co najgorsza że im daliśmy przyczynę do blu-
 żnienia Chrystusa. Niewierzą aby Chrystus
 był Nauczycielem prawdy, który ma tak złych
 uczniów. J tak wszystkie nasze nieprawości,
 Jemu iako Głowie i Nauczycielowi przypisują.
 Proszę Cię Oycze Przedwieczny, modlił się Chry-
 stus, aby wszyscy moi w jedności żyli; tak,
 iak ja z tobą, a ty zemną, Proszę Cię aby w
 jedności żyli wiary, w jedności nadziei, miło-
 ści i wzgardzie Świata. Wiccieśz, dla cze-
 go Chrystus tej jedności pragnął. Przyczy-
 nę dać w dalszych słowach, aby świat uwie-
 rzył.

rzył, żeś ty mię poślą. Uważajcież iak
 świętobliwość życia, i cnoty Chrześcijańskie
 mają moc na umocnienie wiary Chrystusowej,
 i na ogłoszenie Bołwa Jego. Tak przeciwnym
 sposobem nieczbożność i rozwieżłość życia,
 wzgardę czyni Zbawicielowi, i jest pobudką
 niewiernym do zgorśżenia. Dla tego Augu-
 styn Święty mowi, którzy złe żyją, a Chrze-
 ścijanami się nazywają; krzywdę wielką Chry-
 stusowi czynią; bo patrząc niewierni na ich złe
 obyczaje, bluźnią Imię Św. Jego. Zaczem str-
 szny sąd tych czeka, którzy z tym życiem
 byli zgorśżeniem niewiernym. Oni na sądzie Bo-
 żkim będą się na nich skarżyć, i winę skła-
 dać, mówiąc: Ty nieczbożny Chrześcijaninie
 byłeś mi przyczyną, żeś wiary prawdziwey
 nieznal; twoje nieprawości, na którem pa-
 trzył, gorzkie mi czyniły iarzmo Chrystusowe,
 Gdybym ja ciebie niewiedział, w próżnościach
 świata i rozkoszach cielesnych zatopionego,
 gdybym niewiedział twoich niewskydów; le-
 pieybym był sądził o wierze, i do BOGA bym
 się był nawrocił. Żem nieszczęśliwy w złey
 wierze zginął; ty zguby moiey jesteś przyczy-
 ną. Mam jednak ztąd radość, że nie sam zgi-
 nę, ale i ty na wieki ze mną nieszczęśliwy
 będziesz. Te uwagi Chrześcijanie przerazić
 was powinny, i pobudzić do Świętobliwego
 życia; ponieważ niewierni na was się zapa-
 trując, przykład zły albo dobry brać będą. O
 was szczęśliwych, jeżeli im dobry przykład
 dacie. Biada wam na wieki, jeżeli ich zgor-
 szycie,

szycie, *Vae homini per quem scandalum venit.* A o tych co mam mówić, którzy z Urzędu powinni dobry przykład do cnoty dawać; a oni już słowy, już uczynkami gorszą i psują innych, i do wszelkiey nieprawości pokazują drogę, iakich temi czasy wszędy pełno. Gospodarze przed czeladzią, Panowie przed poddanymi, Rodzice przed dziećmi, mówią bez wstydu, czynią bez względu, niebronią im czynić, czego się niegodzi. Nie niedbaiają na upominania Ducha Świętego, że surowy Sąd czeka mających zwierzchność, *durissimum iudicium his, qui praesunt, fiet.* Co oko jest w głowie, to gospodarz w domu. Jako oko ma straż i pilność ciała, tak gospodarz mieć powinien straż i staranie o czeladź. Jako oko nie na się, ale na inne rzeczy patrzy, tak gospodarz na poddanych swoich wzgląd mieć powinien. A Chrystus mówi: jeżeli oko twoje iasne jest i proste, całe ciało będzie świtne; lecz jeżeli złe oko będzie, bydź ciało iasne niemoże. Jeżeli oko w głowie iasne i zdrowe, wszystkie członki błędzić niemogą; to jest jeżeli gospodarz w domu będzie Święty, Pana BOGA się bojący; czeladź iako członki Jego będą Święte; a przeciwnym sposobem, jeżeli gospodarz będzie zły, nieprawość kochający; czeladka za przykładem Jego poydzie. Jako na powszechny Zegar całe patrzy Miasto, i nim się rządzi; tak na Starszych zapatrują się Młodzi. Wasza gospodarsze i wszelcey Przełożeni powinność jest, domowni-

mowni-
go p
pomag
dany
i smi
iskrę
go pr
iako l
ie, d
ucza,
ktoryc
stus
w tyel
utopio
O M
tki f
wych
Boskie
go i P
znali;
mieć d
przyka
mowie
dziecie
trzeba
iż inn
szczai
nikom
iak się

mowników, czeladź i poddanych, do enotliwego prowadzić życia, zbawieniu Ich usilnie dopomagając. A co najgorzła: wielu jest, którzy poddanym swoim heretyctwa i błędów dopuszczają, i śmieją na chlebie swoim chować iad i zarazę, iskrę, która dom cały zapalić może. Dla czego przestrzega wszystkich Mądrzeć, *niebądź jako lew w domu twoim psując domownicy Twoie, a uciskając poddane.* I Grzegorz Święty naucza, że tyle są godni śmierci, ile zepsuła, których zbudować obowiązek maia. A Chrystus Pan wieczną im nieszczęśliwością grozi w tych słowach: żeby lepiej im było być utopionemi, a niżeli z siebie zgorzenie dawać! O Moy BOZE! Coż tych czeka, którzy działki swoje w wielkiej swej woli i rozpuszcie wychowują. Pierwej ich niecnot, niż Prawboskich i Artykułów Wiary Świętey uczą; czego i Paganie nieczynili. Lubo oni BOGA nieznali; jednak to mówili i pisali, iż trzeba mieć dzieci w wielkiej ostrożności, i surowo przykazywali, aby nic nieprzystoynego, ani mowiono, ani czyniono na mieyscu tym, gdzie dziecię słyży, albo widzi. Ani rozumieć trzeba, że tylko grzeszą ci, co zgorzenie dają innym; lecz i ci którzy się zwodzie dopuszczają. Przestrzega nas Chrystus, abyśmy się nikomu na świecie gorzyć niedali, i uczy nas, iak się mamy zachować, gdy na nas iakie

zgor-

N

Tom II. Kazań Przygodnych.

zgorzienie przychodzi. Jeżeli mowi, ręka Twoja albo noga gorszy cię; utniy ją a odrzuć od siebie. Jeżeli oko, wyrwy je a odrzuć. Albowiem lepiej tobie będzie o jednym oku albo nodze wnieść do żywota wiecznego; a niżeli z dwiema wpaść w ogień wieczny. To Pańskie rozkazanie nie tak się rozumieć ma, żebyśmy sobie oczy łupić, albo ręce i nogi ucinąć mieli, ale, jeżeli nas gorszy i od BOGA odwodzi Matka albo Ojciec, Brat albo Siostra, Mąż albo Zona, albo przyjaciel, który nam tak potrzebny jak oczy, jak ręka i noga; tedy odrzucić go od siebie powinniśmy. Niech nam miłszy będzie Pan BOG i zbawienie, niżli która rzecz na świecie. I toć to jest, Duchownie oczy, nogi, i ręce tracić. O szczęśliwi tacy, którzy się, ani sami od drugich niegorszą, ani innym z siebie zgorzienia nieadają. A przeciwnym sposobem biada wieczna tym, którzy się i sami gorszą, i drugim do zgorzienia są przyczyną.

Do nog Twoich nayałkawszy BOZE upadam z Dawidem wołając: od tajemnych złosci moich oczyścić mię, a cudze odpuścić słudze Twemu przez Krew Syna Twego prosię ciemu. Odpuść Naymiłosierniejszy BOZE nieprawości moje, które mnie w dzień Sądu Twego potępić mają, i nieszczęśliwym na wieki uczynić. Odpuść mi Naydobrośliwszy Panie te grzechy, któremim bliżnim moim
był

O ZGORSZENIU. 195

był kiedy zgorzzeniem; a użył łaski skro-
czney, abyń, przez szczerą a prawdziwą po-
kutę, mógł ie opłakać w dni i nocy, hojnie
ież zródł wylewając, a do nich się wężey
na potym niewracał. Oto cię przez Makę Sy-
na Twego, i przyczynę Najsświętszey MARYI
Panny, pokornie proszę.

A M E N.



KA.

N2



KAZANIE

NA OBŁOCZYNY ZAKONNIC

W DZIEŃ S. MATEUSZA.

Vidit JESUS hominem sedentem, . . . dixit Ei, sequere me, & surgens secutus est Eum. Math: 9. Videte vocationem Vestram. 1. Cor: 1.

Uyrzał Człowieka siedzącego rá Cle. . . I rzekł mu: Podź za mną. A wstawszy, poszedł za Nim.

Przypatrzcie się waszemu Powołaniu.

Jak może dziwne odmiany uczynić wczłowieku łaska Najwyższego BOGA; Święty Chryzostom wymownie w swoim Kazaniu pokazał. Był Mateusz grzesznikiem, bo Faryzeuszowie mruczeli, że Chrystus w dom Jego przyszedł, *Quod ad hominem peccatorem diuertisset*; był uwikłany w nieprawościach ciężkich; łakomstwo, niesprawiedliwość, chciwość, ferce opariowały Jego; przecież jednym promieniem łaski swojej z złego grzesznika uczynił Chrystus Apostoła. Był Mateusz na pieniądże chciwy; myśl i ferce miał zbieraniem bogactw zaprzątione; ztym wszystkim dokazał tego Chrystus, że z bogaczą stał się ubo-

ubog
sznika
lem.
włzy;
rze, n
nie r
strami
swoje
Aposto
życie
nie ie
Mateu
katny
stufow
wygo
ten k
znał,
ciało
tryum
burz
pałte
poszed
tem,
Chry
patra
BOG
ski d
i od
o dzi
gdy
żam,
w fer

ubogim, z łakomcą hojnym rozdawcą, z grzesznika, Świętej Ewangelii po świecie głosicielem. Mateusz był między Celnikami najpierwszy; nie nieumiał ani o BOGU, ani o Wierze, mówić, pisać i myśleć, Xiąg żadnych nie czytał; całą Jego zabawą była, nad rejestrami i dochodami siedzieć; dzielnością łaski swojej dokazał tego JEZUS, że z Publikana Apostołem, z nieumiejętnego pierwszy sprawy i życie Chrystusowe opisujać Ewangelistą. A nie jestże to oczywisty cud łaski Boskiej? Mateusz był przy bogactwach rozkoszny, delikatny, wygod szukający; potem za łaską Chrystusowego Nań weyrzenia, stał się ubogim, wygodami gardzącym, ciało swoje martwiącym; ten który najmniejszej przykrości ciała nie znał, potem na męki i śmierć dla Chrystusa ciało swoje wydał. Nie jestże to osobliwszy tryumf łaski Chrystusowej! Jako sioma za burztynem, żelazo za magneśm, owieczka za pastierzem; tak Mateusz na jedno weyrzenie poszedł za Chrystusem. *Vidit hominem sedentem, dixit ei sequere me, & secutus est Eum.* Chrystus ile człowiek okiem pełnym dobroci, patrzył na Mateusza; ale tenże Chrystus ile BOG rzucił światło swoje, dzielny promień łaski do serca i duszy Jego, który go odmienił, i od świata oderwał. O dziwna mocy Boska, o dzielny oka JEZUSOWEGO promieniu. Lecz gdy ja okoliczności dzisiejszego aktu uważam, daleko większą dzielność łaski Boskiej w sercach waszych Oblubieniec Chrystusowe

upa-

upatrnię, niżeli w Mateuszu. Mateusz był grzesznikiem, toć stan pokuty przyjąć ochotnie był powinien. Wy BOGU się na ofiarę oddające Oblubienice, zostając w niewinności życia, stan pokuty w Zakonie Świętym przyjmiecie, toć łaska Boska w sercach waszych dziwniejsze rzeczy sprawuje, gdy pokutę z niewinnością łączy. Mateusz nie swoje, ale cudze rzeczy porzucił, iako mówi Święty Ambroży, *Dereliquit quæ rapiebat aliena*; wy i wielkie i własne porzucacie rzeczy, gardzicie zachością Imienia, które i godnością zalecone, i wysoкими urzędami sławne, i zasługami, tak Oyczynnie iako Religii wspaniałe. Mateusz skarby i bogactwa, w których się kochał, opuścił; wy nayukochańszych nad wizerłkie skarby Rodziców, Braci i Siostry opuszczacie, a nawet złotą wolnością gardzicie, gdy ją pod rządy starszych poddaćcie. Opuuszczacie przyszłe a wielkie nadzieie, które was czekały. Mateusz poszedł za Chrystusem, ale na Niego w Osobie swej wężrzał, i głosem zawołał Chrystus, *Et dixit Ei sequere me, Et secutus est Eum*. Wy na ieden znak łaski Boskiej wewnętrzney idziecie na ustawiczne a codzienne męczeństwo, bo tak Oycowie Święci stan życia Zakonnego nazywają. Zaczynam iezeli łaska Boska wielki tryumf z Mateusza odniosła; tedyć w sercach waszych dzielność większą pokazała. Druga rzecz jest, którą ja uważam w Mateuszu Świętym, a ta jest powołanie Jego na stan Apostolski, w Kościele Chrystusowym

nay-

nayw-
śliwie-
także
obrzęd-
na Za-
życiu
tkiem.
i szcz-
tkiem
Jego N-
zwykn-
przez

M
na,
z pow-
wej
żeńsk-
żeńsk-
nie d-
Niech-
błogo-
wedł-
Duch-
stan-
Zako-
tym
chee-
Stan-
i Za-
żeby

naywyższy; co było Mateusza Świętego uszczęśliwieniem, iako naucza Św: Damian. Druga także rzecz iest, którą w dzisiejszych uważam obrządkach, a to iest powołanie wasze do stanu Zakonnego; co iest waszym w tym ieszcze życiu ubłogosławieniem, a przyszłego zadatkiem. Weźmyż na uwagę pilną tę zaćność i szczęście powołania do Zakonu; co iest skutkiem łaski Naywyższego BOGA, i osnową całego Kazania. *Videte vocationem vestram.* Wezwijmy Ducha Przenajświętszego pomocy, przez przyczynę Najswiętszey MARYI Panny.

Mlara szczęścia powołania każdego, z szacunku, z stanu obranego, brać się powinna, bo iako stany są różne, tak i szczęście z powołania pochodzące wielorakie. Tak Paweł Święty mowi do Koryntyjan o stanie małżeńskim i bezżeńskim: i który daie w Małżeństwo Pannę swoię, dobrze czyni, i który nie daie, lepiej czyni. Jo wdowach niżej. Niech idzie za kogo chce tylko w Panie, ale błogosławieńsza będzie, ieżeliby tak została według moiey rady, a mniemam że i ia mam Ducha Bożego. I Chrystus Pan tę różnicę stanu świeckiego i Zakonnego uczynił, gdy Zakonny w porównaniu z świeckim, doskonałym nazwał, mówiąc do Młodzienca: Jeżeli chcesz być doskonałym, idź przeday wszystko. Stan tedy świecki od Zakonnego niższy iest, i Zakonny ieden od drugiego doskonalszy. Co żebyśmy doskonale poiąć mogli, potrzeba stan

świe-

świecki z stanem Zakonnym porównać, a tak rzeczy przeciwne lepiej się wydadzą.

Święty Augustyn uważając świat z wszelką swoją szczęśliwością, znajduje w nim dwa rodzaje nieszczęścia: a te są niebezpieczeństwo zbawienia i łatwość grzechu. Gdyby na świecie nie było innych ciężkości, tylko te, które się ściągają do ciała; nie tak bardzo obawiałyby się potrzeba; ale kiedy to są takie rzeczy, które się prawie tykają duszy, i żywo przeymują całego człowieka; a ktoż ich się lękać nie będzie? Liczba tych niebezpieczeństw jest wielka, mówi Święty Leo: *Omnia periculis, omnia plena laqueis*, tak wiele tych sieci na naszą zbawienie, że ich Prorok porównał z kroplami wody, która z Nieba pada. Ludzie światowi nie mając straży nad zmysłami, nie chroniąc się okazyi grzechu, nie dbając na lekarstwa Duchowne, a co nayniebezpieczniejsza, chodząc nieustannie między ogniem i płomieniem świata, iakoż wpaść w te sieci nie mają? A jeżeli kiedy jednych się uchronią, inni wpadają winne daleko niebezpieczniejszy, iako wspomniany Święty Leo mówi, są zafadzi w bogactwach, są w honorach, są w kompaniach, są w szczęściu i nieszczęściu. *Infidiae sunt in divitiarum amplitudine, infidiae in angustiis, conversatione*. Gdyby nam BOG otworzył oczy, iak niegdyś Świętemu Antoniemu Pustelnikowi, zobaczylibyśmy pełno na świecie niebezpieczeństw zbawienia, a zawołalibyśmy z Prorokiem: A ktoż się u-

chro-

chronić może tak wiele *sides*, *In medio laqueorum ambulabis, Et quis effugiet.* Z teyci przyczyny tak wielka liczba dusz ginie na każdy dzień. Bernard Święty z płaczem mówi: z dziesięciu okrętów ledwie który na morzu utonie, a na morzu świata tego z dziesięciu dusz ledwie się jedna zbawi. A któż się obawiać nie będzie rozpostartych świata fici na zgubę dusz? Kto się chronić nie będzie boś chodzić, między iadowitemi żmiiami? bez broni między nieprzyjaciołmi? A w tym największa zdrada zawisła, że te wszystkie niebezpieczeństwa i zafadzki, iako wędę świat pokrywa ponętą uciechy, a w nich nic nie-masz tylko trucizna zabijająca. Jeżeli wam świat kiedy pobraża, tedy to czyni na to, żeby was oszukał. Jeżeli cieşzy, to dla tego, aby bardziey utrapił. *Arridet ut sciat, blanditur ut occidat*, mowi Święty Cypryan. Tać to jest kraina ciemności, gdzie, którzy mieszkaia, postrzec niemoga, iako cie wkłaią w sidła. To to jest mieszkanie zdrady i niebezpieczeństwa, to jest mieysce zguby i zatracenia. A ztąd iuż drugą wnoić potrzeba nieszczęśliwość.

Ponieważ na świecie jest tak wiele niebezpieczeństw, bydź musi nieomylnie wiele i upadkow. Co uważaiąc Święty Cypryan, przywodził iednego przyiciela swego do wzgardy świata. Powiada on, że wszedłszy z nim na wysoką górę, pokazał mu ztamtąd wszystkie morza, ziemie, miasta, wśie, domy; te
zaś

zaś wszystkie miejsca były napełnione grzechami, aby tak zobaczywszy własnymi oczyma, cudze nieszczęście i upadki na świecie poznał, iako BOGU dziękować powinien, że go do zakonnego powołał życia. Spoyrzał BOG, mowi Prorok, z gory Niebieskiej na synów ludzkich, chcąc widzieć, jeżeli jest kto między niemi, coby znał BOGA, i któryby Go szukał; ale wszyscy z prawdziwey abłądzili drogi, i uczynili się niepożyteczniemi, i niemasz żadnego któryby dobrze czynił. *Omnes declinaverunt simul inutiles facti sunt, non est qui faciat bonum, non est usq; ad unum.* I daley tenże Prorok wylicza ludzi światowych występki, których ia tu zamileczę. Dofyć będzie Świętego Cypriana przywieść słowa: *Flagrant ubiq; delicta & passim multiformi genere peccandi per improbas mentes nocens virus operantur.* Ah czy nie widzimy na świecie, niewinnych cierpiących, dobrych wzgardzonych, złych podwyższonych. Czyż nie widzimy sprawiedliwość zaprzedaną, prawdę wzgardzoną, wstyd wygnany, nierząd w wszystkie stany wprowadzony. Ani się temu dziwić trzeba, bo jeżeli czart jest xiążęciem świata tego (iako go nazwał Chrystus,) a czegoż się lepszego po nim spodziewać możemy. Dla tego zaś, według Augustyna Świętego, nazywa się xiążęciem świata, że sercem ludzi światowych rządzi, i iako swych poddanych z jednego grzechu do drugiego prowadzi. Toć to uważając Jęmiusz Prorok,

bez

bez w
wił:
wodzi
miejs
od kor
niemi
len, i
Otoż
Jeżeli
dnego.
że ier
wia v
gactw
czuły
woln
mu
zbrod
ktow
cierai
bnie
ezeni
gnien
duż
świat
milo
mu,
ferce
śleć
nie,
fzko
cheia
styni

bez wątpienia chciał świat opuścić, gdy mówił: Ktoż taki będzie, któryby mnie zaprowadził na odludną puszczę, albo na jakie miejsce oddalone od świata, abym był wolny od kompanii ludzi światowych, bo między niemi rzadki, któryby nie był nieprawości pełen, i wszyscy prawie nieposłuszni są BOGU. Otoż to jest świat taki, jaki jest sam w sobie. Jeżeli na nim unika kto niebezpieczeństwa iednego, zaraz w drugie wpada. Jeżeli się strzeże iednego grzechu, już go okoliczność wprowadza w drugi. Jeżeli się nie da zwodzić bogactwom, uwodzi go chluba. Jeżeli jest nieczułym względem rozkoszy ciała; nie jest wolny od rozkoszy w potrawach. Jeżeli komu wystarczają siły na unikanie wielkich zbrodni; obali go sama liczba małych defektów. Jeżeli kto uniknie okazyi mocno nacierających; nie oprze się okazyom podchlebianie wabiącym. Wpośrodku tych niebezpieczeństw, możnóż się zdobyć na dobre pragnienie jakie? możnóż się chwycić stanu dusz sprawiedliwych? gdy powaby obłudnego świata przeszkadzają; możnóż się zdobyć na miłość BOGA, mając niektóre pobudki ku temu, gdy świat dla siebie zawsze ma otwarte ferce, i tak go zaprzęta, że niepodobna pomyśleć o BOGU. Ah nasłuchamy się codziennie, iako światowe dusze narzekają na te przeszkody, które zbawieniu ich świat zarzuca; chciałyby one wylecieć gdzie na głęboką pułstynią; chciałyby wyniść z świata; ale ob-
cia-

ciążone będąc przeszkodami, sił do tego nie mają. Mogł prawdą Kazimierz z pomiędzy Krolewskich rozkoszy, mógł Ludwik Krol Francuski z pomiędzy Pańskich dostatków, mogła Kunegunda, Helena, z pomiędzy Cesarzkich wygod, Krolewskich pieśszot zawołać do BOGA, oświadczając swoją gorącą miłość; ale o iak rzadki jest! któryby prawdziwie i rzetelnie mógł mówić, *Tuus sum Domine. Facilis vox & communis videtur sed paucorum est, rarus est enim qui potest dicere DEO, Tuus sum*, mówi Święty Ambroży. Prawda i to, że nie tylko oderwanym od świata sercem pozwolony, ale i służącym światu wspólny jest i być powinien affekt ukoronowanego Proroka słowy odzywać się do BOGA: *Tuus sum salva me Domine*. Jako wszystkich jest BOG Panem, tak wszyscy BOGA swoim, BOG wszystkich za swoich zna i poczytuje. Darmo iednak, podchlebiać sobie niemożecie światowe dusze. Tenci to sam Ambroży Święty powiedział: *Non potest dicere secularis Tuus sum Domine, plures enim Dominos habet, venit libido & dicit meus es, venit avaritia & dicit argentum & aurum, quod habes servitutis Tuæ pretium est, venit luxuria & dicit, meus es*. Ktoż tedy prawdziwie mówić może, że BOG jest jego Bogiem? Wy Zakonne Dusze śmiecie i rzetelnie mówić możecie, które nie w dostatkach, ale w BOGU, nie w rozkoszach światowych, ale Niebieskich wasze zatapiać serce, wszystkie zmysły i chęci do BOGA macie przykute.

kute. (qui ad
tare no
ga mo
cza for
zty m
moga
ne wy
Aniels
od fide
towa
wolnoś
oraz 2
daćcie
Zakon
prowa
was u
BOG
obowia
kie że
bardzo
suave
was
będzie
Tę
radoś
ści d
wyż
ludzi
ni na

kute. (*) *Ille enim dicit Tuus sum Domine, qui adheret DEO totis sensibus, qui aliud cogitare non novit.* Wam Zakonne Dusze niemogą mówić ani Pańskie dostatki, ani hołdownicza fortuna, ani rozkoszy *mea es*; boście się z tey niewoli przez ślub ubóstwa wybiły. Nie mogą mówić światowe pieśczęoty i pieśczone wygody *mea es*; boście się prz dtem przez Anielskie życie, dzisiaj przez ślub czystości od fideł ich uchroniły. Niemoże mówić światowa swawola *mea es*; boście przedtym i wolność swoję na wodzy trzymały, i teraz oraz z wolą waszą, pod władzą starszych poddaiecie.

I toć to jest szczęście wasze, do stanu Zakonnego powołane Dusze, że was BOG wyprowadził z niebezpieczeństwa zbawienia, że was uwolnił od łatwości upadku. Oswobodził BOG szyje wasze od ciężarów i niezdolnych obowiązkow światowych, zrzucił iarżmo ciężkie żelazne z szyi waszey, a ciężar i iarżmo bardzo lekkie na was włożył, *Jugum meum suave est, & onus leve.* To jest, wprowadził was BOG do tego stanu, w którym nie infza będzie wasza zabawa, tylko kużyć BOGU. Tać to jest dla was Oblubienice Chrystusowe radości materyą, i nowym dowodem wielkości dobrodziejstwa, ktorego wam Pan Nanyższy dziś użyćza Wam osobliwszą nad ludzi światowych łaskę świadczy, że gdy oni na krwawym placu zawfze z niebezpieczeń-

(*) S. Amb.

czehstwy wojuią, wy bezpieczne zostaciecie, oni po bystrey a głębokiey rzecy Babilońskiej, stał pełney żegluga, na każdy moment blisicy zatopienia i zguby; Was BOG na wysokim brzegu osadził! Ah czyliż byż stan szczęśliwien w krotkim opisanu zamknął Święty Bernard. Izali, mowi on, to nie Zakon Święty, czyży, niepokalany, w ktorym człowiek upada rzadziey, a powstaie prędzey, żyie o. srożniey, bierze łaski obficiey, odpoczywa bezpieczniey, umiera poufaley, nadgrode bierze w Niebie hoynieyszą.

Dopieroż iezeli powołanie wafze do Zakonu nie wpospolitości. do zakonu tego, ktoręgo Patriarchą iest Bernard Święty uważać będziemy; zaiste wielkie i arcy wysokie szczęście wafze Oblubienice Chrystusowe przyznać musimy. Zakon ten, iak iest BOGU miły, ztąd wnieście sobie, kiedy go Matka Naywyższego BOGA na jednymże z Synem swoim łonie piaśnie. Wszakże to sama według świadectwa Cezaryusza powiedziała, *Ista mihi dilecti sunt de Ordine Cisterfensi ut etiam cor sub ulnis meis fovcam*. Ytoć to iest błogosławieństwo wafze naywyższe, to iest błogosławieństwo opowiedziane przez usta Proroka, które się na tym zasadza, że BOGA szczegulnie czyni człowiekowi Bogiem. *Beata gens cuius est Dominus, Deus ejus*, Błogosławieństwo; przez które uszczę-

uszczę-
BOGA
cie pr
i prze
bogom
cy szc
szereg
Domi
czymie
zbywa
nia w
sławie
dności
radosci
afekty
zwan
ktoreg
sze
szczę
czynie
li
Nieba
ieszcze
Domi
tuorun
com
wani
wafze
włzy
nym
dziecie

NA OBŁOCZYNY ZAKONNIC. 207

uszcześliwiona dusza, odbiera w dziedzictwo BOGA i wszystko co ma BOG, przez naby- cie prawa, do odbierania hojnych łask Jego, i przez osiągnięcie samego BOGA, głęboką bogomyślnością i gorącą miłością. To jest ar- cy szczęśliwe dla was wybranie, przez które szeregulnym sposobem BOG stał się waszym *Dominum elegisti hodie, ut sit tibi Deus*. Y na- czyniż już szczęściu powołania waszego zbywać może, BOG jest źródłem poświęca- nia waszego, BOG jest dopełnieniem błogo- sławieństwa waszego, BOG jest przyczyną go- dności i radości waszej. Łatwo dochodzić radości serc waszych gdy się z temi odzywacie affekty, O dniu szczęśliwy, któregośmy we- zwanie do Zakonu uczuły, o dniu weselszy któregośmy z Dobroczyńcy Boskiej przez star- sze Zakonu tego wliczbę przyjęte. O nay- szczęśliwszy dniu którego BOGU ofiarę z nas czyniemy.

Dziękujecie BOGU, że was do tego Nieba ziemskiego wprowadził, aby was wtym ieszcze życiu ubłogosławił. *Lauda Hierusalem Dominum quoniam confortavit seras portarum tuarum*. Dziękujecie Nayukochańszym Ronzi- com za pilne wychowanie, pobożne pielegno- wanie, i wszelkie starania, do tego się za- wiże obowiązując, że na wypłacenie tych wszystkich dobroczynności, w życiu Zakon- nym gorące do BOGA zanosić modlitwy bę- dziecie. Tobie BOZE nieustannie oddawać bę-

❧ ❧ ❧
będziemy dzięki, żeś nas na miejscu bezpie-
cznym od nawałności świata oddalonym, na
miejscu pełnym łaski postawił. Błogosławić
Cię będziemy BOŻE żeś nas ukochawszy
w łodkości miłosierdzia uprzedzającego, po-
ciągnął do siebie, abyśmy Ci tu służyły
a potem z Tobą w Niebie wiecznie żyły.

A M E N.

NA WIĘKSZĄ BOGA CHWAŁĘ.

K O N I E C

TOMIKU DRUGIEGO.



